

PIEŚNI I PIOSENKI POLSKIE

1. PIEŚNI PATRIOTYCZNE

Bogurodzica (Najstarsza znana pieśń polska)

Bogurodzica, Dziewica, Bogiem sławiona Maryja!
U Twego Syna, Gospodzina, Matko zwolena, Maryja,
Ziści nam, spuści nam! Kyrie elejson.

Twego dzieła Chrzyciciela, Bożycze, usłysz głosy, napełń myśli człowiecze,
Słysz modlitwę, jaż nosimy, a dać raczy, Jegoż prosimy.
A na świecie zbożny pobyt, po żywocie rajski przebyt. Kyrie elejson.

Rota

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy, *e H e G D*
Polski my naród, polski lud, królewski szczep piastowy. *G H e a e H*
Nie damy, by nas gnębił wróg; tak nam dopomóż Bóg, tak nam dopomóż Bóg! *e H e C a H e*

Do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył krzyżacka zawierucha,
Twierdzą nam będzie każdy próg; tak nam dopomóż Bóg, tak nam dopomóż Bóg!

Przetrwamy złego losu dni, duch nasz się zeń wyzwoli,
A z naszych ofiar, trudu, krwi, powstanie mściciel doli.
W złoty wolności zagrzmi róg; tak nam dopomóż Bóg, tak nam dopomóż Bóg !

Mazurek Dąbrowskiego (słowa – Józef Wybicki)

Jeszcze Polska nie umarła, kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła, szablą odbijemy.

Refr.:

Marsz, marsz, Dąbrowski do Polski z ziemi włoski, za Twoim przewodem złączem się z narodem.

Jak Czarniecki do Poznania wracał się przez morze
Dla ojczyzny ratowania po Szwedzkim rozbiorze. Refr.:...

Przejdziem Wisłę przejdziem Wartę, będziem Polakami
Dał nam przykład Bonaparte jak zwyciężać mamy. Refr.:...

Niemiec, Moskal nie osiedzie, gdy wzięwszy pałasza,
Hasłem wszystkich zgoda będzie, jak ojczyzna nasza. Refr.:...

Już tam ojciec do swej Basi mówi zapłakany:
"Słuchaj jeno, pono nasi biją w tarabany."

Na to wszystkich jedne głosy: "Dosyć tej niewoli

Mamy Raclawickie Kosy, Kościuszkę, Bóg pozwoli. Refr.:...

Polski Hymn Państwowy

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła, szabłą odbierzemy.

Refr.:

Marsz, marsz Dąbrowski, z ziemi włoskiej do Polski, za twoim przewodem złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziemy Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy. Refr.:...

Jak Czarniecki do Poznania po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania wrócim się przez morze. Refr.:...

Już tam ojciec do swej Basi mówi zapłakany —
Słuchaj jeno, pono nasi biją w tarabany. Refr.:...

Marsz Polonii

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła, szabłą odbierzemy.

Refr.:

Marsz, marsz Polonia, marsz dzielny narodzie,
Odpoczniemy po swej pracy w ojczystej zagrodzie.

Jeszcze Polska nie zginęła i zginąć nie może,
Bo Ty jesteś sprawiedliwy, o Wszechmocny Boże. Refr.:...

Do sztandaru

Hej, koledzy, w górę głowy, bo nad nami niby ptak
Płynie biało-purpurowy sztandar Polski, ten nasz znak!
Przyrzekamy ci, sztandarze, zawsze cię wysoko nieść,
Nasza sława z tobą w parze, w tobie honor nasz i cześć.

Warszawianka

Oto dziś dzień krwi i chwały, oby dniem wskrzeszenia był.
W gwiazdę Polski orzeł biały patrząc, lot swój w niebo wzbił.
A nadzieją podniecany woła do nas z górnych stron:
Powstań Polsko, zrzuć kajdany, dziś twój triumf, albo zgon!

Refr.:

Hej kto Polak na bagnety, żyj swobodo, Polsko żyj!
Takim hasłem cnej podniety trąbo nasza wrogom grzmij! (bis)

Grzmijcie bębny, ryczcie działa, dalej dzieci w gęsty szyk.

Wiedzie hufce wolność, sława, triumf błyska w ostrzu pik.
Leć nasz orle w górnym pędzie, sławie, Polsce, światu służ,
Kto przeżyje – wolnym będzie, kto umiera – wolnym już. Refr:....

Warszawianka z 1905 roku

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę, choć burza wrogich żywiołów wyje,
Choć nas dziś gnębią siły ponure, chociaż niepewne jutro niczyje.
O, bo to sztandar całej ludzkości, to hasło święte, pieśń zmartwychwstania,
To triumf pracy, sprawiedliwości, to zorza wszystkich ludów zbratania!

Refr.:

Naprzód Warszawo! Na walkę krwawą, świętą a prawą! Marsz, Warszawo, marsz!

Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu, zbrodnią w rozkoszy tonąc jak w błocie,
I hańba temu, kto z nas za młodu lęka się stanąć choć na szafocie!
Nikt za ideę nie ginie marnie, z czasem zwycięża Chrystus Judasza!
Niech święty zapał młodość ogarnie, choć wielu padnie, lecz przyszłość nasza! Refr:....

Hurra! Zerwijmy z carów korony, gdy ludy dotąd chodzą w cierniowej,
I w krwi zatopmy nadgniłe trony, spurpurowiałe we krwi ludowej!
Ha! Zemsta straszna dzisiejszym katom, co wysysają życie z milionów.
Ha! Zemsta carom i plutokratom, a przyjdzie żniwo przyszłości plonów! Refr:....

Myśmy przyszłością narodu

Myśmy przyszłością narodu, pierś nasza pełna jest sił!
Dążmy do wolności grodu, naprzód, lecz nigdy w tył, lecz nigdy w tył!

Refr.:

Laurami przystrójmy głowy, nie znajmy w życiu swym trwóg, żadnych trwóg,
Polskiej ojczystej nam mowy nie wydrze żaden wróg, żaden wróg!

Dobądźmy skrzydła sokole, nauce poświęćmy czas,
A światło zdobyte w szkole nieśmy do ludu mas, do ludu mas! Refr:....

Mazurek Trzeciego Maja (Słowa – Rajnold Suchodolski)

Witaj, majowa jutrzeńko, świeć naszej polskiej krainie,
Uczcimy, ciebie piosenko, która w całej Polsce słynie.
Witaj Maj, piękny Maj, dla Polaków błogi raj! (bis)

Witaj dniu Trzeciego Maja, który wolność nam zwiastujesz,
Pierzchła już ciemieżców zgraja, Polsko, dzisiaj triumfujesz!
Witaj Maj, piękny Maj, u Polaków błogi raj! (bis)

Nierząd braci naszych cisnął, gnuśność w ręku króla spala,
A wtem Trzeci Maj zabłysnął i nasza Polska powstała.
Witaj Maj, piękny Maj, u Polaków błogi raj! (bis)

Marsz Żuawów, Powstańców z 1864 roku (Słowa – Włodzimierz Wolski)

Nie masz to wiary jak w naszym znaku – na bakier fezy, do góry wąsy.
Śmiech i manierek brzęk na biwaku, w marszu się idzie, jak gdyby w płasy.
Lecz, gdy bój zawrze to nie na żarty znak i karabin do ręki bierzem,
Bo Polak w boju, kiedy uparty, staje od razu starym żołnierzem.
Marsz, marsz Żuawy, na bój, na krwawy, święty, a prawy, marsz Żuawy, marsz!

Zabawnie pełzać z bronią tak jak krety, kiedy rozsypiem się w tyraliery,
Lecz lepszy ogień, gęsty a szczery i lepszy rozkaz: "Marsz na bagnety!"
Bo to sam bagnet w ręku aż rośnie, tak wzrasta zapał w dzielnym ataku,
"Hurra! Hej! Hurra!!" huczy radośnie. Górą krzyż biały na czarnym, znaku!
Marsz, marsz, Żuawy, na bój, na krwawy, święty a prawy, marsz Żuawy, marsz!

Pamięta Moskwa, co Żuaw znaczy, drżąc żołdat jego wspomina imię;
Sporo, bo nakłut carskich siepaczy brat nasz, francuski Żuawek w Krymie.
Miechów, Sosnowkę, Chrobrz, Grochowiska, dzwoniąc też w zęby, wspomni zbój cara.
Krwia garstka doszła mężnych nazwiska, garstka się biła jak stara wiara.
Marsz, marsz Żuawy, na bój, na krwawy, święty, a prawy, marsz Żuawy, marsz!

W śniegu i błocie mokre noclegi, choć się zasypia przy sosen szumie,
W ogniu rzędzie diablo szeregi, chociaż się zaraz szlusować umie,
A braciom ległym na polu chwały, mówimy: Wkrótce nas zobaczycie,
Pierw za jednego z was pluton cały zbójów nam odda marne swoje krótkie życie.
Marsz, marsz Żuawy, na bój, na krwawy, święty, a prawy, marsz Żuawy, marsz!

Po boju spoczniem na wsi, czy też w mieście, cóż to za słodka dla nas podzięka,
Gdy spojrzy mile oko niewieście, twarz zapłoniona błysnie z okienka!
Bo serce Polek, bo ich urodę, Żuaw czci z serca, jak żołnierz prawy,
I choćby z tę jedną jedyną nagrodą, winien być pierwszy wśród boju wrzawy.
Marsz, marsz Żuawy, na bój, na krwawy, święty, a prawy, marsz Żuawy, marsz!

Nie lubim spierać się o cześć kwestie, ale nam marne carskie dekrety,
Jakieś konsesje, jakieś amnestie, jedna odpowiedź: Marsz na bagnety!
By ta odpowiedź była dobitną, wystosowana zdrowo, a celnie,
Niech ją Żuawi najpierwsi wytną; bagnety nasze piszą czytelnie!
Marsz, marsz Żuawy, na bój, na krwawy, święty, a prawy, marsz Żuawy, marsz!

Słońce łśni jasno, albo zza chmury, różne są losy nierównej wojny;
Żuaw ma zawsze uszy do góry, z bronią u boku zawsze spokojny.
Kiedyśmy mogli z dłońmi gołymi oprzeć się dzikiej hordzie żołnierzy,
To z bronią wyprzem ich z polskiej ziemi; Nie do Żuawów? Kto w to nie wierzy!
Marsz, marsz Żuawy, na bój, na krwawy, święty, a prawy, marsz Żuawy, marsz!

O cześć wam panowie magnaci (Słowa – G. Ehrenberg)

Gdy naród do boju wystąpił z orężem – panowie o czynszach radzili.
Gdy naród zawołał: "umrzem lub zwyciężym!" panowie w stolicy bawili.

Refr.:

O, cześć wam panowie, magnaci, za naszą niewolę, kajdany,
O, cześć wam książęta, hrabiowie, prałaci, za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara rękami czarnymi od pługa,
Panowie w stolicach kurzyli cygara, radzili o braciach zza Buga. Refr.:...

Wszak waszym był synem ów niecny kunktator co wzbudzał przed wrogiem obawę,
I wódz ten naczelny, pobożny dyktator i zdrajca, co sprzedał Warszawę. Refr.:...

Lecz kiedy nadejdzie godzina powstania, magnatom lud ucztę zgotuje,
Muzykę piekielną zaprosi do grania, a szlachta niech wtedy tańczy. Refr.:...

Powstańcy nie znają wiedeńskich traktatów, nie wchodzą w układy z carami,
Lecz biją Moskali, wieszają magnatów, i mścić się umieją stryczkami. Refr.:...

Polonez Kościuszki

Patrz Kościuszko na nas z nieba jak w krwi wrogów będziem brodzić,
Twego miecza nam potrzeba by Ojczyznę oswobodzić.
Wolność droga w białej szacie złotym skrzydłem w górę leci,
Na jej czole, patrz pan bracie, jak swobody gwiazdka świeci.

Refr.:

Oto jest wolności śpiew, śpiew, śpiew, my za nią przelejem krew, krew, krew!

Kto powiedział, że Moskale są to bracia nas, Lechitów,
Temu pierwszy w łeb wypalę przed kościołem Karmelitów.
Kto nie uczył w gnuśnym bycie naszych kajdan, praw zniewagi,
To jak zdrajcy wydrę życie na niemszczonych kościach Pragi. Refr.:...

Z naszym duchem i orężem Polak ziemię oswobodzi.
Zdrajca pierzchnie, my zwyciężym, bo wódz śmiały nam przewodzi.
Tylko razem, tylko w zgodzie, a powstańcy zwartym szykiem,
Wszak Kościuszko przy narodzie! Cały naród z Naczelnikiem! Refr.:...

Na barykady! (Hymn polskich socjalistów z 1905 roku)

Na barykady ludu roboczy, czerwony sztandar do góry wzniesić!
Śmiało do boju wyteż swe ramię, bo na cię czeka zwycięstwa cześć.

Refr.:

Młoty w dłoń, kujmy broń, miotnie stal czerwoną iskrę w dal,
Żar iskry tej tli w piersi mej! Powstań z burz,
Pobudka gra nam już! (bis)

Rycerze pracy, rycerze ducha, dziś nam do boju już nadszedł czas.
Na barykady! Niech bunt wybucha! Pobudka dziejów już wzywa nas. Refr.:...

Zagrzewaj siostrzo do walki brata, aby do boju odważny był,
By wydarł wolność, co w rękę kata, aby dla sprawy pracował, żył. Refr.:...

Hańba więc carom, panom – naszym zdziercom, co dziś się z nędzy naigrywać śmia,
Hańba więc klechom, wszystkim oszczercom, co lud tumanią i z niego drwią. Refr.:...

Na barykadach sztandar powiewa, czerwone godło – wszak to nasz znak!
Śpieszmy się bracia, już wróg przybywa, wyciąga szpony jak drapieżny ptak. Refr.:...

Czerwony sztandar (Słowa – Bolesław Czerwinski)

Krew naszą długo leją katy, wciąż płyną ludu gorzkie łzy,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty, sędziami wówczas będziemy my!

Refr.:

Dalej więc dalej, dalej więc, wnieśmy śpiew!
Nasz sztandar płynie ponad trony, niesie on zemsty grom, ludu gniew, przyszłości rzucając siew.
A kolor jego jest czerwony, bo na nim robotnicza krew!

Choć stare łotry, nocy dzieci, nawiązać chcą starganą nić,
Co złe – to w gruzy się rozleci, co dobre – wiecznie będzie żyć! Refr.:...

Porządek stary już się wali, żywotem naszym jego zgon.
Będziemy wspólnie pracowali i wspólny będzie pracy plon! Refr.:...

Hej razem bracia do szeregu! Z jedną myślą, z dłonią w dłoń!
Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu, czyż jest na świecie taka broń? Refr.:...

Precz z tyranami, precz z zdziercami! Niech ginie stary i podły świat!
My nowe życie stworzymy sami i nowy zaprowadzimy ład. Refr.:...

Mazur Kajdaniarski

Do mazura stań wesoło, buntownicza wiaro
Suń wesoło, dalej w koło, Warszawo i Karo! (bis)

Wróg ma dla nas kajdan dużo, ma też dużo turem,
My weseli, bo kajdany dzwonią nam mazurem! (bis)

Nam pałacem turma, Kara, dla nas strój balowy –
Katorżnicza kurtka szara i znaczek pąsowy. (bis)

W tych pałacach i w tych strojach hulamy ochoczo,
Bo nam myśli i sumienia zgryzoty nie mroczą.

Uczuć naszych mur nie studzi, płoną one żarem,
I w tym piekle żyjem młodzi całym życia czarem! (bis)

Dziewcząt naszych ocząt blaski nie mgłą łzy zwątpienia,
Bohaterskich ich serduszek nie łamią cierpienia. (bis)

I wesołych piosnek dźwięki z ich ust płyną mile,
Że nie zgadniesz, jak bolesne przeżywały chwile. (bis)

Gdy którego stryczek zdusi i to bagatela,
Bo człek każdy umrzeć musi, gwałt rodzi mściciela. (bis)

Nasi pomszczą, jak należy, śmierć zmarłego brata,
I na grób mu zamiast wieńca rzucą głowę kata. (bis)

Zgrzyt łańcuchów i szczęk broni to mazur ochoczy.
Od tej nuty serce rośnie i śmieją się oczy. (bis)

A gdy tańca czas nadejdzie, nasze kazamaty
Wam wybiją takt mazura łańcuchem o kraty. (bis)

Taki będzie silny, dziarski, że pękną ogniwa,
A nasz mazur kajdaniarski pół Polski zaśpiewa. (bis)

I po kraju dźwięk przeleci jako marsz parady,
W takt mazurka pójdzie rażno lud na barykady. (bis)

Gdy na skoczne te akordy wstanie lud nasz cały,
To najśmielsi poprowadzą rażny mazur biały. (bis)

Po nim słońko mrok rozproszy i znikną jak mara
Turmy, kraty i kajdany z gospodarką cara. (bis)

Pod dach własny każdy wróci zdrów, wesół i dziarski
I dzieciakom swym zanuci mazur kajdaniarski. (bis)

Hymn ZHP

Wszystko, co nasze, Polsce oddamy! W niej tylko życie – więc idziem żyć!
Świty się bielą – otworzmy bramy! Rozkaz wydany – wstań, w słońce idź!
Ramię pręż, słabość krusz, ducha też, Ojczyźnie miłej służ!
Na jej zew, w bój czy w trud pójdzie rad harcerzy polskich ród, harcerzy polskich ród!

Hymn Bałtyku

Wolności słońce pieści lazur, łódź nasza płynie w świata dal,
Z okrętu dumnie polska flaga uśmiecha się do złotych fal.

Refr.:

I póki kropla jest w Bałtyku polskim morzem będziesz ty!
Bo o twe wody szmaragdowe płynęła krew i nasze łzy. (bis)

Strażnico naszych polskich granic, już z dala brzmi zwycięski śpiew.
I nie oddamy cię Bałtyku, przemienisz ty się pierwiej w krew.

Refr.:...

Płyn polska floto, płyn na krańce! Powita cię uchodziec – brat,
Twa flaga dumnie niech powiewa, wolność i chwałę niosąc w świat.
I póki kropla jest w Bałtyku polskim morzem będziesz ty!
Bo doprowadzisz do rozkwitu polskiego ludu złote sny! (bis)

Płynie Wisła, płynie

Płynie Wisła płynie, po polskiej krainie, po polskiej krainie,
Zobaczyła Kraków, pewnie go nie minie. (bis)

F B F C d g C F

Zobaczyła Kraków, wnet go pokochała, wnet go pokochała
I w dowód miłości wstęgą opasała. (bis)

Nad moją kołyską matka się schylała, matka się schylała
I po polsku pacierz mówić nauczała. (bis)

Ojczy nasz i Zdrowaś i Skład Apostolski i Skład Apostolski,
Ażeby nie zginął wielki Naród Polski. (bis)

Bo ten Naród Polski ma ten urok w sobie, ma ten urok w sobie,
Kto go raz pokochał, nie zapomni w grobie. (bis)

Abym, gdy dorosnę, wziął Polkę za żonę, wziął Polkę za żonę,
Bo tylko Polakom Polki przeznaczone. (bis)

Niech Francuz Francuzkę, Niemiec kocha Niemkę, Niemiec kocha Niemkę,
Ja zaś wolę Polkę niżli cudzoziemkę. (bis)

I to wszystko razem od matki słyszałem, od matki słyszałem,
Czego nie zapomnę, jak nie zapomniałem. (bis)

Płynie Wisła płynie po polskiej krainie, po polskiej krainie,
A dopóki płynie, Polska nie zaginie. (bis)

Gaudeamus igitur

Gaudeamus igitur, juvenes dum sumus
Post jucundum juventutem, post molestem senectutem,
Nos habebit humus.

Let us rejoice therefore while we are young
After a pleasant youth after a troublesome old age
The earth will have us.

Ubi sunt qui ante nos in mundo fuere?
Vadite ad superos transite in inferos hos si vis videre.
Vita nostra brevis est brevi finietur.

Where are they, who were in the world before us?
You may cross over to heaven you may go to hell,
If you wish to see them.

Vita nostra brevis est brevi finietur.
Venit mors velociter rapit nos atrociter
Nemini parceturetur.

Our life is brief, it will be finished shortly.
Death comes quickly atrociously, it snatches us
No one is spared. away.

Vivat academia Vivant professors,
Vivat membrum quodlibet, vivat membra quaelibet,
Semper sint in flore.

Long live the academy! Long live the teachers!
Long live each male and female and student!
May they always flourish!

Ave Maria (Muzyka – F. Shubert)

Ave Maria, gratia plena (3x)

Dominus tecum. Benedicta tu in mulieribus et benedictus fructus ventris tui, Iesus.
Sancta Maria, Mater Dei, ora pro nobis peccatoribus, nunc et in hora mortis nostrae. Amen.

2. PIEŚNI WOJENNE

Pieśń wojenna (Muzyka – St. Moniuszko, Słowa – J. Kościeliski)

Czy w radzie, czy w swadzie, czy w swarnej gromadzie, modlitwie czy bitwie, czy harcem w gonitwie,
Rycerskie rzemiosło przed wszystkie rej wiedzie, bo wszędy ten pierwszy, co w boju na przedzie.

Refr.:

Z potrzeby w potrzebę i z cwału w cwał, ze szanica na szaniec i z wału na wał!
To rokosz, to rokosz jedyna, rycerska przyczyna, rycerski to tan! Co rycerz to pan!

Gdy świta powita – na hełmie mym kita i dzwoni miecz w dłoni i cieszy rzeń koni,
Poranna mnie surma gotowym znajduje, o nędzarz, kto takiej rozkoszy nie czuje! Refr.:...

Lew srogi, gdy drogi podściela pod nogi, baranek gdy wianek uplata dla branek,
Wesoły przy uczcie, piosenkom życzliwy, to człowiek szczęśliwy, to rycerz prawdziwy! Refr.:...

Wojenka, wojenka (Słowa – E. Słoński)

Wojenka, wojenka, cóżeś ty za pani, że za tobą idą, że za tobą idą, chłopcy malowani ?
A E A fis H E E A D A E A
Chłopcy malowani, sami wybierani, wojenka, wojenka, wojenka, wojenka, Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi, żołnierze strzelają, żołnierze strzelają, Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje. Raz, dwa, stąpaj bracie, raz, dwa, stąpaj bracie, to tak Polska grzeje.

Wojenka, wojenka, co za moc jest w tobie? Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz, w zimnym leży grobie.

Ten już w grobie leży z dala od rodziny. A za nim pozostał, a za nim pozostał cichy płacz dziewczyny.

Przybyli ułani pod okienko

Przybyli ułani pod okienko, przybyli ułani pod okienko. *D A D A*
Pukają, wołają: – Wpuść, panienko! – Pukają, wołają: – Wpuść panienko! *D G e A D*

– O Boże, a cóż to za wojacy? O Boże, a cóż to za wojacy?
– Otwieraj, nie bój się, to Czwartacy! Otwieraj, nie bój się, to Czwartacy!

– Przyszliśmy napoić nasze konie, przyszliśmy napoić nasze konie,
Za nami piechoty pełne błonie, za nami piechoty pełne błonie.

– O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi? O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
– Warszawę odwiedzić byśmy radzi, Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

– A potem pojedziem do Krakowa, a potem pojedziem do Krakowa
Popatrzeć, czy Polska już gotowa, popatrzeć, czy Polska już gotowa...

Panienka otwierać podskoczyła, panienka otwierać podskoczyła.
Ułanów do środka zaprosiła, ułanów do środka zaprosiła.

Ułani, ułani (Słowa – R. Gwiżdż)

Ułani, ułani, malowane dzieci, niejedna panienka za wami poleci. *a E a a E a*

Refr.:

Hej, hej, ułani, malowane dzieci, niejedna panienka za wami poleci. *G C G C E a E a*

Niejedna panienka i niejedna wdowa, za wami ułani polecieć gotowa. Refr.:...

Babcia umierała, jeszcze się pytała, czy na tamtym świecie ułani będziecie. Refr.:...

Jedzie ułan jedzie, szabłą pobrzękuje, uciekaj dziewczyno, bo cię pocałuje. Refr.:...

Bo u nas ułanów to taka ochota, lepszy wąs ułański niż cała piechota. Refr.:...

Ostatni mazur

Jeszcze jeden mazur dzisiaj, choć poranek świta, – Czy pozwoli panna Krysia? *d A A7 d*
Młody ułan pyta. I tak długo błaga, prosi, boć to w polskiej ziemi! *A7 d C F C A7*
W pierwszą parę ją unosi, a sto par za nimi. (bis) *d A7 d*

On jej czule szepcze w uszko, ostrogami dzwoni, w pannie tłucze się serduszko i liczko się płoni.
Cyt, serduszko nie płoń liczka, bo ułan niestały,
O pół mili wre potyczka, słyhać pierwsze strzały. (bis)

Słyhać strzały, głos pobudki, dalej na koń, hura! Lube dziewczę, porzuć smutki, zatańczym mazura.
Jeszcze jeden krąg dokoła, jeden uścisk bratni...
Trąbka budzi, na koń woła, mazur to ostatni. (bis)

Hej dziewczyno, hej niebogo

Hej dziewczyno, hej niebogo, jakieś wojsko pędzi drogą,
Skryj się za ściany, skryj się za ściany, skryj się skryj!
Ja myślałam, że to maki, że ogniste lecą ptaki, a to ułani, ułani, ułani, ułani, a to ułani, ułani, ułani, ułani.

Strzeż się tego, co na przedzie, co na karym koniu jedzie,
Oficyjera, oficyjera, strzeż się strzeż, strzeż się strzeż!
Jeśli mu się wydam miła, to nie będę się broniła!
Niech mnie zabiera, zabiera, zabiera, zabiera, niech mnie zabiera, zbiera, zabiera, zabiera!

Serce weźmie i pobiegnie, potem w krwawym boju legnie,
Zostaniesz wdową, zostaniesz wdową, strzeż się strzeż! Strzeż się strzeż!
Łez ja po nim nie uronię, sercem swoim go zasłonę,
Bóg go uchowa, uchowa, uchowa, uchowa, Bóg go uchowa, uchowa, uchowa, uchowa.

O mój rozmarynie (Słowa – W. Denhoff-Czarnocki)

O mój rozmarynie rozwijaj się, o mój rozmarynie rozwijaj się,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej, zapytam się. (bis)
A jak mi odpowie: “Nie kocham cię!” (bis)
Ułani wędrują, strzelcy maszerują – zaciągnę się! (bis)
Dadzą mi bućki z ostrogami, dadzą mi bućki z ostrogami
I siwy kabacik i siwy kabacik z wyłogami. (bis)
Dadzą mi uniform popielaty, dadzą mi uniform popielaty
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił do swej chaty. (bis)
Dadzą mi konika cisawego, dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę do boku mego. (bis)
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną, dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił za dziewczyną. (bis)
Pójdziemy z okopów na bagnety, pójdziemy z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukluje, śmierć mnie pocałuje, ale nie ty! (bis)

Piechota

Nie noszą lampasów lecz szary ich strój, nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój, piechota, ta szara piechota.

Refr.:

Maszerują strzelcy, maszerują, karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują, bo za naszą Polskę idą w bój!

Gdy idą, to w słońcu kołysze się stal, dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal, piechota, ta szara piechota! Refr.:...

Nie grają im surmy, nie huczy im spiż, a śmierć im pod stopy się miota,
Lecz czoła ich dumnie wzniesione są wzwyż, piechota, ta szara piechota. Refr.:...

Miarowo bagnetów kołysze się łan, a w sercu ich szczerą ochota,
Ze śpiewem do boju wyrusza jak w tan, piechota, ta szara piechota. Refr.:...

Maszerują chłopcy, maszerują tym sierocym szlakiem setnych dróg,
Próżno oczy tęsknie wypatrują, krwią zboczony każdy polski próg. Refr.:...

Przepustka

Przepustka to najcudniejsza rzecz na świecie, przepustko, o najcudniejszy mój ty kwiecie,
Przepustko, kiedy ty będziesz mą?
Ja będę mógł pojechać znów do dom, do dom, by objąć znów dziewczynę mą!

Anielciu, tyś dawno listu nie pisała, Anielciu, czyś nadal wierną mi została?
Anielciu, napisz mi długi list!
Napisz mi długi, długi list i w środek włóż swą miłość i bukiecik róż!

Szturmowcy – to są królowie wszelkiej broni, szturmowcy – niech Pan Bóg tych żołnierzy broni!
Szturmowcy – do góry głowę wznieść,

Karabin ciężki, ciężki ty do ręki weź, by tę hołotę z Polski zmieść!

Marsz lotników

Lotnik - skrzydlaty władca świata bez granic, ze śmierci drwi, w twarz się życiu głośno śmieje,
Drogę do nieba skraca, przestrzeń ma za nic, smutek mu z czoła pęd zwieje.

Jak równo silnik gra, jak śmiało śmigło tnie!

Już ginie pośród chmur najśmielszych orłów niebotyczny ślad,

Nie straszny mrok i mgła, nie straszny wiatr, co dmie, jesteśmy od Ikara mędrsi o tysiące lat.

Refr.:

A jeśli z nas ktoś padnie wśród szaleńczych jazd, czerwiejszy będzie kwadrat - nasz lotniczy znak.

Znów pełny gaz - to cóż, że spadła któraś z gwiazd, gdy cała wnet eskadra pomknie na szlak.

Srebrne Kościuszki kosy lśnią na maszynie, kształt rogatywki na gwiazdzistym tle sztandaru,

Łączą się krajów losy w braterskim czynie krew za krew, naród za naród!

Leć, w górę, znaku nasz!! Nie trzeba wcale słów!

Skrzydlaty klucz do sławy drzwi odmyka - orla mamy hart, my Polski czujna straż, husarii dawnej huf,

Nie ścichnie nigdy mocny głos silnika - hej tam - na start!!!"

Refr.:

Rozkwitały pąki białych róż (Tekst – K. Wroczyński, muzyka – M. Kozar-Słobudzki)

Rozkwitały pąki białych róż, wróc Jasieńku z tej wojenki wróc!

Wróc, ucałuj jak za dawnych lat bywało, dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat! (bis)

Kładłam ja ci idącemu w bój białą różę na karabin twój,

Nimeś odszedł, mój Jasieńku stąd, nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądl. (bis)

Przeszło lato, jesień zima już. Już przekwitły pąki białych róż.

Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej, gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej? (bis)

Ponad stepem nieprzejrzana mgła, wiatr w burzanach cichuteńko łka,

Przyszła zima, opadł róży kwiat, poszedł w świat Jasieńko, zginął po nim ślad. (bis)

W ciemnym borze zimny wichur dmie, już nie wróci mój Jasieńko, nie.

Śmierć hulawa, wzięła krwawy łup, zakopali Janka mego w ciemny grób. (bis)

Jasieńkowi nic nie trzeba już, bo mu kwitną pąki białych róż,

Tam pod jarem, gdzie w wojence padł wyrósł na mogile białej róży kwiat. (bis)

Marsz Pierwszej brygady (Słowa – T. Biernacki, A.T. Hałaciński)

Legiony to - żołnierska nuta, Legiony to - straceńców los,

d A A7 d

Legiony to - żołnierska buta, Legiony to ofiarny stos!

D7 g d A A7 d

Refr.:

My, Pierwsza Brygada Strzelecka gromada,

d A7 d g A7 d

Na stos rzuciliśmy swój życia los, na stos, na stos!

g d A g A7 d

O ileż mąk, ileż cierpienia, o ileż krwi, wylanych łez,

Pomimo to, nie ma zwątpienia, dodawał sił wędrówki kres. Refr.:...

Krzyczeli, żeśmy stumanieni, nie wierząc nam, że chcieć - to móc.
Laliśmy krew osamotnieni, a z nami był nasz drogi Wódz! Refr.:...

Nie chcemy już od was uznania, ni waszych mów, ni waszych łez;
Skończyły się dni kołatania do waszych dusz, do waszych kies. Refr.:...

Umieliśmy w ogień zapału młodzieńczych wiar rozniecać skry,
Nieść życie swe dla ideału i swoją krew i marzeń sny. Refr.:...

Dnia pierwszego września

Dnia pierwszego września roku pamiętnego wróg napadł na Polskę z kraju sąsiedniego.
Najwięcej się zawziął na naszą Warszawę, Warszawo kochana! Tyś jest miasto krwawe.

Kiedyś była piękna, młoda, tak wspaniała, dzisiaj tylko kupa gruzów pozostała.
Kościoły zburzone, domy popalone, gdzie się mają podziąć ludzie poranione?

Lecą bomby, lecą od wieczora do dnia, nie ma kropli wody do gaszenia ognia.
Matka szuka trupa dziecięcia swojego, głośno wzywa Boga i przeklina wroga.

Tak nas wciąż męczyli całe trzy tygodnie, Pan Bóg skaże szkopów za ich wielkie zbrodnie.
Co ja państwu śpiewam w głowie się nie mieści. Teraz będzie koniec mojej opowieści.

Posłuchajcie Państwo! Z nami łaska boża! Odbudujem Polskę od morza do morza! (bis)

Czerwone maki na Monte Cassino (Muzyka – Alfred Schütz, Słowa – Feliks Konarski, „Ref-Ren”)

Czy widzisz te gruzy na szczycie, tam wróg twój się kryje jak szczur?
Musicie! Musicie!! Musicie!!! Za kark wziąć i strącić go z gór!
I poszli szaleni, zażarci i poszli zabijając i mścić!
I poszli – jak zawsze – uparci! Jak zawsze – za honor się bić!

Refr.:

Czerwone maki na Monte Cassino, zamiast rosy piły polską krew...
Po tych makach szedł żołnierz i ginął, lecz od śmierci silniejszy był gniew!
Przejdą lata i wieki przeminą, pozostaną ślady dawnych dni!...
I tylko maki na Monte Cassino czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi!

Runęli przez ogień straceńcy! Niejeden z nich dostał i padł...
Jak ci, z Somosierry szaleńcy! Jak ci, spod Rokitny sprzed lat!
Runęli impetem szalonym i doszli!... i udał się szturm!
I sztandar swój biało-czerwony zatknęli na gruzach wśród chmur!... Refr.:...

Czy widzisz ten rząd białych krzyży? To Polak z honorem brał ślub!
Idź naprzód! Im dalej, im wyżej tym więcej ich znajdziesz u stóp!
Ta ziemia do Polski należy, choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy! Historia ten jeden ma błąd! Refr.:...

Ćwierć wieku, koledzy, za nami, bitewny ulotnił się pył
I klasztor białymi murami na nowo do nieba się wzbił...
Lecz pamięć tych nocy upiornych i krwi, co przelała się tu –
Odzywa się w dzwonach klasztornych, grających poległym do snu... Refr.:...

Rozszumiały się wierzby płaczące (Muzyka – W. Agapkin, Słowa – R. Ślęzak)

Rozszumiały się wierzby płaczące, rozpląkała się dziewczyna w głos, *a E a*
Od łez oczy podniosła błyszczące, na żołnierski, na twardego życia los. *d a E a*

Refr.:

Nie szumcie, wierzby, nam, z żalu, co serce rwie, *d E a C d E a*
Nie płacz, dziewczyno ma, bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam granaty, stenów szczęk,
Śmierć kosi niby łąn, lecz my nie wiemy, co to lęk.

Błoto, deszcz czy słoneczna spiekota, wszędzie słyhać miarowy, równy krok,
To na bój idzie leśna piechota, na ustach śpiew, spokojna twarz, wesoły wzrok. Refr.:...

I choć droga się nasza nie kończy, choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres.
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa, bo przelano już tyle krwi i łez. Refr.:...

Deszcz jesienny (Muzyka i słowa – M. Matuszkiewicz)

Deszcz jesienny deszcz, smutne pieśni łąka, mokną na nim karabiny, hełmy kryje rdza.
Nieś po błocie w dal, w zapłakany świat, przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat,
Gdzieś daleko stąd mrok zapada znów, ciemna główka twej dziewczyny chyli się do snu.
Może właśnie dziś patrzy w ciemną mgłę i modlitwą prosi Boga, by zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz bębni w hełmu stal, idziesz młody żołnierzyku gdzieś w nieznaną dal.
Może dobry Bóg da, że wrócisz znów, będziesz tulił ciemną główkę miłej Twej do snu.
Da, że wrócisz znów, da, że wrócisz znów, będziesz tulił ciemną główkę miłej Twej do snu.

Serce w plecaku (Muzyka i słowa – M. Zieliński)

Z młodej piersi się wyrwało w wielkim bólu i rozterce *A⁷ D G*
I za wojskiem poleciało zakochane czyjeś serce. *D A⁷ D*
Żołnierz drogą maszerował nad serduszkiem się uzałił,
Więc je do plecaka schował i pomaszerował dalej.

Refr.:

Tę piosenkę, tę jedyną śpiewam dla ciebie dziewczyno, *D G D A*
Może także jest w rozterce zakochane twoje serce? *A⁷ A D*
Może potajemnie kochasz i po nocach tęsknisz, szlochasz? *D G D G*
Tę piosenkę, tę jedyną śpiewam dla ciebie dziewczyno. *e D A⁷ D*

Poszedł żołnierz na wojenkę poprzez góry, lasy, pola,
I ze śmiercią szedł pod rękę, taka jest żołnierska dola.
I choć go trapiły wielce kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku miał w zapasie drugie serce! Refr.:...

Hej, chłopcy (Muzyka i słowa – K. Krohelska)

Hej, chłopcy, bagnet na broń! Długa droga, daleka przed nami, *C G C F C*
Mocne serca, a w ręku karabin, granaty w dłoniach i bagnet na broń! *F C A d G C*
Ciemna noc się nad nami, roziskrzyła gwiazdami, białe wstęgi dróg w marszu, długie noce i dni, *a C F C*,
Młoda Polska zwycięska, jest w nas i przed nami, w równym rytmie marsza, raz, dwa, trzy! *F C A d G C*

Hej, chłopcy, bagnet na broń! Długa droga daleka, przed nami trud i znój,
Po zwycięstwo my, młodzi, idziemy na bój: granaty w dłoniach i bagnet na broń!
Jasny świst się roztoczy, wiatrowieje nam oczy i odetchnąć da płucom, i rozgorzeć da krwi,
I piosenkę jak tęczę, nad nami roztoczy, w równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy!

Hej, chłopcy, bagnet na broń! Bo kto wie, czy już jutro, pojutrze, czy dziś, przyjdzie rozkaz,
Że już trzeba nam w drogę iść, granaty w dłoniach i bagnet na broń!

Do walki!

Do walki o wolność, do boju na Niemca prowadzi nas siła tajemna.
Niech pieni i wścieka się krwawy ciemieżca, do boju zwie Polska Podziemna!
Nich zadrzą pacholy i katy, za pruskie obozy i branki
Zapłacą Fishery, Grajsery i Franki, nadchodzi godzina zapłaty!

Gdy ciemność zapada, po nocy ktoś czuwa, w piwnicy stukają drukarnie,
To Polska Podziemna swój oręż wykuwa, zwie pomsty za ludzką męczarnię.
Niech zadrzy Gauleiter szubrawy za dzikie tortury i męki,
Za kraj nasz zdeptany, ruiny Warszawy – od polskiej nie ujdzie on ręki.

Dziś do ciebie przyjść nie mogę

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,
Zaraz idę w nocy mrok,
Nie wyglądam za mną oknem,
Próżno w mgle utonie wzrok.
Po co ci kochanie wiedzieć,
Że do lasu idę spać,
Dłużej tu nie mogę siedzieć,
Na mnie czeka leśna brać. (bis)

I can stay with you no longer,
I must go into the night.
Please, don't watch me through the window
Through the mist I go to fight.
Dearest love, I cannot tell you,
In the forest I must sleep...
I can stay with you no longer,
Forest cammrads wait for me. (bis)

Księżyc zaszedł gdzieś nad lasem,
Z dała gdzieś szczekają psy...
A nie pomyśl sobie czasem,
Że do innej tęskno mi.
Kiedy wrócę tu do, ciebie,
Może w dzień, a może w noc,
Dobrze będzie nam jak w niebie,
Pocałunków będzie moc. (bis)

Behind the wood the moon is setting
Cries of village dogs I hear
Oh, my darling, oh my sweetheart,
You're my one, my only dear!
When I come again to you, love,
In the daytime, or by night
I will feel I am in Heaven,
When I'm safe in your embrace. (bis)

Gdy nie wrócę – niechaj wiosną
Rolę mą zaorze brat.

If I die, then let my brother
Saw my field, when spring is near

Kości moje mchem porosną
I użyźnią ziemi szmat...
W pole wyjdź któregoś ranka,
Na snop żyta ręce złóż
I ucałuj jak kochanka,
Ja żyć będę w kłosach zbóż. (bis)

In the earth my bones will nourish
And enrich each fertile ear.
Come into the field some morning
On the rye sheaf place your hand,
Bend and kiss it like a lover,
For I'll live here in the land. (bis)

Szturmówka (Słowa - Stanisław Ryszard Dobrowolski, "Goliard", Muzyka – Jan Ekier "Janosik")

Hej, po polach dmie wichura, słońce, błoto, ładny kram!
Lecz cóż znaczy dla piechura, choćby nawet diabeł sam? (bis)

Refr.:

Bo dla naszej kompanii szturmowej nie ma przeszkód i nie ma złych dróg,
Kto na drodze – granatem ciach w głowę! I bywaj zdrów! I prowadź nas Bóg!

Na placówce pod Tobrukiem wszak nie taki wietrzyk wiał,
Pod kul gradem i bomb hukiem przecież Polak murem stał! (bis) Refr.:...

Chłopie, coś pół schodził świata, żeby Polsce wolność nieść
Nie ociągaj się u kata! Śmiało na przód w błoto leż! (bis) Refr.:...

Były fiordy, były lody, morza, zorze, śnieżna baśń,
A gdy trzeba – to do wody, a gdy trzeba – w ogień włącz! (bis) Refr.:...

Siekiera, motyka

Siekiera, motyka, piłka, szklanka, w nocy nalot, w dzień łapanka,
Siekiera, motyka, piłka, gaz, uciekajmy póki czas.

Siekiera, motyka, żandarm, buda, każdy zwiewa, gdzie się uda,
Siekiera, motyka, igła, nić, już nie mamy gdzie się skryć.

Jak tu być i o czym śnić, hycle nam nie dają żyć.
Jak kultura nie zabrania robić takie polowania?

Siekiera, motyka, piłka, deska, to ulica Skaryszewska,
Siekiera, motyka i dwie deski, już jesteśmy na Skaryszewskiej.

Siekiera, motyka, piłka, szklanka, w nocy nalot, w dzień łapanka,
Siekiera, motyka, piłka, gwóźdź, masz "górala" i mnie puść!

A jak nie masz tysiąc złotych, to wyjeżdżasz na roboty.
Siekiera, motyka, piłka, skrzynka, tutaj Auschwitz, tam Treblinka.

Już nie mamy gdzie się skryć hycle nam nie dają żyć,
Po ulicach gonią wciąż, patrzą kogo jeszcze wziąć!

Bo kultura im nie zabrania robić takie polowania
I widocznie z nimi źle, skoro za nas biorą się.

Siekiera, motyka, gaz i prąd, kiedy oni pójda stąd?
Siekiera, motyka, gaz i prąd, kiedyż oni pójda stąd!

Siekiera, motyka, styczeń, luty, Niemiec z Włochem gubią buty,
Siekiera, motyka, linka, drut i pan malarz jest kaput.

Siekiera, motyka, piłka, alas, przegrał wojnę głupi malarz,
Siekiera, motyka, piłka, nóż, przegrał wojnę już, już, już!

Spod serca kap, kap

Na dworze jest mrok, w pociągu jest tłok, zaczyna się więc sielanka.
On objął ją w pól, ona gruba jak wół, bo pod paltem schowana rąbanka.
Spod serca kap, kap, słonina i schab, do tego dwa balerony...
Gdy on się zachwyca, wypada polędwica i boczek nieosolony.

Teraz jest wojna, kto handluje ten żyje!
Jak sprzedam rąbankę, słoninę, kaszanke, to bimbru się też napiję.

Gdy on się przekona czym handluje ona, to pociąg na stacji staje,
Żandarmy wpadają i wszystko wygrużają, co tylko im się udaje.
Ten szuka w kieszeni, ten szuka na ziemi, a inny po paczkach szpera.
Zabrali słoninę, rąbankę, kaszanke, a nich ich jasna cholera!

Teraz jest wojna, i z handlu ciężko się żyje,
Zabrali rąbankę, słoninę, kaszanke i bimbru się już nie napiję....

Marsz Mokotowa

Nie grają nam surmy bojowe, ni werble do szturmie nie warczą
Nam przecież te noce sierpniowe i prężne ramiona wystarczą!
Niech płynie piosenka z barykad wśród ulic, zaułków, ogrodów,
Z chłopcami niech idzie na wypad pod rękę przez cały Mokotów!

Ten pierwszy marsz, ma dziwną moc, tak w piersi gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc, prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz to właśnie zew, niech brzmi i trwa przy huku dział,
Batalion gdzieś rozpoczął szturm, spłynęła łza i pierwszy strzał.

Niech wiatr ją poniesie do miasta jak żagiew płonąca i krwawą,
Niech w górze zawisnie na gwiazdach czy słyszysz, płonąca Warszawo?
Niech zabrzmie w ulicach znajomych w Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy, gdzie serca w zapale nie stygną!

Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu w poszumie drzew i w sercach drzy,
Bez wielkich słów i zbędnych skarg to nasza krew i czyjeś łzy!

Hej, chłopcy, bagnet na broń!

Hej, chłopcy, bagnet na broń! Długa droga, daleka przed nami,

Mocne serca, a w ręku karabin, granaty w dłoniach i bagnet na broń.

Jasny świt się roztoczy, wiatr owieje nam oczy i odetchnąć da płucom i rozgrzać się krwi
I piosenkę, jak ręczę, nad nami roztoczy w równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami, białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,
Nowa Polska Zwycięska jest w nas i przed nami w rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Pałacyk Michła, Żytunia, Wola

Pałacyk Michła, Żytunia, Wola, bronią się chłopcy spod Parasola,
Choć na tygrysy mają visy, to warszawiaki, fajne chłopaki są, tarara...

Refr.:

Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch, przez swój młody duch pracując za dwóch,
Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch, przez swój młody duch jak stal.

A każdy chłopak chce być ranny, sanitariuszki - morowe panny,
A gdy się kula trafi jaka, poprosisz pannę, da ci buziaka, tarara... Refr.:...

A z tyłu za linią są dekowniki, intendentura, różne muzyki,
Gotują zupę i czarną kawę i tym sposobem walczą za sprawę, ech, tarara... Refr.:...

Za to dowództwo nasze morowe, bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
A najmorowszy z przełożonych, to jest nasz Miecio w kółko golony, tarara... Refr.:...

Wiara się bije, wiara też śpiewa, szkopy się złością, krew ich zalewa,
Różnych sposobów się aż imają, co chwilę szafę nam podstawiają, tarara... Refr.:...

Lecz na nic szafy i ich granaty, za każdym razem dostają baty,
I już jest blisko ta wielka chwila, że zwyciężymy i do cywila hej! Tarara... Refr.:...

Deszcz, jesienny deszcz (Słowa -- Marian Matyszkiewicz "Rysiek", Muzyka – melodia z opery "Poławiaczce perel" G. Bizeta)

Deszcz, jesienny deszcz, smutne pieśni gra, mokną na nim karabiny, hełmy kryje rdza.
Nieś po błocie w dal, w zapłakany świat, przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd noc zapada znów, ciemna główka twej dziewczyny chyli się do snu.
Może właśnie dziś patrzy w mroczną mgłę i modlitwą prosi Boga, by zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz, bębni w hełmu stal, idziesz młody żołnierzyku, gdzieś w nieznaną dal.
Może jednak Bóg da, że wrócisz znów, będziesz tulił ciemną główkę miłej twej do snu.

Oka (Muzyka – W. Powiadowski, Słowa – L. Pasternak)

Szumi dokoła las, czy to jawa, czy sen? Co ci przypomina, co ci przypomina widok znajomy ten?

D A7 D G D A7 D A7

Żółty, wiślany piach, wioski słomiany dach, płynie, płynie Oka, jak Wisła szeroka, jak Wisła głęboka.

Był już niejeden las, wiele przeszliśmy rzek, ale najpiękniejszy, ale najpiękniejszy jest naszej Wisły brzeg.

Piękny jest Wisły brzeg, piękny jest Oki bieg! Jak szarża ułańska od Wisły do Gdańska, pójdziemy, dojdziemy...

Spoza gór i rzek (Słowa – A. Ważyk, Muzyka – A. Barchacz)

Spoza gór i rzek wyszliśmy na brzeg. Czy stąd niedaleko już, *E A fis H gis Cis fis*
do grających wierzb, malowanych wzgórz ? *H cis Fis H*
Wczoraj łach, mundur dziś, ściśnij pas, pora iść. *E A fis H*
Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz, spoza gór i rzek na zachód marsz! *cis Cis fis H cis H E*

Czekaj, Maryś, nas, niedaleki czas, gdy zmora przepadnie zła.
Będzie radość aż błysnie w oku łza. Nie płacz, Maryś, nie, nie powtórz się.
Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz, salwę daj na wschód, na zachód marsz!

Będzie wielka Rzecz, Pospolita Rzecz, potęga wyrośnie z nas,
Na pochwałę wsi, na pochwałę miast! Na spotkanie dniom szklany stanie dom.
Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz, po tę wielką Rzecz na zachód marsz!

3. PIOSENKI Z LAT 1950-tych

Ukochany kraj (Muzyka – T. Sygietyński, Słowa – K.I. Galczyński)

Wszystko tobie ukochana ziemio, nasze myśli wciąż przy tobie są.
Tobie lotnik triumf nad przestrzenią, a robotnik daje dwoje rąk!
Ty przez serca nam jak Wisła płyniesz, brzmi jak rozkaz twój potężny głos!
Murarz, żołnierz, cieśla, zdun, inżynier wykuwamy twój szczęśliwy los...

Refr.:

Ukochany kraj, umiłowany kraj, ukochane i miasta i wioski,
Ukochany kraj, umiłowany kraj, ukochany, jedyny nasz polski!
Ukochany kraj, umiłowany kraj, ukochana ziemia i nazwa, nasza droga i słońce i gwiazda.

My trudności wszystkie pokonamy, żaden wróg nie złamie hartu w nas.
W słońce jutra otworzymy bramy, rozśpiewamy, rozświelimy czas!
To dla ciebie najgorętsze słowa, wszystkie serca, siła wszystkich rąk,
To dla ciebie piękna i ludowa, każdy dzień i każdy nowy dom!

Refr.:...

Piosenka o Planie Sześćioletnim

Z dalekich miast z odległych wsi, od portów aż po góry,
To hasło dziś dokoła brzmi, podejmij je do wtóru!
Roboczych mas podejmij zew po krańce naszych granic,
By wspólny trud i wspólny siew wyrastał w naszym planie!

Refr.:

Równaj krok, równaj krok zewrzyj dłonie! Nie rządzi już obszarnek-pan!
Gdzie mrok, tam światło nam zapłonie i traktor ugór zmieni w łan.

Wykonaj plan, równaj krok, zewrzyj dłonie! Wykonaj plan, wykonaj plan!
Gdzie mrok, tam światło nam zapłonie! Wykonaj plan, wykonaj plan!

Jest wspólny kraj i wspólny cel, nie spoczna nasze ręce.
Nie straszy żar, ni zimny biel, wykonaj szybciej, więcej!
Socjalizm twórz, wspólnotę twórz, radości buduj nowe
I z fabryk, hut i z łąnów zbóż braterskie podaj słowo! Refr.:...

Jest z nami druh i z nami brat, nie spuszcza ok z wroga,
Zmienimy kraj, zmienimy świat, zwycięska nasza droga!
Z dalekich miast z odległych wsi, od portów aż po góry
To hasło dziś dokoła brzmi, podejmij je do wtóru! Refr.:...

Piosenka o ZMP

Kto się ognia i młota nie lęka, kto odważną ma wolę i dłoń,
Kto przed wrogiem tchórzliwie nie klęka, kto dla Polski budować chce dom...

Refr.:
Ten jest z nami, ten nasz brat, ten jest zuch, ten jest chwyt!
Ten nie łatwą drogę obrał i ten wie, że jest jedna droga dobra: Zet Em Pe!

Kto sojuszu dotrzyma narodom, które walczą, lub wolne są już,
Kto poświęcić chce siłę swą młodą dla budowy, dla fabryk, dla hut! Refr.:...

ZMP pomaga wsi

Rozśpiewało się po polach, rozdzwięczało żniwiarkami,
Zaroily się zagony dziewczętami, chłopakami...

Refr.:
Płynie śpiew, słońce lśni, Zet eM Pe pomaga wsi.

Patrzą chłopci ze spółdzielni i ogromnie się radują,
Że ci młodzi tacy dzielni i pracują i tańczą... Refr.:...

Padły w snopach zżęte łany, złoto świeci się kłosami,
A dziewczęta stroją włosy bławatkami, rumiankami... Refr.:...

Niosą wieniec dożynkowy, wieniec ciężki jak pszenica,
A na przodzie najpiękniejsza robotnica-przodownica... Refr.:...

To idzie młodość

Co tak dudni, co tak grzmi, niebo huczy, ziemia drży,
Czy wichura groźna dmie, czy to burza idzie? Nie!!

Refr.:
To idzie młodość, młodość, młodość i śpiewa, leć w górę piosenka jak wiatr!
I spadnij jak burza jak w maju ulewa, po której odradza się świat.

Dla budowy młode dłonie, na budowie młoda myśl.
Potrafimy jutro bronić, tego co tworzymy dziś!
To idzie młodość, młodość, młodość i śpiewa, bo młodość odrodzi świat!

Od Warszawy lecim śpiew, leci wzdłuż przydrożnych drzew
I powtarza piosnki treść: miasto – wsi i miastu – wieś!

Refr.:...

Śpiew wolności

Dźwięczy śpiew, śpiew wolności młody, rozkwitł jak czerwony kwiat,
Z dymów zgliszcz wzrosła pieśń swobody, z cierpień wzbiła się nad świat,
Dzwoni pieśń – fabryk pieśń i maszyn, na warsztatach szczęście tka,
W trybach kół zginą troski nasze, odzież nową ludziom da!

Tysiące rąk

Tysiące rąk, miliony rąk, a serce bije jedno:
Niesiemy plon w Ludową Rzecz, słoneczną, niepodległą.
Wesoły marsz milionów rąk uderza wspólnym rytmem.
Budować świat, potężny świat – zadanie to zaszczytne.

Refr.:

Z nami słońce i drzewa w pochodzie maszerują przez miasto i wieś.
Niech w szeregi jednoczy się młodzież, niechaj praca nas łączy i pieśń! (bis)

Marzenia lat uskrzydła nas, szeregów nikt nie zliczy.
Niesiemy plon w słoneczny świat, my szczęścia przodownicy.
Rozkwita kraj, rozkwita wkrąg i dni wiosenne biegną,
Tysiące rąk, miliony rąk, a serce bije jedno.

Refr.:...

Rośnie len szeroko

Rośnie len szeroko, ławą na równinie, na spółdzielczym polu w podszczecińskiej wsi.
Uprawia troskliwie zagon lnu dziewczyna; oczy ma błękitne jak kwitnące lny...

Refr.:

Będzie z tego lnu koszula, bieluteńka dla górnika,
Co szeroką pierś otuli chlubnej pracy przodownika
I dla cieśli, dla murarza, dla hutnika, dla żołnierza
I dla zucha – marynarza i rybaka znad wybrzeża!

Wyrósł len wysoko, w słońcu już dojrzewa; będą z niego włókna jak pajęcza nić.
Zbiera go dziewczyna i wesoło śpiewa: "Idź-że w kraj szeroki moje włókno, idź!"

Refr.:...

Zwieźli lnu warkocze co wyrósł do miarki, szumi już w przędzalni kołowrotek bieg.
Przy krosnach czekają już łódzkie włóknarki; będzie z włókien płótno bielutkie jak śnieg.

Refr.:...

Piosenka o Nowej Hucie

Nad Wisłą, nad Wisłą szeroką murarzy rozgwarzył się śpiew

I płynie piosenka murarska wysoko i płynie przez noce i dnie! (bis)

Refr.:

O Nowej to Hucie piosenka, o Nowej to Hucie melodia,
Jest taka prosta i piękna i taka najmiłsza z melodii.
O Nowej to Hucie piosenka, o Nowej to Hucie są słowa,
Jest taka prosta i piękna i nowa jak Huta jest nowa.

Sto domów wyrosło nad Wisłą i tysiąc dróg do nich na wprost,
Piosenka murarska wyrosła nad przyszłość i łączy dwa brzegi jak most (bis)

Refr.:....

Piosenka o strażnicy (Słowa -- M. Łebkowski, Muzyka – E. Olearczyk)

Tam za górą jest granica, przy granicy jest strażnica,
A w strażnicy do swej lubej żołnierz pisał list.
Tego listu wszystkie treści w swej piosence żołnierz zmieścił
I powstała tak piosenka, której refren brzmi:

Refr.:

Hen, daleko za mgłą jest rodzinny mój dom,
Tam dziewczyna ma śpi w mej rodzinnej wsi.
Gwiazdy gaszą swój blask, bo już budzi się brzask.
Gdy ty śpisz – kraju strzeże ktoś tu, by cię nikt nie zbudził ze snu.

Piosenka wnet się spodobała, zna ją już kompania cała.
Przy strażnicy na granicy zna ją każdy ptak.
A gdy noc zapada głucha, często nawet księżyc słucha
Jak po służbie, gdzieś samotnie żołnierz nuci tak:

Refr.:....

Dni w żołnierskim płyną trudzie, było lato, przyszedł grudzień,
Już strażnicę przy granicy śnieżny okrył płaszcz.
Czasem w noc od śniegu białą nad granicą padną strzały;
Śpij spokojnie, moja miła, dzielnie czuwa straż!

Refr.:....

Marynika (Rumuńska piosenka; Muzyka H. Malinianu, Tłum. Z. Gozdawa i W. Stępień)

Kogut zapał sobie i obudził kurki, konik grzebie nóżką, pusto w żłobie ma,
Słonko już wyrzało zza różowej chmurki, krówka ryczy głośno, zaraz mleczko da.
Marynika, Marynika nawet oczu nie odmyka. Mama przez podwórko woła: – Wstawaj córko
Nie bądź leń, bo już dzień, bo już dzień, Maryniko, Maryniko!
A ona śpi i śpi, doprawdy jak na złość tak może spać i spać i nigdy nie ma dość!
Już słyhać wre robota w lesie, nie śpij, obudź-że się, Maryniko, Maryniko!
No prędzej wstawaj już się zbudź mi, bo to wstyd przed ludźmi!
No rusz się już – bo trzeba siana dać konikom, Maryniko, Maryniko!

Krówka dawno już z obórki wyszła na błóń, słońce jest gorące, przeszło drogi szmat.
W sadzie chłopcy zbiegli się pod starą jabłoń; śmiechem i radością dźwięczy cały sad.
Marynika, Marynika, lecą jabłka do koszyka, dzisiaj nie powinno zbraknąć tu nikogo
Spośród nas, słyhać więc raz po raz. Maryniko, Maryniko!
A ona śpi i śpi, doprawdy jak na złość tak może spać i spać i nigdy nie ma dość!
Co w końcu będzie z tej dziewczyny, przecież to są kpiny, Maryniko, Maryniko!

Już z ciebie cała śmieje wieś się, za robotę weź się, gdy rąk nam brak
To niech się w domu nie zamyka Marynika, Marynika!

Święto, tańczą chłopcy razem z dziewczętami, cały tydzień tak się czeka tego dnia.
Jeśli jesteś młody, chodź i baw się z nami! W święto jest wesoło, gdy harmonia gra.
Marynika, Marynika, jaka piękna ta muzyka! A więc gdy wieczorem tej melodii
Zabrzmi pierwszy ton, chłopców chór woła ją: Maryniko, Maryniko!
A ona śpi i śpi, doprawdy jak na złość tak może spać i spać i nigdy nie ma dość!
Żeby rozsądku jakiś szczypta, co za dziwny typ ta, Marynika, Marynika!
W ten sposób można, jak to wiecie, przespać całe życie.
A gdyby tak wyrzucić z siebie tego lenia, wszystko jest do naprawienia,
Można rano karmić kurki, zanieść siano do obórki, zebrać jabłek parę koszy,
Trochę poprać, trochę poszyć, a wieczorem iść na tany
Z jakimś chłopcem roześmianym i radośnie i z muzyką...Ej!... Maryniko!...

Murarska piosenka

Dziś do was nowa piosenka płynie i tętni życiem nowych lat,
Spójrzy wesoło w oczy dziewczynie i z murarzami – za pan brat.
Drapie się z nimi na rusztowania, od fundamentów aż po dach
I pracowita już od świtania wymiesza wapno, cement i piach.
Wszędzie wywoła uśmiech na twarzy, z uśmiechem zawsze pracować łzej,
Bo to piosenka naszych murarzy, murarskie serce bije w niej.

Były różne piosenki o miłości i maju i o kwiatach i gwiazdach i łzach.
I o wiosnie i zimie i o piekle i rajy i o morzach i górach i snach.
Żyły krótko i przeszły, jakby nigdy nie były, nawet wspomnień zerwała się nić,
Bo w piosenkach tych nigdy żywe serca nie były, a bez serca nie może nic żyć.

Dziś do was nowa piosenka płynie i tętni życiem nowych lat,
Spójrzyj wesoło w oczy dziewczynie i z murarzami za pan brat.
Drapie się z nimi na rusztowania, od fundamentów aż po dach
I pracowita już od świtania wymiesza wapno, cement i piach.
Wszędzie wywoła uśmiech na twarzy, z uśmiechem zawsze pracować łzej,
Bo to piosenka naszych murarzy, murarskie serce bije w niej.

4. PIOSENKI O WARSZAWIE

Piosenka o Antku – Murarzu

Był sobie Antek murarz i z tym murarzem Antkiem pragnęła pewna Henia umówić się na randkę.
Hop, hop, hejże ha! Umówić się na randkę! (bis)

Powiedział Antek Heni, że według jego planów czas znajdzie dla niej w maju, aż skończy się Muranów.
Hop, hop, hejże ha! Aż skończy się Muranów. (bis)

Pytała Henia w maju, czy spotkać się z nią gotów, a on jej – żeby w czerwcu, bo zaczął już Mokotów.
Hop, hop, hejże ha! Bo zaczął już Mokotów. (bis)

Prosiła Henia w czerwcu: – No przyjdź i serca nie rań! A on jej, żeby w lipcu, bo teraz robi Żerań!
Hop, hop, hejże ha! Bo teraz robi Żerań! (bis)

Lecz w lipcu także nie mógł sercowych spełnić czynów, bo ledwie skończył Żerań – już musiał zacząć
Młynów! Hop, hop, hejże ha! Już musiał zacząć Młynów! (bis)

A w sierpniu doszła Wola, we wrześniu znów Okęcie, więc rzekła Henia: – Teraz, lub z tego nic nie
będzie! Hop, hop, hejże ha! Lub z tego nic nie będzie! (bis)

I żał mu się zrobiło, bo to poważna sprawa – czy pierwsza jest dziewczyna, czy pierwsza jest
Warszawa?... Hop, hop, hejże ha! Czy pierwsza jest Warszawa?... (bis)

Tak głowił się noc całą i wreszcie po namyśle wsiadł w tramwaj i pojechał... budować na Powiśle!
Hop, hop, hejże ha! Budować na Powiśle! (bis)

Czerwony autobus (Słowa – K. Winkler)

Gdy o świcie pędzę wichrem przez ulice, jak przyjaciel dobry miasto wita mnie
I naprawdę tyle szczęścia wszystkim życzę, ile daje mi Warszawa w każdy dzień.
Proszę wsiadać, nikt nie spóźni się do pracy, pojedziemy szybko, choć wokoło las,
Las rusztowań wokół nas to właśnie znaczy, że nie stoi tutaj w miejscu czas.

Refr.:

Autobus czerwony przez ulice mego miasta mknie,
Mija nowe, jasne domy i ogrodów chłodny cień.
Czasem dziewczę spojrzenie rzuci ku nam jak płomienny kwiat;
Nowy jest nie tylko Nowy Świat, u nas nowy każdy dzień.
A motor tak huczy, dudni basem ponad mostem
W tej tonacji radości, w której serce moje gra.
Autobus czerwony, a w nim ludzie choćby każdy z was
Wszyscy patrzą jakby pierwszy raz zobaczyli miasto swe. (bis)

Kierownicę trzeba chwycić w mocne dłonie, kiedy motor jak koń młody naprzód rwie.
Nawet wiatr od Wisły nas już nie dogoni, nie dogoni nas gołębia szybki cień.
Proszę wsiadać – to ostatni kurs, a potem, gdy umilknie już motoru dźwięczny rytm,
W jasne oczy spojrzę ci, a serce młotem na twój widok miła zacznie bić...

Refr.:...

Piosenka o mojej Warszawie (Muzyka – Albert Harris, Słowa – Marek Gaszyński)

Jak uśmiech dziewczyny kochanej, jak wiosny budzącej się wiew,
Jak świergot jaskółek nad ranem, młodzieńcze uczucia nieznane,
Jak rosa błyszcząca na trawie, miłości rodzącej się zew,
Tak serce raduje piosenki tej śpiew piosenki o mojej Warszawie...

Refr.:

Warszawo, ty moja Warszawo! Tyś treścią mych marzeń i snów,
Radosnych przechodniów twych lawą, ulicznym rozgwarem i wrzawą,
Ty wołasz mnie, wołasz stęskniona upojnych piosenek i słów.
Jak bardzo dziś pragnę zobaczyć Cię znów, o moja Warszawo wyśniona... Refr.:...

Jak pragnąłbym krokiem beztroskim przemierzyć przestrzeni Twej szmat,
Bez celu się przejść Marszałkowską, na Wisłę popatrzeć się z mostu,
Dziewiątką pojechać w Aleje, Krakowskim się przejść w Nowy Świat,
I ujrzeć jak dawniej, za młodych mych lat, jak do mnie Warszawo się śmiejesz... Refr.:...

Ja wiem, żeś Ty dzisiaj nie taka, że krwawe przeżywasz dziś dni,
Że rozpacz, że ból cię przygniata, że muszę nad Tobą zapłakać...
Lecz taką, jak żyjesz w pamięci przywrócę ofiarą mej krwi,
I wierz mi Warszawo, prócz piosnki i łzy jam gotów Ci życie poświęcić... Refr.:...

Odpowiedź Warszawy

Dziękuję za piosnkę, chłopaku, dziękuję za serce i śpiew,
Ja czuję spod megoś ty znaku, z mą szarfą tyś szedł do ataku.
Twa piosnka me serce raduje, do życia mnie budzi jej zew,
Za piosnkę, za łzy, za serdeczną Twą krew, ja dzisiaj Twe usta całuję.

Bo widzisz, jam zawsze szalona, gdy żołnierz mój stał u mych bram,
Ja chciałam wyprężyć ramiona, bom była wolności spragniona.
Nie bacząc na słów targowisko, do boju ruszyłam jak w tan,
Nie bacząc, co stracić, co zyskać ja mam, bo wolność kochałam nad wszystko.

Dziś leżę, jak rycerz na tarczy i zda się, że przyszedł mój kres.
Niech grobom mym nikt nie frymarczy, bo sił mi do życia wystarczy,
Bo zmienia się losu koleje, i z wiosną zakwitnie znów bez,
Choć oczy me dzisiaj osłęple od łez, ja do was jak dawniej się śmieję!

Walczyk Warszawy (Słowa – J. Jurandot, Muzyka – L. Rzewuski)

Wszystkie walce śpiewają o błękitnym Dunaju, o Praterze, Grinzingu i winie,
Sentymentem wiedeńskim oddychają i łkają i cesarska w ich żyłach krew płynie,
A ten walczyk się wyrzekł wszystkich więzów rodzinnych i dostojnych swych przodków C.K.,
Bo ten walczyk jest inny i sentyment ma inny, choć walczyk – i jest na trzy pas.

Ten walczyk, to walczyk Warszawy, ten walc się urodził w Warszawie,
Po ulicach się włóczył i Warszawy się uczył od królewskich łabędzi na stawie...
Zadumał się w sercu Warszawy nad dawnych jej dziejów pamięcią,
Westchnął cicho, a szczerze przed Nieznanym Żołnierzem i niziutko pokłonił się Księciu.

Melodyjnym zakłębieniem dawne echa rozdzwonił, zbierał nuty na Tamce, Kercelaku, Kanonii,
A ma moście Kierbedzia cztery noce przesiedział zasłuchany w wiślaną symfonię...
I słuchał ten walczyk Warszawy, upajał się każdym jej dźwiękiem,
Modlitewny dźwięk dzwonów z synkopami klaksonów spletał w jedną serdeczną piosenkę.

Po ulicach i placach w piruetach wirował, pośród ludzi przemykał na palcach,
Zbierał tony i dźwięki i ubierał je w słowa, proste słowa ulicy i walca.
Czasem z wiatrem biegł naprzód, czasem kręcił się w kółko, czasem zajrzał po cichu w czyjś dom,
I uśmiechy swe rzucał najbiedniejszym zaułkom, starym ludziom i dzieciom i psom.

Nauczył się walczyk Warszawy od Placu Saskiego do krańców,

U Fukiera pił wino, aż na Pragę popłynął, po Bielanach zataczał się w tańcu.
Nasłuchał się walczyk Warszawy, rozwijał się wdzięczniał, dojrzewał,
Z każdą chwilą radośniej z każdą chwilą donośniej melodyjną piosenkę swą śpiewał.

Aż zabłądził raz walczyk w kąć zaciszny Łazienek i na pomnik Chopina długo patrzył przez liście
I nie wiedział sam czemu, chciał zaśpiewać – a nie mógł i rozplakał się walczyk perliście...
I znalazł tam walczyk ton jeden, swój ton najpiękniejszy, choć łzawy,
Jakaś piosnka do echa poprzez łzy się uśmiecha... Czy słyszycie? To Walczyk Warszawy!

Polonez Warszawski (Słowa – Jerzy Ficowski, muzyka –Tadeusz Sygietyński)

Chociaż tyle w świecie miast, więcej niż na niebie gwiazd,
Tu najpiękniej płynie czas, najbliższa sercu jest Warszawa!
Nikt już nie odejdzie stąd, drogi jest nam każdy kąt,
Dzieło naszych serc i rąk, nasza дума, nasza sława.

Tu zaułków dawny cień z gruzów-śmy do gwiazd podnieśli,
Tu przepływa dzień za dniem niby nuta naszej pieśni.
Śmieje się Warszawa znów najserdeczniej najweselej,
Rozumiemy się bez słów, jak przyjaciel z przyjacielem.

Gdzie jest taki drugi wiatr, gdzie jest taki młody świat,
Gdzie od tyłu, tylu lat jest naszych serc gorących przystań?
Nie nad brzegiem obcych mórz, tylko tutaj, tu i już,
Gdzie w pogodę i wśród burz brzeg warszawski pieści Wisła.

Płynie Wisła aż od gór, mija fala brzeg piaszczysty,
Nawet nam odmłodził nurt starej rzeki, naszej Wisły.
Tu opada słońca blask w srebrnej Wisły nurty młode.
Najpiękniejsze z naszych miast w jej spokojną patrzy wodę.

Chociaż tyle w świecie miast, więcej niż na niebie gwiazd,
Tu najmilej płynie czas, najbliższa sercu jest Warszawa!

Warszawski dzień

Gdy na ulicach była noc ciemna płomyk nadziei świecił w podziemiach,
Aż zmartwychwstało, aż się zbudziło światło w ruinach i znów jest siłą!

Nad Wisłą wstaje warszawski dzień i mknie tramwajem warszawski dzień.
Do szkół od nowa, do biur od nowa, gna do rusztowań warszawski dzień.
Co sił w ramionach, ile tchu w piersi dla swej stolicy, sercu najpierwszej!
Wciąż rozśpiewany warszawski dzień, nasz pracowity warszawski dzień!

Znów życie tętni, piękna Warszawa, że z ruin wstała – to nasza sprawa,
Przez zieleń, drzewa szumi radosna, wiecznie kwitnąca warszawska wiosna!

Nad Wisłą wstaje warszawski dzień i mknie tramwajem warszawski dzień,
Do szkół od nowa, do biur od nowa, gna do rusztowań warszawski dzień.
Co sił w ramionach, ile tchu w piersi dla swej stolicy, sercu najpierwszej!

Wciąż rozśpiewany warszawski dzień, nasz pracowity warszawski dzień.

Gdy miną lata i nas nie będzie, coś z nas zostanie w owym rozpędzie,
Coś tam zostanie, coś nie przeminie – w murach, w piosence, w myśli dziewczynie.

Nad Wisłą wstaje warszawski dzień, jeszcze piękniejszy warszawski dzień
Do Mokotowa, do Muranowa on mknie od nowa – warszawski dzień.
Co sił w ramionach, ile tchu w piersi dla swej stolicy, sercu najpierwszej!
Nad Wisłą wstaje warszawski dzień, nasz ukochany warszawski dzień!

Budujemy nowy dom (Wodewil Warszawski; Z. Gozdawa i W. Stępień)

Budujemy nowy dom, jeszcze jeden nowy dom naszym przyszłym, lepszym dniom, Warszawo!
Każdą pracę z nami mnóż, każdą pracę z nami dziel, bo to jest nasz wspólny cel, Warszawo!
Od piwnicy aż po dach niech radośnie rośnie gmach naszym snom i twoim snom, Warszawo!
Niech się mury pną do góry, kiedy dłonie chętne są! Budujemy betonowy nowy dom!

Już dość narzekań i gderań! I tylko chciej i tylko spójrz jak rośnie wkrąg
Muranów, Mirów, Mokotów, Żerań – wspólne dzieło naszych rąk!
Więc chodź i zakasz rękawy, do ręki kielnię bierz i stawaj z nami tu!
Bo to dla niej, dla naszej Warszawy tak codziennie, tak bez tchu!

Budujemy nowy dom, jeszcze jeden nowy dom naszym przyszłym, lepszym dniom, Warszawo!
Każdą pracę z nami mnóż, każdą pracę z nami dziel, bo to jest nasz wspólny cel, Warszawo!
Od piwnicy aż po dach niech radośnie rośnie gmach naszym snom i twoim snom, Warszawo!
Niech się mury pną do góry, kiedy dłonie chętne są! Budujemy betonowy nowy dom!

W tramwaju (Wodewil Warszawski; Z. Gozdawa i W. Stępień)

W tramwaju, w tramwaju z pożytkiem płynie czas, kultura jest dźwignią narodu...
W tramwaju, w tramwaju jej głos poucza nas: "Proszę posuwać się do przodu!"
W tramwaju, w tramwaju z pożytkiem płynie czas, kultura – i nie ma co gadać!
W tramwaju, w tramwaju jej głos poucza nas: "Piękna – proszę Państwa – wysiadać!!"

Na prawo most, na lewo most (Słowa Heleny Kołaczekowskiej)

Kiedy rano jadę osiemnastką, chociaż ciasno, chociaż tłok
Patrzę na kochane moje miasto, które mnie zadziwia co krok:
Bo tu Marszałkowska i Trasa Wu Zet, Krakowskie Przedmieście i Tunel i wnet....

Na prawo most, na lewo most, a dołem Wisła płynie,
Tu rośnie dom, tam rośnie dom z godziny na godzinę.
Autobusy czerwienią migają, zaglądną do okien tramwajom.
Wciąż większy gwar, wciąż więcej nas w Warszawie, w najmiłszym z miast.

Gdy po pracy z Pragi wracam pieszo, mijam domów nowych rząd
I nad brzegiem staję, by nie śpiesząc na Stolicę popatrzeć stąd.
Bo tam Stare Miasto podnosi się już, różowy Mariensztat śmiecha się tuż...

Na prawo most, na lewo most a dołem Wisła płynie.

Tu rośnie dom, tam rośnie dom z godziny na godzinę.
A po Wiśle kajaki pływają, robotnicy po pracy śpiewają...
Wciąż większy gwar, wciąż więcej nas w Warszawie w najmiłszym z miast!

A w niedzielę, kiedy dzień się chyli, widzę z mostu światła blask,
Gdy w dalekich oknach, w jednej chwili noc zapala tysiące gwiazd.
I patrzę na wodę, latarnie w niej drżą, i śpiewam dziewczynie mej piosenkę tą:

Na prawo most, na lewo most a dołem Wisła płynie.
Tu rośnie dom, tam rośnie dom z godziny na godzinę.
A po Wiśle kajaki pływają, robotnicy po pracy śpiewają...
Wciąż większy gwar, wciąż więcej nas w Warszawie w najmiłszym z miast!

La, la, la, la, la, la, la, la, a dołem Wisła płynie
La, la, la, la, la, la, la, la i za zakrętem ginie.
A po Wiśle kajaki pływają, robotnicy po pracy śpiewają...
La, la, la, la, wciąż więcej nas w Warszawie w najmiłszym z miast!

Małe mieszkanko (Wodewil Warszawski; Z. Gozdawa i W. Stępień)

Ja nie mam żadnych marzeń, przesądów i przerostów
I nic mnie nie obchodzi czy ktoś coś ma lub chce.
Ja nie chcę, żeby ktoś tam mi coś tam rzucał do stóp,
Ja nie chcę mieć brylantów, milionów i t.p.
Jeżeli miałbym chcieć – chciałbym tylko mieć...

Małe mieszkanko na Mariensztacie – to moje szczęście, to moje sny...
Małe mieszkanko, na Mariensztacie, a w tym mieszkanku – przypuścimy my...
I jest w nim tapczan i radio Tesla, pies i firanki, fotele dwa
I jakiś kredens, stół, cztery krzesła, wszystko na raty z PCH.
Będziemy mieli szafę i kwiaty na kominku, kupimy jakiś serwis, kupimy jakieś szkło,
Zegara się nie kupi, bo zegar jest na Rynku – pani rozumie – akcja "O".
A kiedy nocą księżyc-przyjaciół będzie od Pragi przez Wisłę szedł
Będziemy razem na Mariensztacie patrzeć na Trasę Wu Zet...

Gimnastyka poranna (Wodewil Warszawski; Z. Gozdawa i W. Stępień)

Chyba pan mi sam to przyzna, że bez sił człek nic nie wskóra,
Najważniejsza rzecz – teżyzna, fizyczna kultura!
Jeśli chcesz mieć silne mięśnie, zasad poznać miałbyś chęć,
Trochę zmus się i wstań wcześniej, bo punktualnie szósta pięć:

I raz i dwa i tak i tak, już pan magister daje znak:
I wwyż i w bok i wprzód i w tył i raz i dwa – nabieraj sił!
I oprzyj się o jakiś sprzęt, w lewo skłon i w prawo skręt,
I staraj się i w myśli licz: I raz i dwa i trzy i ćwicz!
Parę skrętów, parę skurczy, dookoła stołu bieg,
Kości trzeszczą, w brzuchu burczy, ale zdrów się czuje człek!
Więc wypnij pierś i wciągnij brzuch, w zdrowym ciele zdrowy duch,
Zdrowy mięsień, zdrowa kość! I raz i dwa i trzy i cztery, pięć i sześć i dość!

Jak przygoda – to tylko w Warszawie (Piosenka z filmu “Przygoda na Mariensztacie”)

W tym mieście codziennie od rana przeżywasz to samo co krok:
Zdumienie – ulica nieznaną, olśnienie – nieznaną ci blok!
Dziś rano twe dłonie dziewczęce mieszały i wapno i piach,
Wieczorem – olśnienie, w kwiecistej sukience ładna jesteś jak, ładna jesteś jak kwiat!

Jak przygoda – to tylko w Warszawie w Warszawie, jak Warszawa – to w maju, gdy kwitną bzy,
A jak tańczyć – to tylko walczyka w Warszawie, a jak walczyk – to z panną taką jak ty!
Królu Zygmuncie, powiedz nam czyś widział Warszawę tak piękną jak dziś?
Jak przygoda – to tylko w Warszawie w Warszawie, jak Warszawa – to z panną taką jak ty!

Pieśń ZMP-owców Warszawy

Kolego daj rękę, z nami idź, spójrz jak się budzi już stolica
Niech poranek wita dźwięczny śpiew, z nami śpiewa, śmieje się ulica
Śpiewa zieleń i słoneczny blask,
Że nasza Warszawa musi być najpiękniejszym z miast! (bis)

Kolego daj rękę, z nami idź, warszawskie ZetEmPe to znaczy
Nieś jak sztandar radość swą i pieśń, dawać przykład w nauce i pracy.
By pojęli wszyscy póki czas,
Że nasza Warszawa musi być najpiękniejszym z miast! (bis)

Kolego daj rękę, z nami idź, bo to jest dumna zetempowska,
Myśl i trud swój ofiarować dziś, by zakwitła socjalizmem Polska!
No a w Polsce – wie to każdy z nas –
Że nasza Warszawa musi być najpiękniejszym z miast! (bis)

Pójdę na Stare Miasto

Pójdę na Stare Miasto, nie byłam tam od wczoraj,
Nie mogłabym w nocy zasnąć, gdybym nie poszła dziś.
Widzę domy w kolorach jak się wznoszą ku gwiazdom,
A latarnie wieczorem każą marzyć i śnić...

Refr.:

Ach, zamieszkać, zamieszkać wysoko i zapraszać gołębie z obłoków,
Z ukochanym wychylić się z okien na Starówkę, gdzie radość i pokój...
A jeżeli nie mieszkać – to iść i zobaczyć jak pięknie tu dziś.

Wszystko tu znam od dziecka i ukochałam wszystko,
Na Piwnej, na Zapiecku, na Starym Rynku też,
Gdy w złoceniach zabłysną domy stare i słynne,
Chcę oglądać to blisko, blisko dachów i wież!

Refr.:

Nowa wiosna

Jeśli przez przeszłość przetrwać chcesz most,
Wejdz w tę bramę i idź, tak bez celu na wprost...
W swoją młodość, jak wieczność popłyniesz gdy chcesz

Znaną drogą wśród drzew, przez wspomnienia i zmierzch...

Nowa wiosna nas wita w Łazienkach, nowa wiosna, ach któryż to raz!
Jak przyjazna wita nas ręka, niby znana wzrusza piosenka...
Gdzie Wokulski swą miłość wyznawał, gdzie o wolność walczyła Warszawa,
Gdzie przez ciemność i blask nowy wciąż płynie czas....
Nowa wiosna i wiosna jest w nas.

Jak młode Stare Miasto (Śpiewała Irena Santor)

Otwórz dziewczyno na oścież okienko i wyjrzyj z okienka w dół,
Będę ci inną prawdziwszą piosenkę, prawdziwą piosenkę snuł.

Refr.:

Jak młode Stare Miasto, jak młody Nowy Świat,
Jak światła w Wiśle jasność, jak uśmiech naszych lat,
Jak murarz szorstką ręką potrafi cegłę kłaść –
Taką piosenkę prawdziwą, młodą, żywą, taką piosenkę prawdziwą chcę ci dać.

Różą ceglastą zakwitnie nam miasto, domami, kwiatami wkrag,
Dzwonki tramwajów wesoło śpiewają o trudzie murarskich rąk. Refr.:...

Warszawa, ja i ty (Piosenka z filmu “Skarb”; śpiewała Irena Santor)

Gwiazdami niebo błyska, gwiazdami fale drżą,
Lecz spójrz na gwiazdy z bliska! Ach to światła Warszawy są.
Już teraz nie daleko, już dudni gwarem most,
Tym mostem ponad rzeką do miasta trafimy wprost...

I nic mi już nie trzeba, Warszawa, ja i ty, a w górze błękit nieba, ach to już wystarczy mi!
Wśród ruin pokoik mały, maleńkie okna, drzwi, to jest majątek mój cały, ale to wystarczy mi.
Że tam ktoś bogatszy, że pieniądze ma?
Lecz ten ktoś nie patrzy tak na Wisłę z okna codzien jak ja!
I czego jeszcze trzeba, gdy Wisła w dole lśni, a w górze błękit nieba, ach, to już wystarczy mi!

Most

Wszyscy ludzie marzą o sercu, o miłości o snach i o bzach
Że to niby na ślubnym kobiercu, że to szczęście, że och i że ach!
Że największa jest radość, gdy młody ze swą młodą połączy swój los...
Ja mam inne radości powody: Ot na przykład, się cieszę na most!

Refr.:

Most, most, most! Śliczny nowy, Średnicowy!
Most, most, most! Też nie wąski, Górnośląski!
Jeszcze trochę poczekaj, będzie Trasa Wu Zet,
Więc poczekaj, zaniechaj, będziesz sam przez nią szedł...
Most, most, most, nowa trasa – pierwsza klasa,
Most, most, most, Warszawa-Praga na wprost – przez most!

Ja nie przeczę – też kocham się, owszem, bo tę radość, ach, pocóż tu kryć,
Do mej lubej drogą najprostrzą będę sobie mógł przez most iść,
Bo ja mieszkam przy Dobrej w Warszawie, ona zaś przy Targowej na wprost
I gdy u niej do późna zabawię – mam krótszą drogę przez most!

Refr:....

Piosenka o Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM)

Na ulicy ruch szalony, rosną mury z każdej strony,
A na planie piękne domy zadziwiają swym ogromem.
Obok domów zieleń, drzewa, w drzewach ptaki będą śpiewać...
I już wiem, i już wiem, to jest właśnie MDM.

Bo MDM, bo MDM rośnie w górę z każdym dniem!
Na dole piach, na dole gruz, a tu piętro widać już.

Wieczorem ze zdumieniem patrzę, reflector świeci jak w teatrze.
To robotnicy dniem i nocą warszawskie domy w niebo wznoszą.

I tak jak sen, wspaniały sen staje nowa MDM
Bo MDM, bo MDM rośnie nocą, rośnie dniem!

Kocham Trasę, Żerań Mirów i Buraków, Pragę, Młynów,
Ale wszystkie muszą zblednąć przed tą nową, przed tą jedną,
Przed dzielnicą co wyrasta w samym sercu mego miasta,
Więc już wiem, więc już wiem: chcemy mieszkać w MDM.

I tak jak sen, wspaniały sen staje nowa MDM,
Bo MDM, bo MDM rośnie nocą, rośnie dniem!

5. PIOSENKI LUDOWE I POPULARNE

Życzenie (Muzyka – F. Chopin, Słowa – S. Witwicki)

Gdybym ja była słońcem na niebie,
Nie świeciłabym jak tylko dla ciebie,
Ani na góry, ani na lasy, ale przez wszystkie czasy,
Pod twym okienkiem i tylko dla ciebie,
Gdybym w słończko mogła zmienić siebie.

C Fzm7 F B F
F Fzm7 F C F
A d A d G7 C C7
F C Fzm7 F B F
Fzm7 F C F

Gdybym ja była ptaszkiem z tego gaju,
Tylko bym w twoim chciała śpiewać kraju,
Ani na wody, ani na lasy, ale po wszystkie czasy,
Pod twym okienkiem i tylko dla ciebie,
Czemuż nie mogę w ptaszka zmienić siebie!

Głęboka studzienka

Głęboka studzienka głęboko kopana, a przy niej Kasieńka jakby malowana.
Stała przy studziencie, wodę nabierała, o swoim kochanku Jasieńku myślała.

C A d G C G7 C

Gdybym cię Jasińku w wodzie zobaczyła, to bym do studzienki za tobą wskoczyła.
Najpierw bym wrzuciła ten biały wianeczek, com sobie uwiła ze samych różyczek.
Głęboka studzienko, czy mam do cię wskoczyć, tęsknić za Jasińkiem, życie sobie skrócić?
Nie skoczę do ciebie studzienko głęboka, za daleko do dna i zimna twa woda.
Ucałuję listek, szeroki, dębowy, razem z pozdrowieniem rzucę go do wody.
Zanieś go studzienko do Jasińka mego, powiedz mu ode mnie, że czekam na niego.

Prząśniczki

U prząśniczki siedzą jak anioł dziewczeczki, przędą sobie przędą jedwabne niteczki.

Refr.:

Kreć się kreć wrzeczono, wić się tobie wić, ta pamięta lepiej, czyja dłuższa nić.

Poszedł do Królewca młodzieniec z wiciną, łzami się zalewał żegnając z dziewczyną. Refr.:...

Gładko idzie przędza, wesoło dziewczynie, pamiętała trzy dni o wiernym chłopczynie... Refr.:...

Inny się młodzieniec podsuwa z ubocza i innemu rada dziewczyna ochocza.

Kreć się, kreć wrzeczono, prysła wąta nić... Wstydem dziewczę płonie, wstydz się dziewczę, wstydz!

Pieśń wieczorna

Po nocnej rosie płyn dźwięczny głosie, niech się twe echo rozszerzy,
Gdzie nasza chatka, tam stara matka krząta się koło wieczerzy.
Jutro dzień święta, niwa nie zżęta, niechaj przez jutro dojrzewa,
Niech wiatr swawolny, niech konik polny, niechaj skowronek tam śpiewa! (bis)

Już blisko, blisko chaty ognisko znużone serca weseli,
Tam pracowita matka zapyta: "Wieleście w polu nażęli?"
"Matko, jam młoda, ręk moich szkoda, szkoda na skwarze oblicza,
Źle szła robota, przeszkadza słońce i moja dumka dziewicza." (bis)

Złota rybka (Muzyka – St. Moniuszko, Słowa J. Zachariasiewicz)

Dołem sonej wody złota rybka mknie, z brzegu chłopiec młody polne kwiaty rwie.
– Wyplłyn rybko złota, wyplłyn z zimnych fal, w sercu mym tęsknota, nadzieja i żal.

Ach, tam wieczna zima, smętne życie tam, wiosny nigdy nie ma, ja tu kwiaty mam!
– Nęcisz mnie daremnie, niczym kwiatek twój, zimna dusza we mnie, zimna krew jak zdrój.

Próżna twa tęsknota! Przestań o mnie śnić, bom ja rybka złota, w zimnie muszę żyć!
Westchnął chłopiec młody, lecz nie płakał, nie, dołem sonej wody złota rybka mknie....

Chochlik (Muzyka – St. Moniuszko, słowa – W.E. Odyniec)

Jestem sobie chochlik, kogo mogę zwodzę, kogo mogę drażnię, nikomu nie szkodzę,
Nikogo nie kocham, ni też nienawidzę, choć mnie nikt nie widzi, ja co zechcę widzę.
Gdzie chcę tu i tam, jak chcę wejdę sam, tam, tam, tam, tam, tam, tam,
Gdzie chcę tu i tam, jak chcę wejdę sam, tam, tam, tam, tam, tam, tam, tam.

Lubię straszyć w nocy przy świetle księżycy, lub siać koło śpiących, patrzeć na ich lica,
Patrzeć jak tchną usta, jak się pierś kołysze, słuchać czyje imię z sennych usy posłyszę.
Resztę zgadnę sam, lecz w sekrecie mam, tam, tam, tam, tam, tam, tam, tam,
Resztę zgadnę sam, lecz w sekrecie mam, tam, tam, tam, tam, tam, tam, tam, tam.

Gdy ujrzę młodziana, że się we snach marzy, przyprawię mu brodę, odmienię co w twarzy,
Śmiech mi, gdy się dziwią, żal, gdy dziewczę strwożę, że aż płakać zacznie, gdy poznać nie może.
Natychmiast go sam znów jej poznać dam, tam, tam, tam, tam, tam, tam, tam, tam,
Natychmiast go sam znów jej poznać dam, tam, tam, tam, tam, tam, tam, tam, tam.

Krakowiak Moniuszki

Wesół i szczęśliwy krakowiaczek ci ja, a mój konik siwy rażno się uwija.
Uwijaj się, rażno bież, podkówkami ognia krzesz! (bis)
Czapeczka czerwona na głowie mi płonie. Pokazuje ona, że mi gore w łonie!
Gore serce, pędzi koń, a dziewczyna klaszcze w dłoń! (bis)

Z czapki pawie pióro barwami się mieni jak dzionek za chmurą, gdy go świt zrumieni.
Dumnie błyszczą pawi puch, i ja dumny, i ja zuch! (bis)
Kraowiaczek ci ja, pędzę sobie żwawo, kto mnie nie wymija, sypnę w twarz kurzawą.
Bom ja sobie pan i król wśród zielonych niw i pól! (bis)

Bartoszu, Bartoszu (Krakowiak)

Bartoszu, Bartoszu, oj, nie traćwa nadziei! Oj, nie traćwa nadziei!
Bóg pobłogosławi, Ojczyznę nam zbawi, Bóg pobłogosławi, Ojczyznę nam zbawi.
Nauczył Kościuszkę, hej, pod Raclawicami, hej, pod Raclawicami,
Jak siekierą, kosą, rozprawiać z wrogami, jak siekierą, kosą, rozprawiać z wrogami,
Bartoszu, Bartoszu, hej, ostre kosy nasze, hej, ostre kosy nasze,
Wystarczą na krótkie moskiewskie pałasze, wystarczą na krótkie moskiewskie pałasze.
Tam w górę, tam w górę, poglądaj do Boga, poglądaj do Boga:
Większa miłość Jego niżli przemoc wroga, większa miłość Jego niżli przemoc wroga.

Oj świeci miesiąc świeci (Kujawiak)

Oj, świeci miesiąc świeci, gwiazdy pomagają, oj jeszcze moje oczka radości nie znają!
Oj da, oj da, oj da dana dana, oj da, oj da, oj da dana dana.

Oj, znają one, znają, tylko tak udają, oj, bo same nie wiedzą, jak się cieszyć mają!
Oj da, oj da, oj da dana dana, oj da, oj da, oj da dana dana.

Hej idem w las! (Tekst – Kazimierz Tetmajer)

Hej idem w las, piórko mi się migoce, hej idem w las, dudni ziemia, kie kroce.
Ka obrytne siekiercekom, krew mi spod nóg bulgoce,
Ka wywine ciupazeckom, krew cerwonom wytoce.

Ciemnińska noc – ogień lasem prześwieca, ciemnińska noc – źle się złemu zaleca!
Na polanie popod jedle – warta w lesie się pali,

Cy my grzejom dziewozony – cy jom carci sksesali?

Hej, bratowie! Ja se ku wam zwerbuję! Nie płaccie mi – kochanecki leluje!
Nie płaccie mi, siostry moje – jabłonecki bielućkie,
Nie płaccie mi matko, ocje – gołąbecki siwiućkie!

Ja ci powiadała Anielo

Ja ci powiadała Anielo, nie chodź na wesele z kądzielą
Bo na tym weselu tańczą, to ci kądziółeczkę popsują.

Idzie dysc

Idzie dysc, idzie dysc, idzie sikawica,
Uleje usiece, uleje usiece, uleje usiece Janickowe lica.

Nie lij dyscu nie lij, bo cię tu nie trzeba,
Obyńdź góry lasy, obyńdź lasy góry, obyńdź góry lasy, zawróć się do nieba.

Góral ci ja

Góral ci ja, góralicek, góral ci ja, góralicek, mam ciupaskę i rzemycek, góral ci ja góralicek.
Z Kasieńką se potańcuję, z Kasieńką se potańcuję, Kasieńka aż podskakuje, z Kasieńką se potańcuję.
Ej, dziewczyno rusz-że sobą, ej, dziewczyno rusz-że sobą, bo mi źle tańcować z tobą!
Ej, dziewczyno rusz-że sobą.

Góralu czy ci nie żal (Wiersz "Za Chlebem" z 1865 roku Michała Bałuckiego zamieszczony po raz pierwszy w "Tygodniku Ilustrowanym" (1866))

Góralu czy ci nie żal odchodzić od stron ojczystych,
Świerkowych lasów i hal i tych potoków srebrzystych?

Refr.:

Góralu, czy ci nie żal? Góralu, wracaj do hal!

e F G C

A góral na góry spoziera i łzy rękawem ociera.
"I góry porzucić trzeba... Dla chleba, panie dla chleba!"

Refr.:...

Góralu, wróć się do hal, w chatach zostali ojcowie.
Gdy pójdiesz od nich hen w dal, cóż z nimi będzie? Ach, kto wie? Refr.:...

A góral jak dziecko płacze, może ich już nie zobaczę?
I ojców porzucić trzeba, dla chleba, Panie, dla chleba. Refr.:...

Góralu, nie odchodź, nie, na wzgórk u Męki Boskiej,
Tam matka twa płacze cię, uschnie z tęsknoty i troski. Refr.:...

On głowę zwiesił i wzdycha: "Oj, dolaż moja", rzekł z cicha.
I matkę porzucić trzeba, dla chleba, Panie, dla chleba. Refr.:...

I poszedł, z grabiami, z kosą, w guńce starganej szedł boso.

I poszedł z gór swoich w dal. Góralu, żal mi cię żal. Góralu, żal mi cię żal! Góralu, żal mi cię żal!

Hej, bystra woda

Hej, bystra woda bystra wodziczka, pytało dziewczę o Janicka. *C F d G7 C*
Hej, w lese ciemnym w wilsku zielonym, kaj mój Jancek umiłony. *G C F d G7 C*

Hej, powiadali, hej powiadali, hej, że Janicka prorubali,
Hej, porubały go Orawiany, hej, za owieczki za barany.

Hej, mój Janicku miły Janicku, nie chodź po orawskim chodnicku!
Dostyc się już nagnał owiecek, ostań przy dziewczynie kolwiecek.

Hej mówiła ci miły Janicku, nie chodź po orawskim chodnicku,
Hej bo cie te orawskie juhasy długie uz hań cekali casy.

Hej dziwce slocha, hej dziwce płce, uz za Janicka nie obace
U orawskiego zamecku ściany leży Janicek porubany.

Hej Madziar pije, hej Madziar płaci, hej u Masdziara płacom dzieci
Hej płacom dzieci, hej płace żona, hej że Madziara nima doma.

Hej, dolom, dolom, od skalnych Tater, hej, poświstuje halny wiater,
hej, poświstuje, hej, ciska bidom, hej, po dolinach chłopcy idom.

Hej, górol, ci jo górol

Hej, górol ci jo górol, hej, spod samiuśkich Tater, *F B F g C7 F*
Hej, dyscyk mnie wykompół, hej, wykołysoł wiater. *F B F g C7 F*

Hej, dyscyk mnie wykompół, hej, wiater wykołysoł.
Hej, czem się napłakoł, ale mnie nikt nie słysół.

Hej, nicego mi nie zol, hej, ino kapelusa,
Hej, cok się jej nakłonioł, hej, nie kciała psia dusa.

Hej, jo se górolicek

Hej jo se górolicek hej spod samiuśkich Tater *D G A A7 D*
Hej dyscyk mnie wykapoł hej wykołysoł wiater. *D G A A7 D*

Hej jo se górolicek hej w małym kapeluszk,
Hej syćko umie robić hej jeno pomalućku.

Hej świeci mi miesiąček hej gwiazdecka wokoło
Hej kany się obróce hej wsendy mi wesół.

Hej jo se górolicek co mieskom w Zakopanym
Hej chocios jo nie bogoc hej ale ja se panem.

Hej jo se górolicek hej ojcowskie natury
Hej wypije gorzołki hej podsokoce do góry.

Hej pije jo se pije hej chołupka u mnie ginie
Hej jo patycki zbirom hej chołupke se podpirom.

Hej kieby nos tu było hej górolików seściu
Hej to by my te Tatry hej w powietrze roznieśli.

Zasiali górale

Zasiali górale owies, owies, od końca do końca. Tak jest, tak jest!
Zasiali górale żyto, żyto, od końca do końca wszystko, wszystko.

E H fis H E Cis fis H
E

A mom ci ja medelicek, w domu dwa, w domu dwa,
U sąsiada śwarnych dziewuch, gromada, gromada.
A mom ci ja trzy mendele, w domu dwa, w domu dwa,
Żadna mi się nie podoba, tylko ta, tylko ta.

E H E
Fis
H E

Zasiali górale owies, owies, od końca do końca. Tak jest, tak jest!
Pożęli górale żyto, żyto, od końca do końca wszystko, wszystko.

A na polu góraleczek, gromada, gromada,
Czemuś ty się wydawała, kiej młoda, kiej młoda?
Czemuś ty się wydawała, kiej mała, kiej mała?
Będzie z ciebie gospodyni, niedbała, niedbała.

Czerwony pas (Tekst -- J. Korzeniowski)

Czerwony pas, za pasem broń, i topór, co błyszczący z dala,
Wesoła myśl, swobodna dłoń - to strój, to życie górala.

d A d
d A d d

Refr.

Tam szum Prutu, Czeremoszu, Hucułom przygrywa,
A ochocza kołomyjka do tańca porywa.
Dla Hucuła nie masz życia, jak na połoninie,
Gdy go losy w doły rzucają, wnet z tęsknoty zginie.
Kto chce góralem być, być, musi wesoło żyć, żyć, żyć!

A d
g a
d g A d
d B g A d

Gdy świeży liść okryje buk i Czarna Góra szernieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg, odżyły nasze nadzieje!

Refr.:...

Pękł rzeki grzbiet, popłynął łód, Czeremosz szumi po skale,
Nuż w dobry czas kędziory trzód, weseli, kącicie, górale!

Refr.:...

Połonin step na szczytach gór, tam trawa w pas się podnosi.
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur, tam żaden pan ich nie kosi.

Refr.:...

Dla waszych trzód, tam trawy dość, tam niech się mnożą bogato,
Tam runom ich pozwólcie rósć, tam idźcie na całe lato!

Refr.:...

A gdy już mróz posrebrzy las, ładujcie ostrożnie konie,
Wy z plonem swym witajcie nas, my z czarką podamy dłonie! Refr.:....

Tańcowali zbójnicy

W murowanej piwnicy tańcowali zbójnicy, *C a F C a G F G C*
Kazali se piknie grać i na nóżki pozirać.

Tańcowałbyk, kiebyk móg, kiebyk nie miał krzywych nóg.
A że krzywe nóżki mom, kie podskoce, to sie gnom.

Ej, zbójniczek, zbójniczek wyrubał se chódniczek, wyrubał se i droge, jo mu zrównać ni moge.

Łapił zbójnik zbójnicke, potargał jej spódnicke. A zbójnicka za nim, za nim, potargała cuzke na nim.

Ej, zbójniczek, zbójniczek wyrąbał se chodniczek, wyrąbał se pikno drogę, a jo robić tak nie mogę.

Hej, ty baca, baca nas, dobryk chłopców na zbój mas, jesce byś ik lepszyk miał, hej, kiebyś im syra doł.

Poza bucki, poza pniok, kto wyskocy, będzie chłop. A jo taki zuchwalec, co wyskoce na palec.

Ty sy Jašku, ty sy chłop, ty przeskocys winokrad. Ej winokrad, winnice, murowanom piwnice.

Tańcuj, Jantoś, ze mną tyz, upiekę ci w piecu mys. Byłabyk ci upiekła, ino, psiokrew, uciekła.

Uciekła mi przepióreczka

Uciekła mi przepióreczka w proso, a ja za nią nieboraczek boso; *C G7 C*
Każą mi się pani matki spytać, czy-li można przepióreczkę chwytać. *a d G7 C*

A chwytaj-że mój syneczku, chwytaj, jeno jej się pióreczek nie tykaj;
Nie chwytaj jej za te złote piórka, bo jest moja ukochana córka.

A jakże ją, pani matko, chwytać, żeby się jej piórek nie dotykać?
Trza zastawić, mój syneczku, sieci, to ci sama przepióreczka wleci.

Wlaził kotek na płotek (Muzyka – Wiktor Każyński, Słowa – Władysław Syrokomla)

Wlaził kotek na płotek i mruga, piękna to piosenka, niedługa;
My temu chytremu kotkowi i sami odmrużnąć gotowi,
A żaden niezgadnie, niezoczy, co sobie powiemy przez oczy:
Tak mrugniem figlarnie i zdradnie, że człowiek sam siebie niezgadnie;
W tem sekret, w tem cała zasługa: wlaził kotek na płotek i mruga.

Karlik (Muzyka: S. Hadyna Słowa: Z. Pyzik)

Karliku, Karliku, co tam niesiesz w koszyku, Karliku, Karliku, co w koszyku mosz? *C G7 C C G7 C*
Mom gołąbków po parze, hej, po parze, Chodźcie, to wom pokażę, hej, hej, pokażę! *E a E a E a E a*

Karliku, Karliku, co tam chowosz w kąciku, Karliku, Karliku, co ty chowosz tam?
Mom tam pyrlik stalowy, hej, stalowy, do roboty gotowy, hej, hej, gotowy !

Karliku, Karliku, co ci po tym pyrliku, Karliku, Karliku, na co tobie on?
Jak nim kłupna o ściana, hej, o ściana, tona węgla dostana, hej, hej, dostana !

Karliku, Karliku, coś ty robił w Rybniku, Karliku, Karliku, coś ty robił tam?
Jo tam dziółcha całował, hej całował, cało nocka tańcowo! hej, hej, tańcowo!

Karolinka (Muzyka – S. Hadyna, Słowa – Z. Pyzik)

Poszła Karolinka do Gogolina, Poszła Karolinka do Gogolina, *F B F F B F*
A Karliczek za nią, a Karliczek za nią z flaszeczką wina. *F C B C F*

Szła do Gogolina, przed się patrzała, szła do Gogolina, przed się patrzała,
Ani się na swego synka szykownego nie obejrzała.

Prowadź że mnie, dróżko, hen, w szeroki świat, prowadź że mnie, dróżko, hen, w szeroki świat,
Znajdę tam inszego syneczka miłego, co mi będzie rad.
Nie goń mnie, Karliczku, czego po mnie chcesz? Nie goń mnie, Karliczku, czego po mnie chcesz?
Joch ci już pedziała, nie byda cię chciała, som to przeca wiesz.

Wróc się, Karolinko, bo jadą goście! Wróc się Karolinko, bo jadą goście !
Jo się już nie wróca, jo się już nie wróca, boch jest na moście.

Wróc się, Karolinko, czemu idziesz precz? Wróc się, Karolinko, czemu idziesz precz?
Nie odpowiem tobie, po swojemu zrobię, to nie twoja rzecz.

Nie odpowiedziała, synka odbieżyła, oj, okropno rzecz !

Kiedy będzie słońce i pogoda

Kiedy będzie słońce i pogoda, słońce i pogoda, *E H E A E H*
Pójdziemy se, razem do ogroda, pójdziemy se razem do ogroda. *E A H E fis H E*

Będziemy tam fijołecki smykać, fijołecki smykać,
Będziemy se ku sobie pomykać, będziemy se ku sobie pomykać.

A gdy będzie lato już gorące, lato już gorące,
Będziem wili kwiaty gdzieś na łące, będziem wili kwiaty gdzieś na łące.

I pójdziemy na złociste pole, na złociste pole,
Zaśpiewamy hej, na dobrą dolę, zaśpiewamy hej, na dobrą dolę.

I do sadu, do sadu pójdziwewa, do sadu pójdziwewa,
Patrzeć jeno, jak owoc dojrzewa, patrzeć jeno jak owoc dojrzewa.

A gdy będzie biały śnieżek padać, biały śnieżek padać,
Będziemy wam gadki opowiadać, będziemy wam gadki opowiadać.

Spojrzyj na mnie

On mnie pytał co ja wolę czy łązy jego czy z nim żyć?
A ja rzekłam przez swawolę z dwojga złego wolę nic. (bis)

Odtąd umilkł, choć mnie kocha, tak jak dawniej kocha, tak jak dawniej kochał mnie
I odpowiedź moja płocha już nie wróci mi go, nie! Ach!!
A mnie czegoś nie dostaje, gdzie się zwrócę, coś mi brak
I choć mama za to łaje, mnie tak smutno, tęskno, ach!!

Lecz gdyby to zrobił dla mnie i zapytać znów mnie chciał,
To bym rzekła: – Spojrzyj na mnie! A odpowiedź będziesz miał!! (bis)

Koło mego ogródeczka

Koło mego ogródeczka, koło mego ogródeczka
Zakwitała jabłoneczka, zakwitała jabłoneczka.

Bielusieńko zakwitała, (bis)
Czerwone jabłuszka miała, (bis)

A któż mi je będzie zrywał, (bis)
Kiej się Jaśko mój pogniewał, (bis)

Pogniewał się nie wiem o co, (bis)
Chodził do mnie nie wiem po co. (bis)

Chodził do mnie całą wiosnę, (bis)
Czekał na mnie jak urosnę. (bis)

Chodził do mnie całe lato, (bis)
Dawałam mu buzi za to. (bis)

Chodził do mnie całą jesień, (bis)
Wpuszczałam go dziurą przez sień. (bis)

Chodził do mnie całą zimę, (bis)
A teraz z tęsknoty ginę! (bis)

Kukuleczka (Muzyka – Z. Noskowski, Słowa – M. Konopnicka)

Kukuleczka kuka, chłopiec panny szuka. *A D A D*
Spozira, przebira, i nosa zadzira. *A D A D*

Refr.
Kuku, kuku, aha, aha, o, diridi, o diridi dyna o diridi dyna, uha! *h D A, h D A D*

Chłopcy moje, chłopcy, w co wy to dufacie? Czy to w te surduty, co po jednym macie? Refr.:...

Poznać ci to poznać, chłopca fanfarona, choć pusto w kieszeni, głowa najizona. Refr.:...

Kukułeczka kuka, syrcie we mnie puka. Głupi ten kawalir, co z majątkiem szuka. Refr.:....

Pytajta kukułki, ona wam odpowie, że ten najbogatszy, co ma dobrze w głowie. Refr.:....

Zachodzi słońeczko

Zachodzi słońeczko za las kalinowy. *C G7 C d G7*
Drobny deszczyk pada, drobny deszczyk pada na sadek wiśniowy. *C G7 F C G7 C*

Na sadek wiśniowy i na rozmaryjon.
Powiedz mi, dziewczyno, powiedz mi, dziewczyno, kiedy będziesz moją.

Powiedz mi, Kasieńko, powiedz mi na razie,
Niech moje koniki, niech moje koniki nie stoją na mrozie.

Bo moje koniki talary kosztują.
Jak jadę do ciebie, jak jadę do ciebie podkówki się psują.

Zielony mosteczek

Zielony mosteczek ugina się, zielony mosteczek ugina się, *D A D G*
Trawka na nim rośnie, nie sieka się, trawka na nim rośnie, niesie Kasię. *e A D h A D*

Gdybym ja ten mostek arendował, gdybym ja ten mostek arendował,
To bym se mosteczek wyrychtował, to bym se mosteczek wyrychtował.

Czerwone i białe róże sadił, czerwone i białe róże sadił
I ciebie dziewczyno, odprowadził i ciebie dziewczyno odprowadził.

Odprowadził bym cię aż do lasa, odprowadził bym cię aż do lasa,
A potem zawołał hop sa sa sa, a potem zawołał hop sa sa sa.

Zła zima (Słowa -- M.Konopnicka, Muzyka -- Z. Noskowski)

Uchu, cha, uchu, cha, nasza zima zła, szczypie w nosy, szczypie w uszy, *a d a d a*
Mroźnym śniegiem w oczy pruszy, Wichrem w polu gna, *d a d F E*
Nasza zima zła, nasza zima zła! *F C A7 d E a*

Uchu, cha, uchu, cha, nasza zima zła, płachta na niej długa, biała,
W ręku gałąź oszroniała a na plecach drwa! Nasza zima zła, nasza zima zła!

Uchu, cha, uchu, cha, nasza zima zła, a my jej się nie boimy,
Dalej śnieżkiem w plecy zimy, niech pamiętkę ma, nasza zima zła, nasza zima zła!

Na wójtowej roli

Na wójtowej roli studzieneczka stoi, nie widać, nie słyhać, krasnej dziewczki mojej. *C G7 C d G7 C*

Czy ty się mnie boisz, albo się mnie wstydzisz, że do mojej studni po wodę nie chodzisz ?

Gdzieżbym ja się bała, albo się wstydziła, toć bym ja za tobą do wody wskoczyła.

Do wody, do wody, co się bystro toczy, za tobą, Jasieńku co masz czarne oczy.

Czarne oczy mamy, na się spoglądamy. Cóż komu do tego, że my się kochamy.

Cóż komu do tego i co komu szkodzi? Kochać się będziemy, bo jesteśmy młodzi!

Furman (Muzyka – T. Sygietyński, opracowanie tekstu starowarszawskiego – J. Ficowski)

Wszystkich dziś ciekawość budzi, kto jest najszczęśliwszym z ludzi,
A ja mówię, że nad pana najszczęśliwszy los furmana.

Refr.:

Hej wio! Hejta wio! Hejta stary, młody jary! Hej wio! Hejta wio! Hejta wišta, prrr!

Gdy z kozła kieruję konie, jestem jakby król na tronie,
Tam gdzie zechcę, szkapy idą, czy to koczem, czy to bidą. Refr.:...
Tylko jedna jest różnica: Sprawiedliwy jest woźnica.
Choć na konia jarzmo wkłada, jednak nim sumienie włada. Refr.:...

Lecz wy, którym rząd oddany, bierzcie za przykład furmany,
Wam to należy miarkować, jak podwładnymi kierować.

Wianek (Muzyka – F. Ginejko)

Rosną sobie kwiatki na łące, na łące, maki, chabry i goździki pachnące, C F C F C F C G7 C
Maki, chabry i goździki pachnące. F C G7 C

Nazbieramy kwiatków, kwiateczków, kwiateczków, nasplatamy, nazwijamy wianeczków,
Nasplatamy, nazwijamy wianeczków.

Zaniesiemy mamie te dary, te dary, uściskamy, upieścimy bez miary,
Uściskamy, upieścimy bez miary.

Idzie Maciek

Idzie Maciek przez wieś z bijakiem za pasem, "Danaż moja dana" podśpiewuje czasem. d A7 d A7
A kto mu w drodze stoi, tego pałąk przez łeb złoł, od dana moja dana, dana moja. F C d A7

Umarł Maciek umarł, już leży na desce, g dyby mu zagrali, podskoczył by jeszcze!
Bo w Mazurze taka dusza, że choć umrze, to się rusza, od dana moja dana, dana moja.

Położyli Maćka na sam środek wioski, zeszyli się do niego kmotry i kumoszki.
Oj, któż nam tu zaśpiewa, oj, któż nam poda piwa? Oj, dana, dana, dana, dana, dana.

Umarł Maciek, umarł, już więcej nie wstanie, zmówmy też za niego "Wieczne spoczywanie".
Oj był to chłopak grzeczny, szkoda tylko, że nie wieczny, od dana moja dana, dana moja.

Szła dziewczeczka do laseczka (Słowa – A. Ważyk, Muzyka – A. Barchacz)

Szła dziewczeczka do laseczka do zielonego, ha, ha, ha, do zielonego, ha, ha, ha, do zielonego, *G C G*
Napotkała myśliweczka bardzo szwarneho, ha, ha, ha, bardzo szwarneho, ha, ha, ha, bardzo szwarneho.
D G a

Refr.:

Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom, gdzie jest ta dziewczyna co kocham ją, *G E a D G*
Znalazłem ulicę, znalazłem dom, znalazłem dziewczynę, co kocham ją. *G E a D G*

Myśliweczku, kochaneczku, bardzom ci rada, bardzom ci rada, bardzom ci rada.
Dałabym ci chleba z masłem, alem go zjadła, alem go zjadła, alem go zjadła. Refr.:...

Jakżeś zjadła, tożeś zjadła, to mi się nie chwał, to mi się nie chwał, to mi się nie chwał,
Bo jakbym cię w lesie spotkał, to bym cię zepnął, to bym cię zepnął, to bym cię zepnął. Refr.:...

Myśliweczek bardzo szwarney, czarne oczka ma, czarne oczka ma, czarne oczka ma,
A ta jego kochaneczka łezki ociera, łezki ociera, łezki ociera. Refr.:...

O cóż płaczesz, lamentujesz moja dziewczyno, moja dziewczyno, moja dziewczyno,
Wyplakałaś swoje oczka, nie miałaś o co, nie miałaś o co, nie miałaś o co, Refr.:...

Miała baba koguta

Miała baba koguta, koguta, koguta, wsadziła go do buta, do buta, hej ! *C G7 C C G7 C*
O, mój miły kogucie, kogucie, kogucie, kogucie, kogucie, kogucie, *G7 C G7 C*
Jakże ci tam w tym bucie, w tym bucie, w tym bucie, w tym bucie, jest? *G7 C G7 C*

Miała baba indora, indora, indora, wsadziła go do wora, do wora, hej !
O, mój miły indorze, indorze, indorze, indorze, indorze, indorze,
Czy ci dobrze w tym worze, w tym worze, w tym worze, w tym worze, jest !

Miała baba barana, barana, barana, wsadziła go do siana, do siana, hej !
O mój miły baranie, baranie, baranie, baranie, baranie, baranie,
Czy ci dobrze w tym sianie, w tym sianie, w tym sianie, w tym sianie jest !

Pije Kuba do Jakuba

Pije Kuba do Jakuba, Jakub do Michała, pijesz ty, piję ja, kompanija cała.
A kto nie wypije, tego we dwa kije, łupu cupu, łupu cupu, tego we dwa kije.

Dawniej panie, choć w żupanie szlachcic złoto dźwiga, teraz spięto, kuso ścięto, a w kieszeni figa.
Kto bez grosza żyje, tego we dwa kije, łupu cupu, łupu cupu, tego we dwa kije.

Indyk z sosem, barszczem jadły dawniej pany, dziś ślimaki i robaki jedzą, jak bociany
Kto paskudztwem żyje, tego we dwa kije, łupu cupu, łupu cupu, tego we dwa kije.

Koroneczki, perełeczki miała pani sama, dziś szynkarka i kucharka chodzi, jak ta dama.
Kto nad stan swój żyje, tego we dwa kije, łupu cupu, łupu cupu, tego we dwa kije.
Tyś Polakiem i ja takim, w tym jest nasza chwała, wiwat ty, wiwat ja, kompanija cała.
A kto nie wypije, tego we dwa kije, łupu cupu, łupu cupu, tego we dwa kije.

Pili nasi pradziadowie, każdy wypił czarę, jednak głowy nie tracili bo pijali w miarę.
Kto nad miarę pije, tego we dwa kije łupu cupu, łupu, cupu, niechaj w miarę pije.

Pili nasi pradziadowie, nie byli pijacy, byli mężni, pracowici, bądźmy i my tacy!
Kto nad miarę pije, tego we dwa kije, łupu cupu, łupu cupu, długo nie pożyje.

Te opolskie dziouchy

Te opolskie dziouchy wielkie paradnice, kazały se poszyć czerwone spódnice. G F D G

Refr.:

Sza, la, la, sza, la, la, sza, la, la, la, la, la.

G F D G

Czerwone spódnice, białe zapaśnice, zańdom na muzyka, stoją jak maślnice.
Stoją jak maślnice, gryfnie wyglądają, ale w tańcu chłopcom po butach deptają.

6. PIOSENKI „OBOZOWE”, ŚPIEWANE PRZY OGNISKU

Lato, lato, lato czeka (Muzyka – W. Krzemieniecki Słowa – L.J. Kern)

Lato, lato, lato czeka, razem z latem czeka rzeka,
Razem z rzeką czeka las, a tam ciągle nie ma nas.

G7 C C F C
d F G7

Refr.:

Już za parę dni, za dni parę, weźmiesz plecak swój i gitarę.
Pożegnania kilka słów: Pitagoras bywaj zdrów,
Do widzenia wam, canto, cantare...

C G7 C C F G7
F C d G7 C
G7 C C A7 d

Lato, lato nie płacz czasem, czekaj z rzeką, czekaj z lasem,
W lesie schowaj dla nas chłodny dzień - przyjedziemy lada dzień.

Refr.:...

Lato, lato, mieszka w drzewach, lato, lato, w ptakach śpiewa,
Słońcu każe odkryć twarz - lato, lato jak się masz !

Refr.:...

Lato, lato dam ci różę, lato, lato zostań dłużej,
Zamiast się po krajach włóczyć stu, lato, lato zostań tu!

Refr.:...

Uplywa szybko życie (Tekst i muzyka – ks. Franciszek Leśniak; Pieśń powstała w roku 1887
w gimnazjum W Starym Sączu z okazji zakończenia roku Szkolnego.)

Uplywa szybko życie, jak potok płynie czas.
Za rok, za dzień, za chwilę, razem nie będzie nas. (bis)

C7 F F F#5+ Gm6
C7 F

I nasze młode lata popłyną szybko w dal.
A w sercu pozostanie tęsknota, smutek, żal... (bis)

I póki młode lata, póki wiosenne dni,
O, niech przynajmniej teraz nie płyną z oczu łzy. (bis)

Choć pamięć po nas zginie, już za niedługi czas,
Niech piosnka w dal popłynie póki jesteśmy wraz. (bis)

A jeśli losów koło złączy zerwaną nić.
Będziemy znów pospołu śpiewać, o szczęściu śnić. (bis)

Kiedy więc dziś stajecie, już u rozstajnych dróg,
Idącym w świat z otuchą, niech błogosławi Bóg. (bis)

Dalej, wesoło, niech popłynie gromki śpiew

Dalej, wesoło, niech popłynie gromki śpiew, niech stutysięcznym echem zabrzmie wśród drzew,
Niech spędzi z czoła wszelki smutek, wszelki cień, wszak słoneczny mamy dzień.

Refr.:

La la la la la la la la, w sercach radość się rozpała,
La la la la la la la la, pełen słońca wstaje dzień.

Harce, wycieczki, obozowych przeżyć moc, piosnki wesołe, mknące jak kamyki z proc,
Serca tętniące bratnich uczuć cudną grą pozdrowienia wkoło ślą. Refr.:...

Rażno harcerze maszerują: raz, dwa trzy, prężne ich stopy w marszu krzeszą lotne skry,
Idziem zdobywać, zbrojni w oczu blask i stal lśniąca słońcem światów dal. Refr.:...

Panna Franciszka

Na Kleparowie za rogatekami mieszkała razem z rodzicielami
Piękna jak anioł, zgrabna jak kiszka, na imię miała panna Franciszka.

A ojciec panny, co był rzeźnikiem, kiedy bił świnię padała z krzykiem
I robił świetne mięso i kiszki, bo to był ojciec panny Franciszki.

A mama panny za ladą stała, co ojciec zrobił to sprzedawała
I sprzedawała mięso i kiszki, bo była matką panny Franciszki.

A nie daleko od jej zagrody mieszkał, ach mieszkał fryzjerczyk młody.
Codzień kupował mięso i kiszkę, bo bardzo kochał pannę Franciszkę.

Lecz stary rzeźnik wnet to wyniuchał, rzekł: – Nie dla ciebie córka rzeźnika!
I choćbyś codzień kupował kiszki, to nie dostaniesz panny Franciszki!

Więc młody fryzjer zalał się łzami i kupił kiszki wraz z trychinami
I kupił tego dwa metry blisko i zjedli razem z panną Franciszką.

A kiedy zjedli, to wnet poczuli, że się tą kichą na amen struli,
Że przyszedł wreszcie kres życia bliski i to był koniec panny Franciszki.

A z bajki morał taki wynika: Nie kochaj nigdy córki rzeźnika,
Abyś nie zginał śmiercią tak lichą, jako ten fryzjer, co struł się kichą!

Jak dobrze nam zdobywać góry

Jak dobrze nam zdobywać góry i młodą piersią chłonać wiatr,
Prężnymi stopy deptać chmury i palce ranić o szczyty Tatr.

Refr.:...

Mieć w uszach szum, strumieni śpiew, a w żyłach rozrętnioną krew. (bis)
Hejże hej hejże hej hejże ha, żyjemy więc, żyjemy więc, póki czas
Bo kto wie, bo kto wie, kiedy znowu ujrzę was.

Jak dobrze nam głęboką nocą, wędrować jasną wstęgą szos,
Patrzeć jak gwiazdy niebo złocą, i czekać, co przyniesie los! Refr.:...

Jak dobrze nam po wielkich szczytach wracać w doliny, progi swe,
Przyjaciół jasne twarze witać, o młoda duszo, raduj się! Refr.:...

Pod żaglami "Zawiszy"

Pod żaglami "Zawiszy" życie płynie jak w baśni,
Czy to w sztormie, czy w ciszy, czy w noc ciemną, dzień jasny.
Białe żagle na maszcie mają widok mocarny, w sercu radość i siła, to "Zawisza" nasz "Czarny".
Kiedy grot na dwie refy, fala pokład zalewa, to załoga "Zawiszy" czuje wtedy że pływa.
Więc popłynemy raz jeszcze w tę dal siną bez końca, aby użyć swobody, wiatru, morza i słońca.

Pieśń żeglarzy (Muzyka – F. Szubert)

Choć burza huczy wkoło nas, do góry wnieśmy skroń,
Nie straszny dla nas burzy czas, bo przecież silną mamy dłoń,
Weselmy bracia się, choć wicher żagle rwie!
Kto pracę każdy święci dzień, ten smutku nie zna, nie,
Choć słońce skryje chmury cień, my w lepszą przyszłość patrzmy się,
Weselmy bracia się, choć wicher żagle rwie!

Santa Lucia

W morzu przegląda się gwiazdka srebrzysta, jak lustro gładka toń przezroczysta.

Refr.:

Płyn barko moja, pogoda sprzyja, niech cię prowadzi Santa Lucia!

Burza w noc cichą, gdy nie zagraża, wolniej oddycha pierś marynarza. Refr.:...

Z wesołą piosnką skały omija, bo ją prowadzi Santa Lucia. Refr.:...

O Neapolu, prześliczny kraju, kto cię nie widział, nie widział raj. Refr.:...

Czego się spieszysz w noc cichą, jasną, gwiazdy ukażą brzeg, zanim zgasną. Refr.:...

Natura swoje wdzięki rozwija, żeglarzy wspiera Santa Lucia. Refr.:...

Morowa marynarska wiara

Morowa marynarska wiara, szczęśny jej życia los
Jest lepsza niż ta armia szara, która ma pusty trzos!

Refr.:

Marynarz w noc się bawi, w hamaku we dnie śpi, tra la la,
Czy to na Bałtyku czy na Atlantyku ze swego losu drwi!

Ma w każdym porcie narzeczoną, używa sobie fest...
Niejedna chciała być mu żoną, lecz on nie frajer jest! Refr.:...

Na spacer jedzie do New York'u, by zwiedzić ziemi szmat
Pieniędzy pełno ma w swym worku, jego jest cały świat. Refr.:...

Serce załogi

Wieczorem, wieczorem, gdy wezmę harmonię, hatrmonia rozśpiewa się w rękach
Siadajcie, koledzy, siadajcie koło mnie, niech wachtę obejmie piosenka.

Refr.:

Piosenkę niech wiatr poniesie przez świat do bliskich, dalekich i drogich.
Piosenkę niech wiatr poniesie przez świat, w piosence jest serce załogi.

Nie wzdychaj, mój bracie, nie wzdychaj nocami, nie kłopotz się – ziemia kulista,
Im dalej płyniemy, tym bliżej przed nami jest ziemia znajoma – ojczysta! Refr.:...

Chociaż każdy z nas jest młody

Chociaż każdy z nas jest młody, lecz go starym wilkiem zwa,
My strażnicy polskiej wody, marynarze polscy są.

Refr.:

Morze nasze morze, będziem ciebie wiernie strzec
Mamy rozkaz cię utrzymać, albo na dnie, na dnie twoim lec, albo na dnie z honorem lec.

Żadna siła, żadna burza nie odbierze Gdyni nam
Nasza flota choć nie dużaw iernie strzeże portu bram. Refr.:...

Hej, tam pod lasem

Hej, tam pod lasem coś błyszczący z dala, banda cyganów ogień rozpala.

Refr.:...

Bum stradi radi, bum stradi radi, bum stradi radi, u ha, ha!
Bum stradi radi, bum stradi radi, bum stradi radi, bum!

Ogniska palą, strawę gotują, jedni śpiewają, drudzy tańczą. Refr.:...
Cygan bez roli, Cygan bez chaty, Cygan szczęśliwy, choć niebogaty.

Refr.:

Goń stare baby, goń stare baby, goń stare baby do lasa
Goń stare baby, goń stare baby, goń stare baby, goń

Cygan nie sieje, Cygan nie orze, gdzie tylko spojrzysz tam jego zboże. Refr.:...

Co wy za jedni i gdzie idziecie, my rozproszeni po całym świecie. Refr.:...

Jadą wozy kolorowe

Jadą wozy kolorowe taborami, jadą wozy kolorowe wieczorami,
Może z liści padających im powróży wiatr cygański, wierny kompan ich podróży...
Zanim ślady wasze mgłami pozaszywa – opowiedzcie mi Cyganie jak tam u was jest!
U nas wiele i niewiele, bo w sam raz, u nas czerwień, u nas zieleń, cień i blask,
U nas błękit, u nas fiolet, u nas dole i niedole, ale zawsze kolorowo jest wśród nas! (bis)
La, la, la, la, la, la....

Jadą wozy kolorowe taborami: – Ej Cyganie! Tak bym chciała jechać z wami!
Będę sobie mieszkać kątem przy muzyce, będę słuchać opowieści starych skrzypiec,
Ciepłym wiatrem wam podszyję stare płótno, co mi dacie, żeby już nie było już smutno mi?
Damy wiele i niewiele, bo w sam raz, damy czerwień, damy zieleń, cień i blask,
Damy błękit, damy fiolet, damy dole i niedole, ale będzie kolorowo pośród nas! (bis)
La, la, la, la, la, la...

No i pojechałam z nimi na kraj świata, wiatr warkocze mi rozplatał i zaplatał
I zbierałam dzikie trefle, leśne piki, i bywałam, gdzie rodziły się muzyki
I odwiedzam z Cyganami chmurne kraje i kolory szarym ludziom darmo daje dziś:
Weźcie wiele i niewiele, bo w sam raz, komu czerwień, komu zieleń, cień i blask,
Komu fiolet, komu błękit, komu echo tej piosenki, nim odejdzie z Cyganami w czarny las?! (bis)

Płonie ognisko i szumią knieje

Płonie ognisko i szumią knieje, drużynowy jest wśród nas.
Opowiada starodawne dzieje, bohaterski wskrzesza czas.
O rycerstwie znad kresowych stanic, o obrońcach naszych polskich granic.
A ponad nami wiatr szumny wieje i dębowy huczy las.

Już do odwrotu głos trąbki wzywa, alarmując ze wszech stron.
Wstaje wiara w ordynku szczęśliwa, serca biją w zgodny ton.
Każda twarz się uniesieniem płoni, każdy łaskę krzepko dzierży w dłoni.
A z młodzieńczej się piersi wyrzywa, pieśń potężna, pieśń jak dzwon.

Płonie ognisko w lesie

Płonie ognisko w lesie, wiatr smętną piosnkę niesie, C G/C
Przy ogniu zaś drużyna gawędę rozpoczyna. G/C

Refr.:

Czuj, czuj czuwaj, czuj, czuj czuwaj rozlega się dokoła, G/C
Czuj, czuj czuwaj, czuj, czuj czuwaj radosne echo woła. G/C

Przestańcie się już bawić i czas swój marnotrawić,
Niech każdy z was się szczerze do pracy swej zabierze. Refr.:....

Wiatr w lesie cicho gwarzy, śpią wszyscy oprócz straży,
A ponad śpiących głowy rozlega się huk sowy. Refr.:....

Lucyna

Lucy cacy, Lucy buzia zapoznała chłopca Józia, zucha chłopaka, pokochała go.
Pokochała go na wylot: – Panie Józiu, pan jest pilot, weź nie ze sobą, weź mnie gdzie chcesz!
Bo tu na ziemi, tu bez ciebie jest tak źle mi... W górze w lazurze, tam w górze tam...
Na stojaka da buziaka, bo Lucyna nie jest taka, co tylko zechcesz, wszystko ci da.
W korony chmury pędzi Józio wnet do góry, wiruje, pruje, spuszcza się w dół,
Ladnie pęknie znów się wznosi, a Lucyna go tak przosi: – O pilocie, o stokrocie! Skróć zabawę tą!

Bał na Gnojnej

Nieprzespanej nocy wonnej jeszcze mam na ustach smak,
U starego Joska na ulicy Gnojnej bawi się ferajny kwiat.
Bez jedzenia i bez spania, byle byłoby co pić,
Kiedy na harmonii Antoś zaiwania, trzeba tańczyć, trzeba żyć!

Harmonia z cicha na trzy czwarte rżnie, ferajna tańczy, ja nie tańczę,
Z szaconkiem, bo się może skończyć źle, gdy na Gnojnej bawimy się.

Kto znał Antka ten czuł mojrę, ale jeden nie znał jej
I naraził się dlatego na dintojrę, skończył się z przyczyny tej.
Już latarnie blade świecą, cicho gwizdże nocny stróż,
A kat Maciejewski tam, pod szubienicą na Antosia czeka już.

Harmonia z cicha na trzy czwarte rżnie, ferajna tańczy, ja nie tańczę,
Dlaczegoż bał na Gnojnej jak co dnia, gdy mnie jednej pary dziś brak.

W piwnicznej izbie

W piwnicznej izbie siedzę sam nad kuflem pełnym piwa,
Oczyrna wodzę tu i tam i głowa mi się kiwa.
Ja nie dbam o czerwony nos, i o to, że wciąż tyję, ja biorę kufel w ręce me i piję i piję i piję do dna.

Gdyby mi ktoś na wybór dał: dziewczynę, konia, trunek
I rzekł: – Wybieraj sam, co chcesz, ja płacę za rachunek!
Na próżno dziewczę wdzięczy się, a koń wyciąga szyję, ja biorę puchar w ręce me i piję i piję i piję.

A gdy nadejdzie sądu dzień i stanę u stóp tronu, pokłonię się ja Panu w pas i powiem bez pardonu:
Rozkoszy rajskich nie chcę znać, ni wiedzieć gdzie się kryją,
Tylko mnie Panie Boże wsadź gdzie piją, gdzie piją, wciąż piją do dna!

Czardasz

Co wieczora tokaj piłem, moja ty, miła ty, dziewczeczko. *a d a a E a a G*

I wesoło się bawiłem, moja ty, miła ty, dziewczeczko.
I choć w głowie tego zaszumiał, serce się do ciebie rwało
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma.

F H7 ea E
G C a E a E a

Dzisiaj znowu tokaj piłem, moja ty, miła ty, dziewczeczko.
Aż do rana się bawiłem, moja ty, miła ty, dziewczeczko.
Choć się głowa jak len w polu chwieje, do śniadanie wytrzeźwieję
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma.

Potem przyjdę ja do ciebie, moja ty, miła ty, dziewczeczko ma.
A ty przyjmiesz mnie u siebie, moja ty, miła ty, dziewczeczko ma.
I choć z ust mych zapachnie ci wino,
Pocałujesz mnie dziewczyno, moja ty, miła ty, dziewczeczko ma.

Z Tyrolskich białych chat

Z Tyrolskich białych chat melodia płynie w świat, melodia płynie w świat, w daleki świat!
W dolinie chłopcy z dziewczętami idą w tan, po winie głowa jest jak pełen wina dzban,
A nogi same tańczyć chcą melodię tą:
I tańczy cała wieś! A wiatr unosi pieśń! Tę pieśń z Tyrolskich chat w daleki świat.

Piosenka obozowa "To i owo"

Kiedy rozkoszy ja użyć chciałem, na letni obóz ja pojechałem,
Bo na obozie pięknie i zdrowo, można zobaczyć i to i owo.
I to i owo i tu i tam i tu i tam, ja daję słowo, przyjemność mam.

Kiedy na obóz ja przyjechałem dziurawy namiot zaraz dostałem,
Woda się łała dziurą metrową, więc mi zamokło i to i owo.
I to i owo i tu i tam i tu i tam, ja daję słowo, przyjemność mam.

A kiedy w nocy burz szalała, piękny mój namiot woda porwała,
Więc wtedy spałem pod kocem z głową i śniło mi się i to i owo.
I to i owo i tu i tam i tu i tam, ja daję słowo, przyjemność mam.

A kiedy czasu ja trochę miałem, wtedy do miasta ja pojechałem,
Pospacerować jest bardzo zdrowo, można zobaczyć i to i owo.
I to i owo i tu i tam i tu i tam, ja daję słowo, przyjemność mam.

Kiedy do parku powędrowałem, piękną dziewczeczkę ta zapoznałem,
Z początku miała minę surową, więc ja jej na to i to i owo.
I to i owo i tu i tam i tu i tam, ja daję słowo, przyjemność mam.

Wtedy ja mówię: – Piękna dziewczeczko, pójdziemy sobie, siądziem nad rzeczką,
Potem pojedziem łodzią sportową i zobaczymy i to i owo.
I to i owo i tu i tam i tu i tam, ja daję słowo, przyjemność mam.

A kiedy dziewczę do łodzi wsiadło, ruszyłem wiosłem, do wody wpadło,
Do gory nogi, do dołu głową, więc zobaczyłem i to i owo.
I to i owo i tu i tam i tu i tam, ja daję słowo, przyjemność mam.

A że ja byłem zręczny i młody, więc wydobyłem dziewczeczkę z wody,
Że wszystko zmokło, daję wam słowo, więc suszyliśmy i to i owo.
I to i owo i tu i tam i tu i tam, ja daję słowo, przyjemność mam.

Gdy w koszarach na dziedzińcu ćwiczymy

Gdy w koszarach na dziedzińcu ćwiczymy, taki widok za parkanem widzimy:
Trzy panienki, każda inna, trzy panienki, każda zwinna, trzy panienki jak maszynki pyskate. (bis)

A ta pierwsza jest nie duża, jak wieża, w oczach błyski ma namiętne i zezą,
Marianna istne cudo, brudna szyja, brudne udo, Marianna piegowata jak sroka. (bis)

A ta druga to jest gruba nie bardzo, taka cienka, że kucharze nią gardzą,
Małgorzata wylupiasta, dwieście kilo – grzmot niewiasta, Marianna jak armata nabita. (bis)

A ta trzecia to jest Siedlec ozdoba, to ta właśnie, która mi się podoba:

Halineczka milusieńka, malineczka słodziusieńka, Halineczka-malineczka najśłodsza! (bis)

W Ołomuńcu na Fisz-placu

W Ołomuńcu na fisz-placu, gdym na warcie sobie stoł, gdym na warcie sobie stoł. *A D A*
Ludzie mi się bardzo dziwowali, som się cysorz ze mnie śmioł. (bis) *E A*

Tę chusteczkę coś mi dała, jo ją na onuce broł,
Co byś sobie miła nie myślała, zem cię w sercu swoim mioł. (bis)

Ten pierścionek coś mi dała, jo go nosił nie będę,
Wsadzę sobie go do karabina i go w niebo wystrzelę. (bis)

Jak my poszli do ataku wioł przed nami straszny wróg,
Teroz za to mom złote medale, ale nie mom wcale nóg! (bis)

Nie zmoła go kula

Nie zmoła go kula, nie zmoła go siła, tylko ta jedyna, co przy sianie była. *D G D G*
Nocką do niej chadzał, listy do niej pisał, tylko o niej myślał i świata nie słyszał. (bis) *D G D G*
Zbójowie, zbójowie, bądźcie se zbójami, a my se pośpimy nocą z dziewczczynami.
Na sianeczku sianie, na sianie kochanie, na sianeczku, na białym przez miesiącek cały! (bis)
Ona go puszczała tylko do okienka: – Popatrz se przez szybkę, bo jestem panienka!
On przez szybkę patrzył, wielce się nasładzał, a drugimi drzwiami żandarm do niej chadzał. (bis)
Nie zmoła go kula, nie zmoły go rany, ale go przemogła chytróść jego panny.
Na sianeczku sianie, na sianie kochanie, na sianeczku, na białym przez miesiącek cały! (bis)

Walczyk przy ognisku

Nim senna noc chwyci nas mocno w pierścień swych uścisków,
Ustami w pąk śpiewajmy wkrąg walczyka przy ognisku.
Walczyku nieś ożywczą pieśń nucącym optymistom!

Lżej krąży krew, gdy płynie śpiew walczyka przy ognisku.

Tam upadł rząd, tu panią blond ktoś wywiózł w dwóch walizkach...
A tutaj bór, spokój i chór i walczyk przy ognisku.
Mąż stanu plótł, aż zasnął lud w tej mowy wodotrysku,
Tam chrapie świst, a tutaj gwizd walczyka przy ognisku.

Panienkę pan kocha nad stan, a ona jego dla zysku,
Tam smutny fakt, a tutaj takt walczyka przy ognisku,
Chłop chłopa w łeb stosując cep zaprawił na klepisku...
Tam pstryka krew, tu tryska śpiew walczyka przy ognisku.

Kłębi się świat, gnębi się brat na ludzkim targowisku,
A tu wśród gór strumyk ciur, ciur i walczyk przy ognisku,
Naręcza trosk rzućmy na stos i nich się wali wszystko!
Nie żebyś spał – los tobie dał walczyka i ognisko.

Więc zanim noc ześle nam koc z cudowną odaliską,
My usta w pąg śpiewajmy wkrąg walczyka przy ognisku!
Walczyku nieś ożywczą pieśń nucącym optymistom!
Lżej krąży krew, gdy płynie śpiew walczyka przy ognisku.

Cicha woda

Płynął strumyk przez zielony las, a przy brzegu leżał stukilowy głaz.
Płynął strumyk - minął jakiś czas, stukilowy głaz zaginał, strumyk płynie tak jak płynął.

Refr.:

Cicha woda brzegi rwie, nie wiesz nawet jak i gdzie,
Bo nie zna nikt metody, by się ustrzec cichej wody.
Cicha woda brzegi rwie, nie wiesz nawet jak i gdzie,
Ma rację, że tak powiem to przysłowie: cicha woda brzegi rwie.

Szła dziewczeczka przez zielony las, popatrzyła na mnie tylko jeden raz.
Popatrzyła, minął jakiś czas, lecz widocznie jej uroda, była jak ta cicha woda.

Refr.:...

Płynął strumyk przez zielony las, skończył się już dla mnie kawalerski czas,
Teraz tylko czasem - proszę was - kiedy żonka mnie nie słyszy, śpiewam sobie jak najciszej. Refr.:...

Zielony kapelusik

Dziewczę kówki pasło, a gdy słońko zgasło, jak na dane hasło "Ju hu!"
Zewsząd ją otoczył chłopców rój ochoczych, każdy ją ze sobą wziąć chciał.
Jeden dał kwiatusek, drugi dał fartuszek, trzeci kilo gruszek, ju hu!
A ten najmilejszy, a ten najśliczniejszy skradł całusa no i dał:

Zielony kapelusik z czerwonym piórkiem, trulalilali, trulala, trulala, la, la la,
Będziemy mieli domek z małym podwórkiem trulalilali, trulala, trulala, la.
Kurki będą miały na podwórku grzędę, będą na niej stały cztery kury rzędem,
A gdy minie roczek, potem piąty zleci: pół tuzina dzieci, ju hu!

Zielony kapelusik, piórko czerwone, trulalilali, trulala, trulala, la, la la,
Gdy skusi cię dziewczyna, weź ją za żonę, trulalilali, trulala, trulala, la.

Księżyc wlaź za chmurki, mama czeka córki, robi w serze dziurki, ju hu!
Krówki przyszły same, więc to gniewa mamę i na bramę patrzy wciąż zła.
Na to kapelusik, żeby innych skusić, na to przy nim piórko, żeby być złą córką...
Na to mieć dziewczynę, by ją oddać komu, niech już siedzi w domu, ju hu!

Zielony kapelusik z czerwonym piórkiem, trulalilali, trulala, trulala, la, la la,
Będziemy mieli domek z małym podwórkiem trulalilali, trulala, trulala, la.
Kurki będą miały na podwórku grzędę, będą na niej stały cztery kury rzędem,
A gdy minie roczek, potem piąty zleci: pół tuzina dzieci, ju hu!
Zielony kapelusik z czerwonym, piórkiem trulalilali, trulala, trulala, la, la la,
Gdy zdradza cię dziewczyna, przywiąż ją sznurkiem, a gdy to nie pomoże, z mamą ożeń się!!

Małgorzatka

Piosenka staroświecka, ją każdy zna od dziecka, co śpiewał stary dziad pięćdziesiąt temu lat.
To wśród birbanckiej sfery ten szlagier nad szlagiery, niebieski każdy ptak z przejęciem śpiewał tak:

Refr.:

Małgorzatko, godna uwielbienia, Małgorzatko – nie bądź-że z kamienia!
Małgorzatko miłość słodka rzecz!
Wysłuchaj mnie, lub powiedz “nie”, a pójdę sobie precz! (bis)

Nie lada była gratka, ta piękna Małgorzatka, umiała w cnocie trwać, nie chciała panom dać.
Błagali, zaklinali, płakali i tak dalej, dziewczyna jak ten głąz, a oni cały czas... Refr.:...

Ciekawa to zagadka dlaczego Małgorzatka w uporze głupim trwa, choć tyle ofert ma.
Zgodziłaby się lepiej, to wreszcie się odczepi facetów cały sznur i tak to będzie furt. Refr.:...

Niech sobie w cnocie kiśnie i niech ją dunder świśnie, bo czego się tak bać? Jak proszą – no to dać!
Bo cóż – minęły latka i zwiędła Małgorzatka, młodości przeszły dni, a echo piosnki brzmi... Refr.:...

Wszystkie rybki śpią w jeziorze

Refr.:

Wszystkie rybki śpią w jeziorze, tui la la, tui la la la,	C d
Moja pani spać nie może, tui, la, la, tui, la, la, la,	F G7 C
A ty stary nie kręć gitary, tui la, la, tui la, la, la,	C d
Nie zwracaj kontramary, tui la, la tui, la, la, la.	F G7 C G7 C

Pytała się pani młodego doktora czy lepiej dać z rana, czy lepiej z wieczora. Cd G C
Najlepiej z wieczora, by się dobrze spało, a rano poprawić, by się pamiętało. C d G G7 C Refr.:...

Przepijemy naszej babci domek

Przepijemy naszej babci domek cały, domek cały, domek mały,
I kalosze, i bambosze, i sandały jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci domek cały, domek cały, domek cały,
I ten kurnik co go kury obdakały - jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepiemy naszej babci rower cały, rower cały, rower cały,
I zostaną naszej babci dwa pedały - jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci gacie w kratę, gacie w kratę, gacie w kratę,
Takie duże barchanowe i włochate - jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci kredens stary, kredens stary,
I dywany i nocniczek oraz gary - jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci pieska, kotka, pieska, kotka, pieska, kotka,
I zostanie naszej babci tylko cnotka - jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci szlafrok z łąką, szlafrok z łąką,
Zobaczymy, co staruszka powie na to - jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci domek śliczny, domek śliczny, domek śliczny.
I zrobimy z tego domku dom publiczny - jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci sztuczną szczękę, sztuczną szczękę, sztuczną szczękę,
I skończymy wreszcie śpiewać tę piosenkę - jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Zabierzemy nasza babcie do Krakowa, do Krakowa, do Krakowa,
Niech zobaczy kawał świata babcia nowa - jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci złote zęby, złote zęby, złote zęby,
I zrobimy naszej babci dziuplę z gęby - jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci wszystko w domu, wszystko w domu, wszystko w domu,
Przepijemy naszą babcie po kryjomu - jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Francois Villon (Modlitwa Okudźawy)

Dopóki nam ziemia kręci się, dopóki jest tak czy siak,
Panie ofiaruj każdemu z nas czego mu w życiu brak.
Mędrca obdaruj głową, tchórzowi dać konia chciej,
Sypnij grosza szczęściarzom i mnie w opiece swej miej.
Dopóki nam ziemia kręci się, o Panie, daj nam znak.
Tym którzy pragną władzy – niech władza im pójdzie w smak.
Hojnych puść między żebraków niech się poczują lżej,
Daj Kainowi skruchę i mnie w opiece swej miej.

Ja wiem, że ty wszystko możesz, wierzę w Twą moc i gest.
Jak wierzy zabity żołnierz, że w siódmym niebie jest.
Jak zmysł każdy chłonie z wiarą twój ledwie słyszalny głos,
Jak wszyscy wierzymy w Ciebie nie wiedząc co niesie los.
Panie zielonooki mój Boże jedyny spraw.
Dopóki nam ziemia kręci się zdumiona obrotem spraw.

Dopóki czasu i prochu wciąż jeszcze wystarcza jej
Daj każdemu po trochu i mnie w opiece swej miej!

Dziadowska ballada o Sputniku

W kosmosie wielka powstała panika, ruskie uczone wysłali “Sputnika”,
Amerykanie – na męskie podniety – swoje komete.

I taka para sobie w kosmos leci, a tam jest ciemno, więc mogą być dzieci
I się pojawiają po paru miesiącach – “sateliciątka”.

I wtedy heca będzie, co tu gadać, kiedy nam na łeb z nieba zaczną spadać,
A kiedy nawet do Polski spadną – wnet je rozkradną.

Mówiła jedna babcia od Wizytek, że nic dobrego nie wyjdzie z tych polityk,
I że niedługo będzie koniec świata – bo cosik lata.

Ballada o Gagarinie

Żył na Syberii major Gagarin w chałupce z brzozy karelskiej,
Chodował żonę i córek parę, co oczy miały niebieskie, o la, o la, o la, la.

Codziennie rano żonie się zwierzał: – Nuda – powiadał – cholerna!
Co dzień przed chatkę wynosił leżak, czytał powieści Jules Verne’a, o la, o la, o la, la.

Pewnego razu wszedł na pagórek, aby odpocząć po pracy,
Aż tutaj słyszy okrzyki córek: – Tato, ach tato, Kozacy!! Ola, o la, o la, la.

I rzeczywiście – z kopyt tententem kibitka przed progiem staje,
A z niej wysiada w burce rozpiętej Kozak z ogromnym nahajem, o la, o la, o la, la.

Jurij w trymiga jaszczyk spakował, pożegnał żonę i chatkę,
Wziął jaszczyk w rękę, wsiadł do kibitki i w dal pojechał z żołdatem, o la, o la, o la, la.

Jurij w ziemiance za stołem usiadł nabrawszy do pracy werwy:
Ośmiu instrukcji wysłuchać musiał, cztery wypełnić ankiety, o la, o la, o la, la.

W ręce mu dali nagan nabity, do torby kompas i mapy,
Jurij wziął jeszcze portret Nikity znad połączanej kanapy, o la, o la, o la, la.

Wdziali na niego waciak kosmiczny, co złote miał epoety,
Jurij wziął jeszcze butelkę whisky i pędem wsiadł do rakiety, o la, o la, o la, la.

Jakiś marszałek nacisnął pedał, płomień ukazał się w rurze.
Jurij się jeszcze trzykroć przeżegnał i poszybował ku górze, o la, o la, o la, la.

A nad Afryką fetor okrutny w nos syberyjski uderzy:
– To kolonializm gnije okrutny. Dobrze – powiada – cholerze! O la, o la, o la, la.

Nad Ameryką, gdy przelatywał splunął przez bulaj trzy razy:

– Uchowaj Boże Związek Radziecki od dolarowej zarazy! O la, o la, o la, la.

A nad Tajwanem wychodka użył, zapisał, że “stolec zdrowy”,
A że się zbliżał koniec podróży – przeszedł na lot docelowy, o la, o la, o la, la.

I wylądował gdzieś w kukurydzy, w miejscu wybranym od dawna.
Jurij wyskoczył, zasalutował: – Gdzie tu komanda jest główna? O la, o la, o la, la.

Była orkiestra, był i Nikita, salutowali Kozacy.
– Hurra!!! – wołała ludność spędzona z pobliskich obozów pracy. O la, o la, o la, la.

Jakiś pop z brodą z ambony wołał: – Chwała ci Gagarinie!!
Socjalizm zginie, komunizm zginie, lecz Twoja sława nie zginie!! O la, o la, o la, la.

I szkoda tylko, że w noc kwietniową ciągnąc za sobą smród spalin
Nie cały Związek wyleciał w kosmos, lecz tylko jeden Gagarin, o la, o la, o la, la.

Kołysanka

Ten stary zegar na strychu stał, nie chodził już od stu lat.
Ten zegar epokę mych przodków znał i stary był jak świat.
Gdy tak w noc spał cały dom, zegar bije “bim, bam, bom!” Słyszę bicie, choć to późna już noc!
I raz! I dwa! Aż do dwunastu tak! W tych dźwiękach jest siła i moc!

Gdy słysząc to bicie pobiegłem na strych, chcąc sprawdzić, czy nie był to sen.
Co myśleć, co sądzić o melodiach tych, tak smutnych, tak rzewnych jak sen.
Lecz mój stary zegar śpi, o epoce przodków śni, przecież nie mógł nagle w nocy tak grać!
Lecz raz, dwa, aż do dwunastu tak, że żyje, że chodzi dał znak!

I nie wiem czy duch się w zegarze tym skrył, praojciec, z zamierzchłych lat cień,
Co marzył o ludziach, o latach, gdy żył i hulał i w nocy i w dzień?
Słyszę gdzieś piosenki czar, w takt melodii tysiąc par, a nad zamkiem w górze milion gwiazdek lśni...
I tak, tak, tak bawił się mój dziad, gdy młodym i pięknym był... Tylko zegar zapamiętał te dni...

Cesarz (Tekst - Andrzej Waligórski)

Cesarz to ma klawe życie oraz wyżywienie klawe.
Przed wszystkim już o świcie dają mu do łóżka kawę.
A do kawy jajeczniczkę i gdy już podeżre zdrowo,
To przynoszą mu w lektyce bardzo fajną cesarzową.

Słychać bębny i fanfary, prezentują broń ułani:
– Posuń no się trochę stary! – mówi Najjaśniejsza Pani.
Potem ruch się robi w izbach, Cesarz z łóżka wstaje lekko,
Siada sobie w złotych zydlach, złotą goli się zyletką.

Wesolutki, ogolony, rześko czując się i zdrowo
Wkłada ciepłe kalessony i koszulkę flanelową.
A tu przyjemności same oraz niespodzianek wiele:
Przynoszą mu “Panoramę”. “WTK” i “Karuzelę”,

“Filipinkę” i “Sportowca” i skrapiają perfumkami,
Może grać i w “salonowca” z marszałkiem i ministrami.
Salonowiec sport to miły, lecz cesarska pupa - tabu!
On ich może z całej siły, a oni go muszą słabo...

Po obiedzie złota cytra gra przemiłą melodyjkę...
Cesarz bierze z szafy litra i odbija berłem szyjkę.
Potem żonę otruć każe, albo cichcem zakłuć stryjca...
Dobrze, dobrze być cesarzem, choć to świnia i krwio pijca!

7. PIOSENKI ROMANTYCZNE

Romantyczny walc

Przeczytaj tysiące ksiąg i wszystkie z nich weź mądrości,
Zapytaj uczonych wkrag, a nie dowiesz się nic o miłości.
Lecz kiedy ktoś walca gra i znajdziesz się z kimś we dwoje, to serce twoje już miłość zna.

Refr.:

Bo ten walc, jeden walc nauczy cię, da ci treść, da ci sens miłości
I najprościej zjawi się, aby wziąć serce twe.
Bo, ten walc, jeden walc pewnego dnia może da ci uśmiech lub żal
I najskryciej wejdzie w twe życie romantyczny walc.

Zatańczysz go raz lub dwa, melodię weźmiesz ze sobą,
A gdy ci ktoś serce da, to już miłość pobiegnie za tobą.
I rytmem ci wejdzie w krew, rozmarzy cię niespodzianie, da ci kochanie i serca śpiew. Refr.:...

Umówiłem się z nią na dziewiątą (Tekst E. Schlechter, muzyka H. Wars)

Siódma cztery: jakaś płyta. Ósma dziewięć: ktoś coś czyta. Nie wiem. Wiem, że dziś jest “Ona!”
Pierwsza, siódma, trzecia, piąta, ktoś mi wszystko dziś poplątał, ale jedno, jedno wiem:

Refr.:

Umówiłem się z nią na dziewiątą, tak mi do niej tęskno już...
Zaraz wezmę od szefa à conto, kupię jej bukietik róż...
Potem kino, kawiarnia i spacer w księżycową, jasną noc....
I będziemy szczęśliwi, weseli, aż przyjdzie północ i nas rozdzieli
I umówię się znow na dziewiątą, na dziewiątą tak ja dziś!

Jak ten czas powoli leci! Pierwsza, druga, w pół do trzeciej, do dziewiątej jeszcze tyle, tyle godzin...
Gdyby można zrobić czary, ponapędzać te zegary, by dziewiąta była już! Refr.:...

Chcę o tobie zapomnieć

Odejdź ode mnie, bo mam cię dość, ciebie, twych spojrzeń i słów,
Ciągłe mi coś robisz na złość, drwisz i przepraszasz znów.
Pozbyć się ciebie, być wolną już – to moich pragnień jest kres,

Ty dręczysz mnie przez cały czas, któżby to znosić mógł?

Chcę o tobie zapomnieć, ale jakoś nie mogę,
Wciąż uśmiechasz się do mnie, ciągle wchodzisz mi w drogę,
W domu w szkole, w teatrze, na ulicy, w kawiarni,
Choć nie myślę nie patrzę, widzę wciąż oczy twe.
Liczę i mierzę twoje błędy i wady i złość mnie bierze, ale cóż, nie ma rady...
Chcę o tobie zapomnieć, ale to się nie uda, bo cię kocham ogromnie, moje szczęście, mój śnie!

Czy pani mieszka sama?

Gdy młodzieniec ujrzy piękną panią, na ulicy długo chodzi za nią,
Patrzy tu i patrzy tam i do siebie mówi sam: – Skąd właściwie ja tę panią znam?
Jeśli niedostępna jest dziewczuszka i zniecierpliwienia daje znak,
Komplementy chłopiec szepcze jej do uszka i z galanterią pyta damę tak:

Refr.:

Czy pani mieszka sama, czy razem z nim? Czy w domu czeka mama z humorem złym?
Koszulka czy piżama jest w łóżku strojem twym? Czy pani mieszka sama czy też z amantem swym?

Piękna pani robi oburzoną, oczy jej w wystawie długo płoną,
Wpierw ogląda jakiś but, potem bluzkę w sklepie mój i wogóle zimna jest jak lód.
Niby dumna widzi chłopca w szybie, patrzy jak mu ręce lekko drżą...
On zaś myśli co powiedzieć takiej “rybie”, miast o pogodę znowu pyta ją: Refr.:...

Parter, dama mówi: – Co ja robię?! Pierwsze piętro – twarz różuje sobie,
Drugie piętro – woła już: – Co pomyśli o mnie stróż? Żegnam pana, dalej ani rusz!!
Lecz na trzecim piętrze w swym mieszkanku – ramionami wkrąg otacza go
I całuje w usta, szepcząc: – Mój kochanku..., a on cichutko odpowiada doń:

Ach pani mieszka sama – nie razem z nim! W domu nie czeka mama z humorem złym!
Koszulka – nie piżama jest w łóżku strojem twym! Ach pani mieszka sama,... tyś ideałem mym!

Był sobie król

Był sobie król, był sobie paż i była też królowna.
Żyli wśród róż, nie znali burz, rzecz najzupełniej pewna. (bis)

Kochał się król, kochał się paż, kochali się w królownie.
I ona też kochała ich, kochali się wzajemnie. (bis)

Lecz srogi los, okrutna śmierć w udziale im przypadła,
Króla zjadł pies, pazia zjadł kot, królownę myszka zjadła. (bis)
Lecz żeby ci nie było żal dziecino ukochana:
Z cukru był król, z piernika paż, królowna z marcepana. (bis)

Walc François

W starych nutach babuni walc przechował się ten,
Wspomnę wieczorek u niej, widzę go jak przez sen...

Grajek przy fortepianie, goście snują się wkrąg....

W białych bufach, turniurach są panie, w klapach panów chryzantem lśni pąk...

Refr.:

Dawnych wspomnień czar, wdzięk stylowych par, muślin sukien jak mgła i najnowszy ten walc François!
Gdyby jeszcze raz wrócił piękny czas, gdyby zbudził w sercach złych ludzi czar modnego walca François.

Uśmiech starych portretów, dźwięk przebrzmiałych już nut,

Serca pełne sekretów, uśmiech rozstań i złud...

W zapomnianej piosence w jedną splotły się myśli

I wracają marzenia dziewczęce, co wczoraj minęło – jest dziś! Refr.:...

Moja dziewczyna

Księżycowa cudna noc majowa, w cichej Barcelonie on coś szepcze do niej i przy gitary dźwiękach
Nagle płynie w dal o dziewczynie piosenka, chcę ją śpiewać i słów mi brak, lecz refren jej brzmi tak:

Refr.:

Moja dziewczyna celem jest mych dążeń, coś mnie z nią wiąże, każda myśl jest z nią.

Jak pajęczyna w szczęście mnie spowiła, jest taka miła, wiem, że kocham ją.

Gdy jej nie widzę, wtedy tęsknię i marzę, najcudniejsze miraży i już wiem, że smutek znikł!

Moja dziewczyna uśmiech ma uroczy i takie oczy, jakich nie ma nikt!

Tej piosence kilka słów poświęcę, stała mi się wszystkim, czymś najbardziej bliskim i dziś mi przypomina,
Że tak samo kocham, a moja dziewczyna lubi słuchać piosenki tej, bo tyle serca w niej. Refr.:...

Gdybym miał milion...

Tyle jest rzeczy do kupna, tyle jest rzeczy na sprzedaż,

A ja bym jedno chciał kupić, lecz tego kupić się nie da!

Kupiłbym twoje uśmiechy, kupiłbym twoje spojrzenia,

Twoje radości i twoje troski, nawet dziewczęce marzenia!

Gdyby to sprzedał jakiś sklep, tak jak na kartki chleb!...

Refr.:

Gdybym miał milion w majątku swym oddałbym wszystko ze spokojem,

Okragły milion zapłaciłbym, byleby kupić usta twoje!

Gdybym miał milion, jak Ford je ma, to bym do sklepu dumnie wkroczył

I dałbym nawet miliony dwa, gdybym mógł kupić oczy!

Niestety ciebie nikt nie da mi, choćbym go prosił nie wiem jak,

Nikt przecież ciebie nie sprzeda mi, więc tylko marzę tak...

Byłbym szczęśliwy, jak nie wiem kto, z kwiatów bym usłał ci kobierce

I dałbym nawet milionów sto, gdybym mógł kupić twoje serce!

Jedni kupują klejnoty, inni znów znaczki pocztowe,

A jeszcze inni zbierają stare monety lub nowe.

Ja bym chciał kupić obuwie, lub zdobyć bon na ubranie –

To mi potrzebne, lecz co mi po tym, gdy mi brak ciebie, kochanie!

Mógłbym bez tego wszystkiego żyć, byleby z tobą być!

Refr.:...

Umówmy się na dziś

Na domów cień, na ulic kurz opada nocna mgła
I miasto w jednej chwili już powodzią świateł gra,
A oddech wiosny wzdłuż i w szerz kraj przebiegł w kilka dni...
Kochana moja, jeśli chcesz – umówmy się na dziś.

Jak mocno pachnie wczesny kwiat, wilgotne pąki bzu
I choć nadleci duszny wiatr, tu znajdziesz miły chłód.
Swą piosnkę gra fontanny deszcz, srebrzystą chmurką mży...
Kochana moja, jeśli chcesz – umówmy się na dziś.
To dla nas księżyc, dla nas chłód i zieleń z wszystkich stron
I dla nas na lśniącej tafli wód gwiazdeczek igra sto.
Poeta dla nas pisze wiersz a drzewa stroi liść...
Kochana moja, jeśli chcesz – umówmy się na dziś.

Miłość ci wszystko wybaczy (Słowa – J. Tuwim, Muzyka – H. Wars)Refr.:

Miłość ci wszystko wybaczy, smutek zamieni ci w śmiech,
Miłość tak pięknie tłumaczy – zdradę i kłamstwo, i grzech.
Choćbyś ją przeklął w rozpacz, że jest okrutna i zła,
Miłość ci wszystko wybaczy, bo miłość, mój miły, to ja.

Gdy pokochasz tak mocno, jak ja, tak tkliwie, żarliwie, tak, wiesz,
Do ostatka, do szalu, do dna, to zdradzaj mnie wtedy i grzesz... Refr.:...

Piosenka z załącznikiem (Zdzisław Gozdawa i Waclaw Stępień)

Grzeje słońko, płynie rzeczka, z dala szumi leśny gąszcz,
Przeleciała jaskółeczka, zabrzmiał sobie w trzcinie chrząszcz.
Wietrzyk płąsa i szeleści, pachnie wiosną każde źdźbło...
Lecz przystąpmy już do treści, bo na razie to jest tło...
A na tym tle, a na tym tle, zobaczymy, co też dzieje się:

Usiedli, popatrzyli się, coś zjedli, rozmarzyli się, bo to słońko i woda
I wogóle przyroda – mocna rzecz! Normalnie dogadali się, naturalnie – całowali się,
Mają prawo, są młodzi, zresztą – co nas obchodzi? To ich rzecz.
A tymczasem słońko świeci, rzeczka płynie, listek drży,
Jaskółeczka sobie leci, a chrząszcz dalej w trzcinie brzmi.
Więc wstali, uśmiechając się, odeszli, umawiając się,
Że znów jutro nad rzeczka, gdy zaświeci słońeczko... Będą razem i to jest ich rzecz!

Oczywiście, ta piosenka nasuwa wiele zastrzeżeń. Bo niby i słońeczko i lasek i inne rekwizyty
drobnomieszczańskie, a zwłaszcza On i Ona. Umawiają się codziennie i nie tylko się całują...

Kim oni są, gdzie pracują?!!

Cała piosenka ta, moi mili nie odpowiada wymogom chwili
Zdawać się może, że od początku wszystko w niej jakoś jest nie w porządku.

Ale spokojnie, nie róbmy krzyku, mamy załącznik, a w złączniku:

ONA – studentka, spędza wakacje, a ON... zajrzyjmy w dokumentację:

Imię i nazwisko: Adam Śliwa

Pseudonimy: Nie używa

Urodzony: Siemiatycze

Pochodzenie: Robotnicze

Zawód: Tokarz

Zdolny? Tak

Żony?: Nie ma

Dzieci: Brak

Co tu robi? Każdy wie, spędza wczasy w eF Wu Pe!

A ten lasek i ta rzeczka, czyli cały ten plain-air, nawet taka jaskółeczka – jest własnością Pe Gie eR!

Czy wyjaśnione są wszystkie sprawy? Tak? Więc śpiewajmy już bez obawy:

Grzeje słońko, płynie rzeczka, z dala szumi leśny gąszcz,
Przeleciała jaskółeczka, zabrzmiał sobie w trzcinie chrząszcz.
Wietrzyk płąsa i szeleści, pachnie wiosną każde źdźbło...
Lecz przystąpmy już do treści, bo na razie to jest tło...
A na tym tle, a na tym tle, zobaczmy, co też dzieje się:

Usiedli, popatrzyli się, coś zjedli, rozmarzyli się, bo to słońko i woda
I wogóle przyroda – mocna rzecz!
Normalnie dogadali się, naturalnie – całowali się,
Mają prawo, są młodzi, zresztą – co nas obchodzi? To ich rzecz.
A tymczasem słońko świeci, rzeczka płynie, listek drży,
Jaskółeczka sobie leci, a chrząszcz dalej w trzcinie brzmi.
Więc wstali, uśmiechając się, odeszli, umawiając się,
Że znów jutro nad rzeczka. Gdy zaświeci słońeczko...

...na pewno nie będą się tak długo nad tym zastanawiać, jak my zastanawialiśmy się nad tą piosenką, bo...
Miłość to wielka rzecz!!

I nagle coś się w serce wkradło (Wodewil Warszawski; Z. Gozdawa i W. Stępień)

Prostu najzwyczajniej układa się plan dnia i człowiek wie już dzisiaj co jutro robić ma.
Spokojnie w dzień pracuje, spokojnie spać się kładzie, prosto tak jak wszyscy, na przykład ty ja!
Ma jakieś tam radości, ma jakieś tam zmartwienia, tak jak to w życiu bywa – raz wesół jest, raz zły
I ma na wszystkie sprawy swój własny punkt widzenia,
Prostu tak jak wszyscy, prosto tak jak ty!

I nagle coś się w serce wkradło, i w każdą myśl i w każdy zmysł
I nie ma co, i już przepadło i cały spokój nagle przysł.
I nagle świat jest najpiękniejszy i wszystko takie jakieś “naj”...
I wszystkie słowa są jak wiersze i każdy miesiąc jest jak maj!
Odmieniasz bezustannie “on”, jemu”, “z nim choć raz”,
A “on” przez jaknajwiększe “O”, a z nim – przez jaknajdłuższy czas...
I nagle wszystko jest inaczej i nagle wszystko jak na złość

I chciałybyś sobie wytłumaczyć, bo nie wiesz co, a wiesz, że “coś”.

To wali się zniecka, to spada tak jak grypa i nie ma na to rady i dalej ani rusz,
Choćbyś się przed tym bronił, choćbyś się tego wyparł, choć głową bij o ścianę, tak musi być i już!
Prostu tak się stało przez ciebie czy przeze mnie,
Nieważne – bądź szczęśliwy, że się musiało stać!
Bo jednak z tym jest dobrze, bo jednak z tym przyjemnie,
Więc przed czym tak się bronić, więc czego tak się bać?!

I nagle coś się w serce wkradło, i w każdą myśl i w każdy zmysł
I nie ma co, i już przepadło i cały spokój nagle przysł.
I nagle świat jest najpiękniejszy i wszystko takie jakieś “naj”...
I wszystkie słowa są jak wiersze i każdy miesiąc jest jak maj!
Odmieniasz bezustannie “on”, jemu”, “z nim choć raz”,
A “on” przez jaknajwiększe “O”, a z nim przez jaknajdłuższy czas...
I kiedy wszystko jest inaczej, niż było, niż dotychczas szło.
To przecież łatwo wytłumaczyć i wtedy wiesz, że “to” jest “TO”.

Jest taki jeden skarb (Piosenka z filmu “Skarb”, Śpiewały siostry Do Re Mi)

Noc przynosi sen, sen jak stary Andersen baśń o skarbach w torbie ma...
Cóż nam ze snów? Prześnią się nam do dnia...

Jest taki jeden skarb dla wszystkich ludzi, jest taki jeden skarb, bezcenny skarb...
Ni go skraść w ciemną noc, ni go odszukać dniem,
Aż go w noc serca moc wyczaruje tęsknotą i snem...
Jest taki jeden dar łaskawych losów, jest klucz co wielki skarb otwiera nam:
Czyjś śmiech – srebrny klucz, dwa diamenty czyichś ocz
I rubin czyichś warg: Najmilszy nasz skarb!

Czarne oczy

Gdybym miał gitarę, to bym na niej grał,
Opowiedziałbym o tej miłości, którą przeżyłem sam... (bis)

A wszystko te czarne oczy, gdybym ja je miał,
Za te czarne cudne oczęta, serce, duszę bym dał! (bis)

Fajki ja nie palę, wódki nie piję
Ale z żalu wielkiego ledwo co żyję. (bis)

Ludzie mówią głupi, po co ty ją brał,
Po coś to dziewczę czarne, figlarne mocno pokochał? (bis)

Jaki śmieszny jesteś...

Jaki śmieszny jesteś pod oknem, gdy zapada chłodny zmierzch,
A nad miastem chmury ogromne i za chwilę pewnie będzie padać deszcz...
Lepiej skryj się, daj i mnie zasnąć, po co masz na deszczu stać,
Przynieś sobie z domu parasol, przynieś sobie z domu płaszcz!

Refr.:

Więc dróg poznaj sto, aby dojść do mych ust, bo świat, cały świat chcę ci zamknąć na klucz,
Więc idź, uśmiech swój zostaw u mnie jak ślad, jest noc, mijasz noc, lekkomyślny jak wiatr.

Kiedy czasem drogę twą przetnę, w inną stronę zwracasz twarz,
Lub kupujesz w kiosku gazetę, choć w kieszeni drugą taką samą masz...
Nieraz chciałam wcześniej odpocząć, przemęczona trudnym dniem,
Lecz za oknem ciągle był nocą twój zabawny długi cień.

Refr.:....

Po co włączysz się jak widmo, tyś z księżycą chyba spadł,
Ale wiem – na polu jest zimno, a ty masz we włosach wiatr...

Refr.:....

Żółte kalendarze

Czy znasz morza brzeg bez poszumu fal, czy znasz rzeki nurt, co nie płynie w dal?
Czy znasz, jeśli nie, to dlaczego chcesz zatrzymać prąd rzek, szum fal, moje łzy, mój płacz?
Żal nic tu nie pomoże, łzy moje i mój głos, nikt nie uciszy morza, nie zatrzyma biegu fal...

Czy znasz taki wiatr, co w bezruchu trwa, czy znasz taką noc, która nie ma dna,
Czy znasz taki dzień, co nie kończy się zmierzchaniem, gdy sen ma przyjść słyszę znów twój głos...
Wróć do krainy marzeń, gdzie zawsze wiosna trwa, spal żółte kalendarze, żółte kalendarze spal!

Letnia przygoda

Liczymy zielone sztachety i kwiatki rosnące na torze.
Odjeżdżasz, mój miły – niestety, inaczej przecież być nie może!
Nie dobrze mi będzie bez ciebie, lecz jakoś uporam się z tym...
Chcesz wierność przyrzekać – nie trzeba, ja, mój kochany, jedno wiem....

Ty zapomnisz o letniej przygodzie, o ławeczce w zielonym ogrodzie,
O czeremchach, co słodko pachniały i płatki wkrąg sypały się jak deszcz,
O spacerach wśród łąków szumiących, o dniach parnych i nocach gorących,
O altance wśród starych akacji, o kochance z wakacji też!

Swym rytmem cię miasto ogarnie, pogrąży w błahostek powodzi
I znowu spotkania, kawiarnie, wypełnią sens straconych godzin.
Moc kobiet wytwornie ubranych, tak miłych, o sercach tak złych
Przepłynie, aż wreszcie, kochany, znuży cię szablon wrażeń tych...

I pomyślisz o letniej przygodzie, o ławeczce w zielonym ogrodzie,
O czeremchach, co słodko pachniały i płatki wkrąg sypały się jak deszcz,
O spacerach wśród łąków szumiących, o dniach parnych i nocach gorących,
O altance wśród starych akacji, o kochance z wakacji też!

Dwa gołąbki

Dwa gołąbki się kochały, jeden czarny, drugi biały,
Ale z ich miłości drwił rudy gołąb z vis à vis, z przeciwka, kukuru, kukuru, rudy gołąb z vis à vis.

– Zmienne serce jest kobiece – mówi gołąb – gdy odleczę, żeby nie wpadł mi na złość

W nasze gniazdko rudy gość z przeciwka, kukuru, kukuru, rudy gołąb z vis à vis.

Wraca stary na gołębnik, hen wysoko pod sam dębnik.

Patrzy i pyta: – A to co?! Skąd te rude piórka są w gniazdeczku, kukuru, kukuru, skąd te rude piórka są?!

– O mój mężu, nie myśl sobie źle o jego garderobie,

Którą on zostawił tu, on chciał tylko kukuru po cichu, kukuru, kukuru, on chciał tylko kukuru,

Taki morał ma powiastka: Nie opuszczaj swego gniazdko,

Bo gdy mąż tam – a żona tu, często bywa kukuru z sąsiadem, kukuru, kukuru, często bywa kukuru.

Nie płacz, kiedy odjadę

Nie płacz, kiedy odjadę, sercem będę przy tobie,

Nie płacz, kiedy odjadę, zostawię ci te melodie.

Piosenkę, która przypomni niepowtarzalne te chwile

I słowa cicho szeptane tylko tobie jedynej.

Amore - to znaczy kocham tivitàto - całuję ciebie,

Gdy jestem z tobą dziewczyno, tak dobrze mi jest jak w niebie!

Chociaż będę daleko wrócę miłości śladem,

Więc zanuć naszą melodię i nie płacz, kiedy odjadę!

Takie ładne oczy (Tekst M. Dagonan, muzyka S. Krajewski)

Ładne oczy masz, komu je dasz? Takie ładne oczy, kacie ładne oczy...

Wśród wysokich traw – głęboki staw. Jak mnie nie pokochasz, to się w nim utopię

Refr:

W stawie zimna woda, trochę będzie szkoda, trochę będzie szkoda, gdy utopię się w nim...

Powiedz, że mi jak odgadnąć mam, czy mnie będziesz chciała, czy mnie będziesz chciała...

Przez zielony staw łabędzie dwa grzecznie sobie płyną. Czy mnie chcesz, dziewczyno? Refr.:...

Inne oczy masz każdego dnia. Diabeł nie odgadnie, co w nich chowasz na dnie.

Przez zielony staw przeleciał wiatr. Po przejrzystej toni fala falę goni.

Refr.:...

Ładne oczy masz. Komu je dasz? Takie ładne oczy, takie ładne oczy.

Ładne oczy masz. Komu je dasz? Takie ładne oczy. Takie ładne oczy.

Takie ładne oczy. Takie ładne oczy. Takie ładne oczy...

Nie spoczniemy (Czerwone Gitary)

Nieutulony w piersi żal, bo za jedną siną dalą druga dal,

Nie spoczniemy nim dojdziemy, nim zajdziemy w siódmy las,

Więc po drodze, więc po drodze, zaśpiewajmy chociaż raz.

Nienasycony w sercu głód, bo za jednym mocnym chłodem drugi chłód,
Nie spoczniemy nim dojdziemy, nim zajdziemy w siódmy las,
Więc po drodze, więc po drodze zaśpiewajmy jeszcze raz.

Niewytańczony wybrzmi bał, bo za jedną siną dalą druga dal.
Nieuleczony uśnie ból, za pikowym czarnym królem drugi król.

Niepocieszony mija czas, bo za jednym czarnym asem drugi as.
Nie spoczniemy nim dojdziemy, nim zajdziemy w siódmy las,
Więc po drodze, więc po drodze, zaśpiewajmy chociaż raz.

Czy warto było kochać nas? Może warto, lecz tą kartą źle grał czas.
Nie spoczniemy nim dojdziemy nim zajdziemy w siódmy las,
Więc po drodze, więc po drodze, zaśpiewajmy jeszcze raz.

Kochać (Szczepanik)

Kochać - jak to łatwo powiedzieć, kochać - to nie pytać o nic,
Bo miłość jest niepokojem, nie zna dnia, który da się powtórzyć.

Nagle świat się mieści w twoich oczach, już nie wiem, czy ciebie znam.
Chwile, kolorowe przeźrocza, jakże szybko zmienia je czas.

Kochać - jak to łatwo powiedzieć, kochać - tylko to, więcej nic,
W tym słowie jest kolor nieba, ale także rdzawy pył gorzkich dni.

Jeszcze obok ciebie moje ramię, a jednak szukamy się,
Może nie pójdziemy już razem, słowa z wolna tracą swój sens.

Kochać - jak to łatwo powiedzieć, kochać - to nie pytać o nic,
Bo miłość jest niewiadomą, lecz chcę wiedzieć, czy wiary starczy mi.

Wszystko mi mówi, że mnie ktoś pokochał (Tekst Wojciech Młynarski, Muzyka Andrzej Zieliński)

Ktoś mnie pokochał, świat nagle zawirował, bo ktoś mnie pokochał na dobre i na złe,
Bezchmurne niebo znów mam nad głową, bo ktoś pokochał mnie.

Ktoś mnie pokochał, niech wszyscy ludzie wiedzą – to ktoś mnie pokochał na dobre i na złe,
Ktoś mnie pokochał, ze snu mnie zbudził ktoś, kto pokochał mnie.

Lampa nad progiem i krzesło i drzwi, wszystko mi mówi, że mnie ktoś pokochał.
Woda i ogień powtarza wciąż mi, że mnie ktś pokochał dziś.

Pukajcie ze mną w niemalowane drewno. bo czasami szczęście trwa tylko chwile dwie.
Pukajcie ze mną, bo wiem napewno, że ktoś pokochał mnie.

Prześliczna wiolonczelistka (Skaldowie; Andrzej Zieliński)

Choć chyba sto symfonii na pamięć już znam, wciąż do Filharmonii gnam, bo tam,
Tuż obok dyrygenta strojnego we frak zasiada przejęta swoją rolą tak

Prześliczna wio- wiolo- wiolonczelistka, la, la, la, prześliczna wio- wiolo- wiolonczelistka!
Jej oczy lśnią, la, la la, la, jej usta drżą la, la la, la, gdy dłonią swą la, la la, la, struny przyciska...

Nad czołem jej pochyla się muza tuż tuż, bo oto ta chwila przyszła już,
Gdy wielki pan dyrygent batutą da znak, a ona natchniona zagra tak:.....

Prześliczna wio- wiolo- wiolonczelistka, la, la, la, ach prwać ją i wio!.. na koniec świata...
Niech oczy lśnią la, la la, la, niech serca drżą la, la la, la,
Niech wiosna wkrąg la, la la, la szaleje w kwiatach!
A ona będzie przy mnie, gdzie ona tam ja i jej Polihymnia nie będzie zła,
Że inny pan dyrygent batutą da znak dwóm sercom, by razem już śpiewały tak: La, la, la la, la,...
La, la, la, la, la, la....

Marianna

Wczoraj obiecałaś mi napewno, że zostaniesz mą królową – na jedną noc.

Refr.:

O Marijanno, gdybyś była zakochana nie spałabyś w tę noc, w tę jedną noc!

Wczoraj, gdyś mi z cicha obiecała, cała drżąca i nieśmiała, że pójdziesz ze mną w świat... Refr.:...

Dzisiaj nie zastałem ciebie w domu, boś uciekła po kryjomu z innym na rendez vous... Refr.:...

Jutro już zastanę cię napewno i zostaniesz mą królową na zawsze już... Refr.:...

Teraz, gdy już wszystko diabli wzięli, gdy do wojska mnie wciągneli, karabin dali mi... Refr.:...

Teraz mam już inną ukochaną, karabinem nazywaną do piersi tulę go...
O Marijanno, gdybyś była starą panną, nie spałabyś w tę noc, w tę jedną noc....

Que sera

Pytałam za dziecięcych lat czy w życiu czegoś będzie mi brak,
Czy zaznam szczęścia, czy poznam świat... Mama śpiewała tak:

Refr.:

Que sera, sera, co będzie pokaże czas, któż przyszłość odgadnie z nas, co nam jutro da?

Pytałem swą dziewczynę raz czy da mi jakiś wierności znak,
Czy miłość trwały roztoczy blask... Ona śpiewała tak: Refr.:...

Dziś znowu troska dręczy mnie, bo mały dzieciak też pyta sam:
Czy życie będzie dobre czy złe... Cóż odpowiedzieć mam? Refr.:...

Wróbelki

Bawiły się dwa wróbelki, ja się przez okno patrzyłem,
On był mały, niewielki, ona tłuściutka i miła.
Bawiły się slrzydełkami, ziarnka zbierały dzióbkami,

Ćwierkały o tem i o tem, wszak wiecie wszyscy co potem!

Refr.:

A co? A co? A co? A co? A co? A co? A co? A co? (bis)

Chłopiec i mała dziewczynka poszli do białej altanki,
Chłopiec kwiat w rękę trzymał, pewnie dla swojej bogdanki.
Ona mu kwiat z ręki bierze, potem się patrzy nań szczerze,
Mówili o tem i o tem, wszak sami wiecie co potem!

Refr.:...

Są takie chwile...

Co godzina zegar bije nocą i wśród dnia. Dziwne serce w sobie kryje, dziwne serce ma.
Liczy dla mnie najdokładniej chwile, które mkną, żaden błąd się nie zakradnie w buchalterię mą.

Są takie chwile, urocze, cudne, że chciałoby się zatrzymać je!
Lecz przemijają jak echa złudne i jest mi żal i jest mi źle.
A zegar bije wciąż i nie wie o tym wcale, że komuś krzywda stała się pewnego dnia...
I liczy chwile, nabrzmiałe żalem, a każda z nich zbyt długo trwa.

Recepta na piosenkę

Ani miłości, ani piosnki nikt nie wymyśli choćby pękł,
Same przychodzą tak jak wiosna i tak jak wiosna mają wdzięk.
Lecz gdyby ktoś się uparł właśnie i tajemnicę zgłębić chciał,
Najchętniej wszystko mu wyjaśnię, by miłość i piosenkę znał!

Refr.:

Gdy chcesz mieć przepis na piosenkę, to garść promieni słońca weź
I gwiazdek z nieba jaknajwięcej i jeszcze weź kwitnący bez,
Jedno spojrzenie oczu piwnych, czerwonych pocałunek ust,
To zmieszaj w sercu swym naiwnym – i masz piosenkę nową już.

A gdy już będziesz zakochany, tak całym sercem, ile sił,
Jak mają gorące rozśpiewane uczujesz w żyłach tętno krwi.
Gdy pierwszy uścisk złączy ręce, mocniejszy niżli każdy ślub,
Wypowiedz miłość swą w piosence, złożonej u kochanej stop.

Refr.:...

W małym kinie (Słowa – L. Starski, Muzyka – Wł. Szpilman, Śpiewał – Mieczysław Fogg)

Mieliśmy pójść do kina wybaczyć, nie pójdę dziś.
W mroku zasiądę do pianina w przeszłość pobiegnie myśl.

Refr.:

Małe kino czy pamiętasz małe, nieme kino? Na ekranie Rudolf Valentino, a w zacisznej łoży ty i ja...
Na ekranie on ją kocha i umiera dla niej.
My wierzymy, bośmy zakochani, dla nas to jest prawda, a nie gra.
To jakby o nas był film więc my wpatrzeni ach, jak wzruszeni miłością swą.
W małym kinie nikt już nie gra dzisiaj na pianinie.
Nie ma już seansów w małym kinie... W małym niemym kinie "Petit Trianon".

Nic tak nie przypomina dawnych odległych chwil,
Jak muzyczka z niemego kina rzewna jak stary film. Refr.:...

Pierwszy siwy włos (Słowa – K. Winkler, Muzyka – H. Jabłoński)

Babie lato wolno płynie przez jesienny park, z dala ktoś na mandolinie kołysankę gra.
Chodźmy, miły, pod nasz stary dąb, jakże kocham ciepło twoich rąk,
Pomyśl, ile to już lat idziemy przez ten świat.

Refr.:

Spostrzegłam dzisiaj pierwszy siwy włos na twojej skroni
I widzisz, miły, przed wzruszeniem trudno się obronić.
Mam przecież w oczach dzień, gdy pierwszy raz ujrzałem ciebie.
Pamiętam każde słowo, każdy uśmiech twój.
Czas nie ostudzi ludzkich serc, gdy mocna miłość płonie.
Całuję pierwszy siwy włos, co zalsnił na twojej skroni.
Tak piękną mamy jesień, miły, cichą i pogodną.
Spójrz, jak babiego lata płynie srebrna nić.

Jak obłoki dwa łabędzie przecinają staw, człowiek zawsze wracać będzie do lirycznych spraw.
Chodźmy, już się kryje słońca blask, w domu dzieci oczekują nas.
Pomyśl, ile to już lat idziemy przez ten świat.

Piosenka Caton z “Casanovy”

To dawny mój znajomy, ja zawsze wspomnieniem mym ku niemu dążę,
Gdyż wiele mnie przeżyć z tym młodzieńcem wiąże.
Ja kochałam go całą duszą mą i marzenia me promienne o nim snułam senne,
On swym urokiem krył jak obłokiem me dziewczęce sny w młodości pierwszej dni.
Oto dziś staje znów niby z mgieł przeszłości słodkich mych snów,
W sercu mym miłość ta, choć wygasła, lecz dziś znowu trwa,
Szkoda mi marzeń mych, jak mi żal chwil spędzonych tam,
Cudnych snień sam na sam powrotna jednak uczuć fala serce moje znów ogniem rozpala...
Choć skończyła się cudna pieśń bez słów.... Może zadzwięczy znów... Refr....

Deszcz i list

Wiosenny dzień, na szybach drobny deszcz gra, na duszę moją legł cień – rozłąka długo trwa.
Ten pierwszy deszcz głęboko w serce się wkradł, tak samo jak pierwszy list, wspomnienia dawnych lat.
Już pewnie zapomniałeś pieszczoty, czułych pocałunków dreszcz,
A przecież mnie kochałeś, mówiłeś, że na zawsze zostać chcesz...
Odszedłeś i znowu deszcz, na szybach perlisty deszcz,
Gdy czytam od ciebie list, w którym znów kochać chcesz.

Srebrna serenada

Dlaczego cały świat ogromny nie może starczyć mi, gdy nie ma cię przez długi dzień.
Nie mogę nigdy już zapomnieć i wiem, że przyjdiesz do mnie. – Słuchaj! Miłość woła cię!
Jedną mam pieśń, którą tobie zanuce, jedną mam pieśń “Moja miłość tych dni”.
Gdy echem nocy drzę i szukam gwiazd na niebie, to serce me znajduje, w pomoc wzywa ciebie!

Jedną mam pieśń, którą tobie zanucę, jedną mam pieśń – moja miłość w niej tkwi!
Kochany, powiedz mi, czy piękniejszych ktoś użył słów, niż w srebrnej tej serenadzie snów!

Serenada Szuberta

Cichą pieśnią w nocy mroku, droga, czekam cię!
Czekam w gaju przy potoku, przyjdź w ramiona me!
Krań księżycą ponad nami cichy kryje las, cichy kryje las...
Nie bój się, jesteśmy sami, nikt nie słucha nas, nikt nie słucha nas!

Refr.:

Nie bądź tak niewyciężona! Ja zaklinam cię!
Ach przyjdź luba w me ramiona! W me ramiona, w me ramiona!
I ukochaj mnie! (bis)

Słyszysz jak słowik wznosi wokół cudne pieśni swe?
One cię za mnie proszą i proszą, tak błagają cię!
I pieśniami tymi koją dusz stęsknionych żar, dusz stęsknionych żar.
W tklwym sercu mocą swoją budzą słodki czar! Budzą słodki czar!

Do ciebie

Wczoraj było mi tak dobrze z tobą, wczoraj jeszcze śmiał się do nas świat,
Dzisiaj wzięłeś całe szczęście z sobą, naszą miłość dzisiaj rozwiał wiatr.
Jutro może znów zobaczę ciebie, powiesz do mnie kilka zwykłych słów,
Chwilę będę czuła się jak w niebie, ale potem wróci smutek znów.

Chyba nigdy nie zapomnę tych przecudnych dni, co nas łączyły,
Pokochałam, tak ogromnie, że mi inny stawał się świat!

Wczoraj było mi tak dobrze z tobą, wczoraj jeszcze śmiał się do nas świat,
Dzisiaj wzięłeś całe szczęście z sobą, naszą miłość dzisiaj rozwiał wiatr.

Może znów przyjaźni siła zechce pchnąć ku sobie nasze losy?
I znów będę taką jaką byłam, a ty znnowy będzieś taki sam.

Rozstanie

Odejdiesz jutro ty, zostaną mi wspomnienia przecudnych jasnych dni i twoje powiedzenia.
O, nie myśl, że ja płaczę, lecz żal mi naszych snów, nie wrócą one tak jak nie powróci miłość znów...
Tak wszystko kończy się, niestety tak już bywa, nie zaprzymuję cię.
Lecz płakać nie mam siły, nie przeczę jest mi źle, pogodzić się z tym muszę,
Próżne słowa, gdy się serce przed kimś rwie.

Deszczowy walc

Jaka szkoda jest wtedy, gdy pogoda, niestety, jak to mówią, przepraszam, pod psem,
Pani w bramie, ja w bramie, ramię w ramię przy bramie, zawsze raźniej we dwoje, ja wiem.
A na końcu chodnika uparty gość gra na skrzypcach walczyka, jak na złość!
Pani słucha, ja słucham, a noc zimna i głucha, ale a w żyłach gorąca jest krew.

W kroplach deszczu perliście, uroczyście rwie walc, strząsa liście z drzew walc, zamazyście rwie walc,
Ulicami przed siebie wzdłuż się toczy i wszerz, jakby to się składało na deszcz.
Wtedy w sercach tajemnie tak, przyjemnie tak, że jest późno, że ciemno, że zimno, że deszcz, że mgła
I że walc się uciszył, że aż taką miał moc, by dwa serca połączyć w tę noc.

Serenada z filmu “Nieznany Śpiewak”

Za górami, za lasami spadł niegdyś deszcz,
Na róży pęk, srebrzystą łzą spadła kropelka mała też.
A wtedy właśnie drżący promyk słońca wyjrzał na świat,
W kropelce tej zakochał się, na pąku róży przy niej siadł.
I promyk drżał, i kochać chciał i tulił ją i pieścił ją, całował ją, aż znikła gdzieś kropelka...
Biedny, drżący promyk słońca zapłakał w głos,
Zrozumiał, że postąpił źle i serce z żalu pękło mu.
Od tego dnia świat tęczę ma, gdy słońce śle promienie swe
Po deszczu na pamiątkę tęczą łśni.

Serenada w Dolinie Słońca

Kiedy cały świat jest już biały, w blasku srebrnych gwiazd śnieg tak łśni,
Twe deski w dal cię niosą przecudowną szosą, której jeszcze nie zna nikt.
Płatki śniegu w oczy ci proszą, górskie szczyty lśnią się jak stal
I nieznane serce nagle w drogę wpadło i płynie z tobą śladem nart.
Nagle, gdy tak mkniesz, zbocza chystianiami tniesz,
Nagle chwiejesz się i grzebiesz się w śniegu już...
Kiedy cały świat jest już biały, deski twoje niosą cię w dal,
Wiatr pędzi jak szalony, obleczony w biel, razem z tobą w śniegu dal.

Zamszowa bluzeczka

Świat wtedy był różowy, świat miał dwadzieścia lat, jak wino bił do głowy i pachniał tak jak kwiat.
Świat wtedy był szalony, świat pędził wokół szos, jak ośmio-cylindrowy mój wóz, a w nim mój los...
Najmilszą była mi bluzeczka twa zamszowa pachnąca mocno “Soir de Paris”...
Rozwiane wiatrem twoje złote włosy i coraz szybsze tempo rozświetnionej krwi.
I niebo było w oczach i szczęście było w nas, pędziliśmy po szosach na gaz, na pełny gaz...
A wokół cisza była i sny kolorowe i noc pachnąca cudnie “Soir de Paris”...

Jeszcze raz!

Pewien młodzian, zuch i chwat licząc ze dwadzieścia lat
Siedział w parku z lubą swą, gdzie słowika słysząc śpiew.
Rozmarzony piosnką tą pocałował lubą swą
Ona nie broniła się i szeptała słowa te:

Jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz, luby mój, pocałuj...
Jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz, taki słodki jest całus twój!

I upłynął pewien czas, ksiądz połączył razem ich,
Rozmarzona para ta dziś małżonków miano ma.
W pokoiku sam na sam pieszczot im nie brakło tam,

Co robili – nie wiem, nie, choć słyszałem słowa te:

Jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz, luby mój, pocałuj...
Jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz, taki słodki jest całus twój!

I upłynął pewien czas, mąż nad ranem wraca raz
Ululany, a tu cios, żona wałkiem wali w nos.
A teściowa obok tuż, opiekuńczy anioł stróż,
Cała w złości pieni się wrzeszcząc głośno słowa te:

Jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz, wal co sił, by nie pił!
Jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz, by pamiętał, że mężem był!

Mów co tylko sobie chcesz

Mów co tylko sobie chcesz, nie wierzyć możesz też, nie umiem cię przekonać,
Lecz się zgodzić musisz z tym, że dzięki tobie wiem, że miłość jest szalona!
Bo ze szczęściem za pan-brat odmłodzić możesz świat o dobrych kilka lat!
Śmiejesz się ze mnie, powiadasz, że nie, ale tym nie mniej ja wiem, że to prawda!
I choć nie chcesz wierzyć mi, ja mogę przysiąc ci, że kocham cię!

Przeminęło z wiatrem

Ty mi obiecałeś miłość ofiarować taką, jakiej jeszcze nie znał świat.
Dzisiaj zrozumiałam, że to tylko słowa, słowa, które rzuca się na wiatr....
Przeminęło z wiatrem, wszystko się skończyło, chłód pomiędzy nas się wkraść,
Przeminęło z wiatrem, dziś, choćby wróciło, złudzeń nam nie wróci żaden wiatr, choć...
Miłość dała tyle niezatartych chwil, to jest jej przywilej, że odchodzi, kiedy zechce,
Przeminęła z wiatrem wielka nasza miłość, a pozostał tylko w sercu żal!

Piosenka bibliotekarza

Tak jakoś dziwnie życie mi się plecie, oto w czytelni od dawna już
Spotykam dziewczę, najpiękniejsze w świecie, lecz jej poznać nie mogę ani rusz.
Przez poniedziałek, wtorek, środę, czwartek, piątek powtarzam sobie – w sobotę poznam ją,
Ale w sobotę na jej widok tracę wątek i cóż wiem o niej – dotąd tylko to:

Refr.:

Że w katalogu ma numer trzynasty, że lubi czytać, tak samo, jak ja,
Że nosi beret i szalik kraciasty i że Balzac'a całego zna,
Że ma w czytaniu numer dwieście szesnasty i że jej widok zapiera mi dech,
Bo moje szczęście ma numer trzynasty – i to jest właśnie mój pech.

Gdy książkę jej podaję, chciałbym krzyczeć, że jest urocza tak jak Manon,
Że kocham ją jak Dante Beatrycze, lecz tylko o tym rozmowy nasze brzmią:
Trzynasta karta, tysiąc sześćset siedemnaście, pięćdziesiąt trzy lub sześćdziesiąt, drugi tom,
Pięćdziesiąt trzy – powiadam – jest w czytaniu właśnie i cóż wiem o niej, nadal tylko to.... Refr.:...
Na niebie słońce żółte jak słonecznik, o jaka szkoda – różowy świat,
To nawet śmieszne, nawet niedorzeczne, żeby wiosną samemu iść przez świat!
Oglądam książki na kiermaszu półprzymytnie, na każdej książce najmilszą widzę twarz,

Lecz nagle obok ktoś “dzieńdobry” mówi do mnie, ktoś przy mnie blisko staje, właśnie ta....

Co w katalogu ma numer trzynasty, co lubi czytać, tak samo, jak ja,
Co nosi beret i szalik kraciasty i że Balzac’a całego zna,
Co ma w czytaniu numer dwieście szesnasty i że jej widok zapiera mi dech,
Że moje szczęście ma numer trzynasty – lecz to me szczęście – nie pech.

Brzydula i rudzielec

Refr.:

Brzydula i rudzielec, to niby nic, a jednak wiele
Bo spróbujcie chociaż raz być brzydula, tak jak ja!
Bo ja mam włosy rude, nie miedziane, nie kasztan, nie mahoń,
Tylko rude, poprostu rude, jak lisia skórka latem!

Nikt nie pamięta mego imienia, za to brzydulę każdy dobrze zna
I od lat wielu nic się nie zmienia, nawet mój chłopak wła na mnie tak: Refr.:...

Pamiętasz była jesień (Muzyka – L.M. Kaszycki, Tekst – R. Pluciński, A. Czekalski, A. Jopek, Śpiewała Sława Przybylska)

Pamiętasz była jesień, mały hotel "Pod różami", pokój numer osiem ...
Staruszek portier z uśmiechem dał nam klucz.
Na schodach niecierpliwie całowałaś po kryjomu moje włosy.
Czy więcej złotych liści było czy twych pieszczot miły dzisiaj nie wiem już.

Refr.:

Oszedłeś potem nagle drzwi otwarte, liść powiewem wiatru padł mi do nóg
I wtedy zrozumiałam – to się kończy pożegnania czas już przekroczyć próg.
Pamiętasz była jesień pokój numer osiem, korytarza mrok...
Już nigdy nie zapomnę hoteliku "Pod różami" choć już minął rok.

Kochany wróc do mnie ja tęsknię za tobą i niech rozstania, kochany nie dzielą nas już.
Pociągi wstrzymać niech nigdy już listonosz złych listów nie przynosi pod hotelik “róż”. Refr.:...

Tak mało cię znam (Śpiewała Sława Przybylska)

Od gwiazdy do gwiazdy milion świetlnych lat jazdy,
Od człowieka do człowieka droga równie daleka.
Tak mijamy się codzień, jak z przechodniem przechodzień,
Cóż wie o mnie miłość twa? Cóż o tobie wiem ja?

Tak mało cię znam, tak mało cię znam, a przecież rzecz idzie o to,
By zgodziły się nam, jak rym z rymem ten sam, taka sama tęsknota z tęsknotą.
Skądże wiedzieć to mam, czy w nas dwojgu ten sam świat przeczujących zachwyceń i przeżyć?
Za mało cię znam, za mało cię znam, za mało cię znam – by wierzyć.

Być może, być może dłoń na dłoni położę,
Na cudowne, nieskończone, wzrokiem w oczach zatone.
Lecz twe myśli zostaną niewiadomą, nieznaną,

Obcym światem, w którym ja błędę smutna i zła...

Tak mało cię znam, tak mało cię znam, a przecież rzecz idzie o to,
By zgodziły się nam, jak rym z rymem ten sam, taka sama tęsknota z tęsknotą.
Skądże wiedzieć to mam, czy nam los taki sam, taka sama dwóm sercom przygoda,
Tak mało cię znam, tak mało cię znam, tak mało cię znam – a szkoda!

Fascination (Śpiewała Sława Przybylska)

Tą piosenkę starą jak świat rozbrzmiewają fale eteru od lat:
“Darling I love you!”, “Vous êtes mon amour!”, słowa stare “Kocham cię!” są zawsze młode,
Bo piosenka stara jak świat budzi w sercach czułe wspomnienia sprzed lat,
Powracają dawne młodzieńcze wzruszenia, wokół znowu wiosna trwa.

Ta piosenka stara jak świat nowych szuka dróg i wędruje do gwiazd,
“Darling I love you!” płynie spoza chmur, “Vous êtes mon amour!” śpiewa Orion i Wenus...
W rytm piosenki starej jak świat dziadzio Księżyc z Ziemią wiruje od lat...
Gdy na strunach tęczy melodia zadźwięczy serce sercu szepnie “tak”.

Kroki oczekiwane (Śpiewała Sława Przybylska)

Czy słyszycie jak dzwoni zegar ten, już ósma i taki pada deszcz, a jego nie ma, nie.
Ona czeka, na każdy biegnie szmer, tak pusto, gdy sobie poszedł gdzieś i tak jej bardzo źle.
– To pewnie on! Ach nie to deszcz, w okienku kłęby chmur...
– To może on! I znowu nie, to tylko wiatru był szum... Aaa, aaa...
Już na świecie tak dawno sama jest, on jeden z nią tylko zostać chce, on się nie śmieje z łez.
Więc dlaczego na mokry patrzy dach, czyż tędy najmiłszy wrócić ma, jak zjawa w dziwnych snach?
Na czyj to krok tak czeka dziś, któż to odgadnie z nas?
Czy prawda to, że miał dziś przyjść, czy tylko zwodził ją tak?... Aaa, aaa...

Wrócił, wrócił, lecz mokry, że aż żal, futerko miał zmięte, cały drżał i zimne łapki miał.
Wrócił, wrócił przez mokry, zimny dach i mruczy cichutko..., ona zaś znów go w objęciach ma.
Już nie jest sama, gdy on śpi przy niej, będzie do rana mrużyć jej do snu...

O przyjdź nocy zła (Śpiewała Sława Przybylska)

O przyjdź nocy zła, czekam cię, ja wiem, że ty znasz serce me,
Ja wiem, co mi chcesz szeptać aż do dnia, na, na, na, na, na, na, na, na, na, na,
Miły mój z tobą dziś przybyć miał, lecz w ciemności twej zagubił się.

O przyjdź nocy zła, czekam cię, ty wiesz, że to dziś skończy się,
Ty wiesz, że mój żal już zbyt długo trwa na, na, na, na, na, na, na, na, na, na,
Miły mój z tobą dziś przybyć miał, lecz w ciemności twej zagubił się.

Już nigdy (Słowa – A. Włast, muzyka – J. Petersburski, Śpiewała Sława Przybylska)

Patrzę na twoją fotografię którą dziś przysłałeś mi i wypowiedzieć nie potrafię męki tych ostatnich dni.
Dziś przebolełam już, wszystko zapomniałam już, wszystko zrozumiałem i wiem...

Refr.:

Już nigdy nie usłyszę kochanych twych słów, już nigdy do mych ust nie przytulę cię znów...
Na zawsze pozostaną dni smutku i mąk, nie oplecie pieśczętą mnie wkrąg biel twoich rąk - już nigdy!
Już nigdy jak okrutnie dwa słowa te brzmią... Już nigdy nie zobaczę twych oczu za mgłą...
Odeszłeś – jakże trudno pogodzić się z tym, że nie wrócisz mi nocą ni dniem już nigdy...

Czy można samym żyć wspomnieniem, echem zapomnianych burz?
Byłeś mi wszystkim – jesteś cieniem, tego co umarło już.
Żegnaj kochany mój i niezapomniany mój, sercem całowany mój śnie... Refr.:...

Walc Embarras (Muzyka – J. Wasowski; Śpiewała – Irena Santor)

Serce tak mi zabiło, zakolysał się bal, nie wiem czy to jest miłość, czy to tylko ten walc?
Czy mną serca olśnienie owładnęło i trwa?
Czy to tylko mnie objął ramieniem ten walc, piękny walc Embarras?...
Czy to walca czar, czy to walca czy serca dar?
Kto w mej mocy mnie ma ty czy walc? Ty czy walc Embarras?...
A gdy się skończy bal czego będzie mi więcej żal,
Za kim więcej jutro zatęsknię, za tobą czy walcem Embarras? Oh quel embarras!

Echo balu przebrzmiało skrzypiec sopran i alt... Tylko jeszcze zostało serce wśród pustych sal...
I leciutko na palcach przy orkiestrze jak mgła z tobą tańczy wciąż walca i to właśnie jest Embarras!
Bo to walca czar serca przyniósł podwójny dar,
Amor skrzydła ma dwa – jedno ty – drugie walc Embarras!
A gdy się skończył bal, obu jest mi tak samo żal,
Tęsknię odtąd jedną tęsknotą za tobą i walcem Embarras! Oh quel Embarras!

Kwiaty we włosach (Czerwone Gitary)

Kwiaty we włosach potargał wiatr, po co więc wracasz do tamtych lat?
Zgubionych dni nie znajdziesz już, choć przejdiesz świat i wszere i wzdłuż.

Kwiaty we włosach potargał wiatr, dawno zmieniłaś swych marzeń kształt.
I dzisiaj ty, i dzisiaj ja - to drogi dwie i szczęścia dwa ...

Więc choć z daleka wołasz mnie, Nie powiem: "Tak", nie powiem: "Nie"...
Bez wspomnień czasem łatwiej żyć; nie wraca nic.

Kwiaty we włosach potargał wiatr, wyrzuć z pamięci ostatni ślad,
Bo dzisiaj ty, bo dzisiaj ja - to drogi dwie i szczęścia dwa ...

Więc choć z daleka wołasz mnie, nie powiem: "Tak", nie powiem: "Nie"...
Bez wspomnień czasem łatwiej żyć; nie wraca nic.

Kwiaty we włosach potargał wiatr, wyrzuć z pamięci ostatni ślad,
Bo dzisiaj ty, bo dzisiaj ja - to drogi dwie i szczęścia dwa... i szczęścia dwa...

PIOSENKI “STARSZYCH PANÓW”

Na ryby (Tekst – Jeremi Przybora, muzyka – Jerzy Wasowski)

Na ryby! W każduteńki wolny dzień! Na ryby! Nad leniwą rzeczkę w cień!
Zabieramy sprzęt i starkę, a na drzwiach wieszamy kartkę:
“Nie wracamy aż we czwartek, zapuszczamy się pod Wartę!”
Na ryby! By zielony wdychać chłód. Na ryby! By odbiciem tychać wód.
Jedną twarzą łyknąć z flaszki, drugą sto mil w niebo patrzeć...
Na ryby!..... A można też na grzyby!
Na grzyby! Aromatów pełen las! Na grzyby! Przed wyjazdem sprawdzmy gaz!
Weźmy czegoś parę kropel, a na drzwiach wywieśmy o tem “Wyruszyliśmy w sobotę, no bo....”
Na grzyby – tu borowik, a tam dzik. Dzik?! Wściekły na mnie dzik?
Eeee... pociągnijmy sobie łyk! Nie musimy dużo łykać, by się przestać lękać dzika...
Bo gdyby?... Bo gdyby... Na lwy by?... Dlaczego nie na lwy by?
Na lwy by, na gorący Czarny Łąd, na lwy by, gdyby nieco bliżej stąd...
Właśnie – wzięłyby człowiek amunicję, eksportową śliwownicę, drzwi opatrzyłby w inskrypcję:
“Przedsięwzięto ekspedycję – na lwy by!” Patrzysz samiec, więc go traaach!
A tu lwica – to nie był gach! Robi nam się strasznie głupio, bo ten lew już ukatrupion...
Wiec czy by nie lepiej już na ryby,... lub na grzyby.... Lub na grzyby...
Albo na ryby, albo na grzyby... W każdym razie nie na lwy by! Nie, nie, dajmy spokój!
A może na ryby z grzybami.... Jakto?... A duszone!! Acha, acha....

Piosenka jest dobra na wszystko (Tekst – Jeremi Przybora, muzyka – Jerzy Wasowski)

Piosenka jest dobra na wszystko, piosenka na drogę za śliską,
Piosenka na stopę za niską, piosenka podniesie ci ją!
Piosenka to sposób z refrenkiem na inną nieładną piosenkę,
Na ładną niewinną panienkę, piosenka, a song, la chançon.
Piosenka to jest klinek na brzydki bliźniego uczynek,
Na braczek rzucony na rynek, na taki jakiś nie taki ten byt!
Piosenka pomoże na wiele, na codzien jak i na niedzielę,
Na to żebyś ty patrzył weselej, piosenka, cansona, das lit.
Po to wiążą słowa z dźwiękiem kompozytor i ten drugi,
Żebyś nie był bez piosenki, żebyś nigdy jej nie zgubił,
Żebyś w sytuacji trudnej mógł lub mogła westchnąć z wdziękiem:
Życie czasem nie jest cudne, ale przecież masz piosenkę!
Piosenka jest dobra na wszystko, piosenka na drogę za śliską,
Piosenka na stopę za niską, jej słowa, melodia i rytym!

Miłość nieduża (Tekst – Jeremi Przybora, muzyka – Jerzy Wasowski)

To będzie miłość nieduża, poryw uczucia maleńki, obce jej łyzy i udręki i szarów nieznaną moc.
Do wielkich grzechów nie zmusza, nie pretenduje do ręki,
Wystarczy nam ledwo na krótką i zwiewną, na jedną jedyną noc. (bis)

A gdy ją wezmę do serca na krótko, ach, jak miejsca tam zajmie malutko!
Cały Amor z orężem skrył się w kącik za mężem, tam gdzie serce najwęższe me...

Bo to jest miłość nieduża, poryw uczucia maleńki, obce jej łyzy i udręki i szarów nieznaną moc.

Do wielkich grzechów nie zmusza, nie pretenduje do ręki,
Wystarczy nam ledwo na krótką i zwiewną, na jedną jedyną noc. (bis)

A gdy zgaśnie, zapomnisz po chwili, żeśmy miłość niedużą przeżyli.
Tylko kiedyś przelotnie w jakiejś chwili samotnej żal leciutko cię dotknie, że...

To była miłość nieduża, poryw uczucia maleńki, obce jej łzy i udręki i szarów nieznaną moc.
Do wielkich grzechów nie zmusza, nie pretenduje do ręki,
Starczyła nam ledwo na krótką i zwiewną, na jedną jedyną noc. (bis)

Wesołe jest życie staruszka (Tekst – Jeremi Przybora, muzyka – Jerzy Wasowski)

Jeszcze tylko parę wiosen, jeszcze parę przygód z losem,
Jeszcze tykko parę zim i refrenem zabrzmisz tym:
Wesołe jest życie staruszka, wesołe jak piosnka jest ta,
Gdzie stąpnie – zakwita mu dróżka i świat doń się śmieje, ha, ha!

Dobrze będzie się dotkniętym przez dla płci indyferentyzm,
To nie znaczy jednak, żeć miłych wrażeń nie da płeć!
Wesołe jest życie staruszka, gdzie spojrzysz – tam bóstwo co krok,
Tu biuścik zachwyci, tu nóżka, bo nie ten, bo nie ten już wzrok!

Jeszcze tylko parę wiosen, jeszcze parę przygód z losem
I kłopotów będzie mniej, ach, cierpliwość tylko miej!
Wesołe jest życie staruszka, choć wczoraj zmoczyła go łza.
Suchutki już dzisiaj wstał z łóżka, bo pamięć, bo pamięć nie ta!

Trzęsiesz się z niecierpliwości, żeby dożyć tych radości,
Guzik rwiesz i wdzianko mniesz, tak już być staruszkiem chcesz!
Wesołe jest życie staruszka, wesołe jak piosnka jest ta,
Gdzie stąpnie zakwita nu dróżka i świat doń się śmieje, ha, ha!

Już kąpiesz się nie dla mnie (Tekst – Jeremi Przybora, muzyka – Jerzy Wasowski)

Już kąpiesz się nie dla mnie w pieśczoście pian,
Nie dla mnie już przy wannie odkręcasz kran,
Nie dla mnie już natryskiem zraszasz czary swe wszystkie,
Wiem, że czeka aż wyschniesz, już inny pan.
Korzystasz już nie dla mnie ze stacji pomp,
Lecz choć bólu odchłań pcha mnie, ty kąp się kąp,
Chcę, by schludność twa kwitła, kąpiel tobie nie stygła,
Choć podciąłaś mi skrzydła, strąciłaś wgląb!

I tylko pomyśl sobie w odpowiedniej porze
O tym co już przez ciebie kąpać się nie może, Boże!
Już kąpiesz się nie dla mnie, nie dla mnie plusk,
Kaźda kropla w twej wannie mi draży mózg,
Smukłe ciało trąc frotem nie pamiętasz już o tem,
Jak czekałem z łopotem spragnionych ust.

To nie do wiary, że nie dawno tak to było...
W słuchawce głos: "Kochany, dzwonisz, jak to miło"
A gdy spytałem czy to z kranu gdzieś tak siąpie,
Mówiłaś: "Tak, bo ja się często kąpię!"
Tak jeszcze wczoraj powiedziałabyś, tak jeszcze wczoraj, bo już dziś...

Ty kąpiesz się nie dla mnie w pieszczocie pian,
Nie dla mnie już przy wannie odkręcasz kran,
Nie dla mnie już natryskiem zraszasz czary swe wszystkie,
Wiem, że czeka aż wyschniesz, już inny pan.
Korzystasz już nie dla mnie ze stacji pomp,
Lecz choć bólu odchłań pcha mnie, ty kąp się kąp,
Chcę, by schludność twa kwitła, kąpiel tobie nie stygła
Choć podcięłaś mi skrzydła, straciłaś wgląaaaaąb!

Upiorny twist (Tekst – Jeremi Przybora, muzyka – Jerzy Wasowski)

Rankami budzę się śliczny, liryczny i apetyczny.
To musnę coś jak jaskółka, to usnę w słońcu jak pszczołka...
Aż chmurki zbudzi mnie cień, bym brzęczał cały dzień!

Lecz gdy spłynie mrok wieczorny, typem staję się upiornym,
Twarz mi blednie, włos mi rzednie, psują mi się zęby przednie.
A niech tylko wiatr zaśwista – w piekielnego wpadam twista,
Widząc mnie w piekielnym twiście zwariowali byli byście!
Lew by się ze strachu ślaniał, jestem nie do wytrzymania!
Oprócz wymienionych cech skręca mnie upiorny śmiech: Hahahahahah!!!

A rano znów jestem śliczny, liryczny i apetyczny.
To musnę coś jak jaskółka, to usnę w słońcu jak pszczołka...
Aż chmurki zbudzi mnie cień, bym brzęczał cały dzień!

Lecz gdy spłynie mrok wieczorny, typem staję się upiornym,
Twarz mi blednie, włos mi rzednie, psują mi się zęby przednie.
Przez upiorność tę, niestety, zniechęcają się kobiety.
W dzień kochają mnie po wierzchu, a rzucają mnie o, zmierzchu.
Ileż klęsk nie doznam zanim nie napotkam takiej pani,
Co, prócz wymienionych cech, wytrzymałaby ten śmiech: Hahahahahah!!!

A rano znów jestem śliczny, liryczny i apetyczny.
To musnę coś jak jaskółka, to usnę w słońcu jak pszczołka...
Aż chmurki zbudzi mnie cień, bym brzęczał cały dzień!

Rodzina (Tekst – Jeremi Przybora, muzyka – Jerzy Wasowski)

Refr.:

Rodzina, rodzina, rodzina, ach, rodzina,
Rodzina nie cieszy nie cieszy gdy jest, lecz kiedy jej nima – samotnyś jak pies!

Miał willę z ogródkiem, miał garaż i auto, że każdy – kto nie miał – zaraz by mieć chciał to!

Telefon z plastiku, adapter i frak, więc czego, ach czego, ach czego mu brak?.... Refr.:...

Sześć lat dostał skutkiem tej willi z ogródkiem. Spokojnie mijają mu w celi czyściutkiej,
Lektura, spacer, wikt niezły ma smak... Więc czegoż, ach czegoż, ach czegoż mu brak? Refr.:...

Addio pomidory (Tekst – Jeremi Przybora, muzyka – Jerzy Wasowski)

Minął sierpień, minął wrzesień, znów październik i ta jesień rozpostarła melancholii mglisty woal...
Nie żałuję letnich dzionków, róż, poziomek i skowronków, lecz jednego, jedyne jest mi żal:...

Refr.:

Addio pomidory, addio ulubione, słoneczka zachodzące za mój zimowy stół...

Nadchodzą znów wieczory sałatki nie jedzonej, tęsknoty dojmującej i łyżki przelkniętej wpół.

To cóż, że jeść ja będę zupy i tomaty, gdy pomnę wciąż wasz świeży miąższ w witaminy przebogaty...

Addio pomidory, addio utraczone, przez długie, złe miesiące wasz zapach będę czuł!

Owszem, była i dziewczyna i miłości pajęczyna, co oplotła drżący dwukwiat naszych ciał.

Porwał dziewczę zdrady poryw i zabrała pomidory, te ostatnie, com schowane przed nią miał... Refr.:...

W czasie deszczu dzieci się nudzą (Tekst – Jeremi Przybora, muzyka – Jerzy Wasowski)

Refr.:

W czasie deszczu dzieci się nudzą, to ogólnie znana rzecz,

Choć mniej trudzą się i mniej brudzą się, ale strasznie nudzą się w deszcz

Do flaszeczek złapią muszek, wypuszczają puch z poduszek,

Żyłtkami krają je i śpiewają słowa te:

Refr.:...

Nie pogardzą również gratką, by drzemiącym dopiec dziadkom

Podpalając brody im, wraz z refrenem cichym tym:

Refr.:...

Nieraz też i cała chatka zajmie się od brody dziadka

A choć ją ugasi straż, czy to stąd nie płynie, aż, że...

Refr.:...

Więc tu trzeba by zalecić, w czasie deszczu nie mieć dzieci,

A już jeśli one są, to uważać bardzo, bo...

Refr.,:...

Dziecię tkaczy (Tekst – Jeremi Przybora, muzyka – Jerzy Wasowski)

Tata z mamą w domku naszym, by dobrobyt zawsze trwał

Cichy warsztat na poddaszu mieli, który głośno tkał.

Pomagała tkać im praczka, której czkawki wstrząsał szok,

Gdy pełzałem na czworaczkach – już nade mną cały rok:

Refr.:

Tatka tka, matka tka, praczka czka i czkając tka!

Rosłem sobie na smarkacza nerwowego pośród gier

Cichy warsztat głośno warczał i zadრęczał mnie ten szmer.

Na dobitkę praczki czkawki nie ustają jak na złość,

Z rączek lecą mi zabawki, bo nade mną wciąż, psia kość! Refr.:...

Gdym na tyle był dojrzały, by do dziewcząt trochę Ignać,
Dziunię oczy me ujrzały i nie mogłem ich z niej zdjąć.
Czas na łąkach się pędziło, chociaż nieraz zimno nam, brrrr...
No bo w domu jakby było? Tutaj wielbię ją, a tam.... Refr.:...

A gdy chwili tej dożyliśmy, że ślub nam przyszło brać,
To rodzice się zgodzili, lecz zaczęli więcej tkać.
Ledwie trochę jadła skubną i już pędzą wątek pleść
I na przykład w noc poślubną nagle tuż nad nami....cześć!!! Refr.:...

Z biegiem lat, zrządzeniem losu pracowity tata zgasł,
Potem mama, w ten sam sposób, z praczką opuściły nas.
Potem żona po kryjomu znikła z panem z vis-à-vis...
Może teraz spokój w domu?... Gdzie tam! W nocy straszą... i... Refr.:.....

Zmierzch (Tekst – Jeremi Przybora, muzyka – Jerzy Wasowski, śpiewała Kalina Jędrusik)

Refr.:

Zmierzch wszedł cicho przez sień, twój profil jak cień rozpląnął się w mroku,
Zmierzch, więc chyba już czas, twój uśmiech już zgasł i smutno jest wokół,
Otworzę na zmierz cichutko drzwi i nie zobaczysz jak ciężko mi, jak bardzo ciężko mi iść, gdy
Zmierzch twą zakrył już twarz i nie wiem czy masz w oczach żal, czy może zmierzch.

Jest między nami dużo ciszy i bardzo mało słów,
Słów więcej lękam się usłyszeć, powiedzieć: "Mów!"
Nie wiem co się za ciszą kryje, nie wiem czy wiedzieć chcesz,
Więc może lepiej niech pokryje słowa i ciszę zmierzch.... Refr.:...

Nie odchodź (Tekst – Jeremi Przybora, muzyka – Jerzy Wasowski, śpiewała Kalina Jędrusik)

Lampy dziś nie zgaszę, będzie świecić ci przez mgły, wiatr szeleści czasem, a ja wtedy myślę: "Ty
Błądzisz pośród nocy, chcesz próg ominąć mój!" Otwieram drzwi i wołam: "Stój!"

Refr.:

Nie odchodź, nie odchodź z mych tęsknot, ciebie znam! Nie odchodź, nie odchodź tak długo byłeś sam!
Przychodzisz późno, tak wcześnie chcesz iść, dlaczego dziś, dlaczego właśnie dziś?
Nie odchodź, nie odchodź, patrz, zaczął padać deszcz, nie odchodź, nie odchodź, tak trudno czekać, wiesz,
Za bramą zostaw czas, niech sam, gdzie będzie zostawi nas, nie odchodź – pada deszcz.

Nie przyszedłeś znowu drogą, którą przyszedł zmierzch, znowu moim słowem odpowiada tylko deszcz,
Ale czuwać będę u wciąż otwartych drzwi, gdy będziesz szedł, zawołam ci: Refr.:....

9. PIOSENKI WOJCIECHA MŁYNARSKIEGO

Ballada o trzech trubadurach (Tekst – Wojciech Młynarski)

Chcąc, by brzmiał na zamczysku śmiech przed oblicze swe raz
Trubadurów przywołał trzech możny kniaź.
Gdy zdołają rozbawić go wezmą work dukatów,

Jeśli to się nie uda, to czeka ich topór kata...
Chcąc, by brzmiał na zamczysku śmiech przed oblicze swe raz
Trubadurów przywołał trzech możny kniaź.

Pierwszy, pierwszy przy lutni swej opowiedział więc jak
W starej mieszczyźnie zakochał się młody żak.
Cały dwór bawił się do łez od wasala do ciury,
Lecz po chwili ucichł śmiech, Książę siedział ponury...
I nim przebrzmiał ostatni dźwięk, cały dwór widział jak
Do śpiewaka przybliżył się zwolna kat...

Drugi z nich się ze strachu trząsał i choć blady był, lecz
Śpiewał w głos o rycerzu co zgubił miecz.
Cały dwór bawił się do łez piosnką tą rozśmieszony,
Lecz po chwili umilkł śmiech, Książę siedział znużony...
I nim przebrzmiał ostatni dźwięk, cały dwór widział jak
Do śpiewaka przybliżył się zwolna kat...

Pobladał świec różowoawy blask, za oknami był świt
Gdy się kłaniał przed Księciem w pas trzeci z nich.
– Panie – rzekł – wiem jak zrobić to, żebyś z nudów nie ziewał,
– Najpierw głowę każ mi ściąć, potem będę ci śpiewał!
Cały dwór nagle wstrzymał dech, a trubadur ten zaś
Złota wór dostał, bo do łez śmiał się Książę!

Tupot białych mew (Tekst – W. Młynarski)

Komu ocean nie był nigdy jak brat bliski, komu nie pasły oka dumnych fal rozpryski,
Lub kto chce życie swe w wygodnym łóżku prześnić, tego nie porwie groźne piękno mojej pieśni,
Bo nazbyt szybko urok chwili takiej mija, gdy się odbija, gdy od brzegi się odbija
I po surowej wachcie w pierwszym błogim śnie o bladym świetle słyszy się....

Tupot białych mew o pusty pokład, w dali morza zew – na głowie okład,
Rozpalona krew wdziera się do trzew i gniew o tych mew, tupot mew, wzbiera gniew!
Tupot białych mew brzmi wciąż uparcie i zwiastuje że dziś wieczór w karcie
Rozsądkowi wbrew znów Stroganow befi i śpiew, przy mej brwi twa brew,
Łaknących moich uczuć krzew co żywym ogniem płonie, najpiękniejsza z dziew, krucze kosy tref!
Znów przed nami noc pijana, noc szalona, no a rano...

Tupot białych mew o pusty pokład, tupot białych mew przy ustach usta,
Strasznie wszedł mi w krew ten tupot białych mew.
Zanim senny kwef w mej koi mnie ukoi walczę – morski lew i umiem wytrwać w boju,
Dmie orkiestry szef, aż zapiera dech. Choć dookoła brak już ludzi tańczymy nim nas jutro zbudzi...

Tupot białych mew o pokład pusty tupot białych mew, przy ustach usta,
Strasznie wchodzi w krew ten tupot białych mew...szudi dudi du, tup, tup, tup...

Ballada o torreadorze (Tekst – W. Młynarski)

W słynnej prowincji Guadalahara istnieje według najlepszych wzorów

Szalenie droga i bardzo stara szkoła dla przyszłych torreadorów.
W niej młodzi chłopcy o ciemnych oczach zanim poznają zwycięstwa smak
I nim areny szum ich otoczy słuchają mistrza rad, co brzmią tak:
Sukcesów sens przy walce byków polega na sztuce uników.
Byk żaden sam nie zacznie bóżyć, więc ty go wciąż muletą kuś!
Niech wścieka się, niech biega w koło, niech myśli, że stawiasz mu czoło
I skacz wokół, nim on dosięgnie cię! Corrida jak życie się toczy, wygrywa – kto w porę uskoczy,
Kto ciągle prze na oślepie łbem ...
Więc zanim już srebrna twa szpada – kołuj go, zwódź we wtę i w tę! O le, o le, o le!

W słynnej prowincji Guadalahara jeden z adeptów, pierwszy na liście,
Co się jak dotąd najlepiej starał, słysząc te słowa splunął sążniście, tftuuu!
Struchleli chłopcy o ciemnych oczach i mistrza omal nie trafił szlak,
A młody torro na środek wskoczył i po hiszpańsku wyganął im tak:
“Marzę jak wy o walce byków, lecz gardzę tą szkołą uników
I walkę mą rozstrzygnę wprost: wróg chwyci róg mej szpady cios.
Nie będzie byk gonił mnie w koło, od pierwszych chwil stawię mu czoło,
Nie stchórzę, gdy dosięgnie mnie! O le, o le, o le!
I gardzę tym, kto by się skupiał, by jego byk oślepl lub zgłupiał,
Nie ze mną, nie, numery te, albo ja go albo on mnie!
Upadnę lub srebrna ma szpada bykowi cios ostatni zada
Laury lub śmierć, wewtę lub w tę! O le, o le, o le!”
W słynnej prowincji Guadalahara tłum entuzjastów zbladł jak pergamin,
Kiedy nasz adept, co tak się starał, wszedł na arenę zdawać egzamin.
Stanął na środku, jak inni, błądy, nikt jeszcze nie wie – heros czy tchórz,
Rzucił muletę, wydobył szpadę, a byk nadbiegał, byk był tuż, tuż...
I spojrzcie państwo – nic się nie stało i tłumom zamarł na ustach krzyk,
Bo auditorium nie przewidziało, że unik zrobi byk! O le!! Że unik zrobi byk! O le!!

Ballada o dzikim Zachodzie (Tekst – W. Młynarski)

Potwierdzają to setne przykłady, że westerny są wciąż jeszcze w modzie,
Wysłuchajcie więc państwo ballady o tak zwanym najdzikszym Zachodzie:
Miasto było tam, jakich tysiące, wokół prerie i skały na przeciw,
Jak gdzie indziej – świeciło tam słońce, marli starcy, rodziły się dzieci.

Refr.:

I tym tylko od innych różni się ta ballada, że w tym mieście, gdzieś na prerii krańcach,
Na jednego mieszkańca jeden szeryf przypadał, jeden szeryf na jednego mieszkańca.

Konsekwencje ten fakt miał ogromne, bo nikt w mieście za spluwę nie chwycił
I od dawna już każdy zapomniał jak wygląda prawdziwy bandyta.
Choć finanse poniekąd leżały, gospodarka i przemysł był na nic,
Ale każdy – czy duży czy mały – czuł się za to bezpieczny bez granic.

Refr.:...

Jeśli państwa historia ta nudzi, to pocieszcie się tym, że nareszcie
Którejś nocy krzyk ludzi obudził: – Bank rozbity, bandyci są w mieście!
Dobrzy ludzie, na próżno wołacie, nikt nie wstanie, za spluwę nie chwyci,
Skoro każdy świadomość zatracił czym się różnią od ludzi bandyci!

I tym tylko od innych różni się ta ballada, że w tym mieście, gdzieś na prerii krańcach,
Na każdego człowieka nagle starch upadł blady, od szeryfa do zwykłego mieszkańca.

Potwierdzają to setne przykłady, że westerny wciąż jeszcze są w modzie,
Wysłuchaliście państwo ballady o tak zwanym najdzikszym zachodzie.
Miasto było tam, jakich tysiące, ludzkie w nim krzyżowały się drogi,
Lecz nie wszystkim świeciło tam słońce, bo bandyci krążyli bez trwogi.

Wyciągnijmy więc morał w tej balladzie ukryty, gdy nie grozi nam żadne rififi,
Że czasami najtrudniej jest rozpoznać bandytę, gdy dokoła są sami szeryfi.

Ballada o zasługiwaniu (Tekst – W. Młynarski)

Jeszcze w kołysce sławiąc w głos czteroletniego życia wdzięki
Stałem oko w oko wprost z głównym tematem tej piosenki:
Już moja niania cały czas wzdychała harców mych pilnując,
"Żeby ja mogła tak robić to, na co naprawdę zasługuję!
A tutaj tylko pieluchy prać, to znów wysadzać smarkacza co chwila, eeech!!"

Jak mi to w głowę weszło raz, tak już spokoju nie dawało,
Bo od tej chwili cały czas wciąż się z problemem tym stykałem.
Tatus na poczcie dzień i noc powtarzał listów rząd stemplując:
"Żeby ja kiedyś mógł robić to, na co naprawdę zasługuję!
A tutaj tylko stempluj i stermpluj, to polecony to zwykły znowu, tfuuu!

Ten refren nie opuszczał mnie, aż kiedy przyszło pójść do szkoły
Zdziwiony zobaczyłem, że tak sądzą wszyscy dookoła!
Wzdychałem więc nie raz, nie sto, kiedy mi belfer solił dwóje:
"Żeby ja kiedyś mógł robić to, na co naprawdę zasługuję!
A już najgorzej to tych słupków nie lubiłem odrabiać,
Co to spuszcza jeden, a dwa w rozumie, znowu to eeech!!"

Żeniłem się z refrenem tym, on w pracy główną był osłoda,
Marzenia snuły się jak dym, aż przyszło, że umarłem młodo.
Grabarz na koźle wołał "Wio!!" i mruczał trumnę zakopując:
"Żeby ja kiedyś mógł robić to, na co naprawdę zasługuję!
A tutaj trumna ciężka, łopata znowóż tępa, eeech!!"

Jak to się stało nie wiem sam, dość, że przebywszy długą drogę
Dostałem się do rajy bram i ktoś mi wskazał Pana Boga.
I wtedy westchnął dobry Bóg, rząd długi grzechów mych sumując:
"Żeby ja kiedyś mógł robić to, na co naprawdę zasługuję! A tutaj tylko.... Eeech!!!"

W Polskę idziemy (Słowa W. Młynarski)

W tygodniu to jesteśmy cisi jak ta ćma, w tygodniu to nam wszystko wisi aż do dna,
A jak się człowiek przejmie rolę, sam to wisz, to zaraz plecy go rozboła, albo krzyż...
W tygodniu to jesteśmy szarzy jak ten dym, w tygodniu nic się nie przydarzy, bo i z kim?
I życie jak koszula ciasna pije nas, aż.... pocujemy mus i raz na jakiś czas....

W Polskę idziemy, drodzy panowie, w Polskę idziemy!
Nim pierwsza seta zaszumi w głowie, drugą pijemy!
Do dna, jak leci, za fart, za dzieci, za zdrowie żony!
Było nie było, w to głupie ryło, w ten dziób spragniony.
Świat tak jak wisiał tak teraz nie jest nam wszystko jedno,
Śledziem się przeje, kumpel się śmieje, dziewczyny bledną...
Świerzbą nas dłonie i oko płonie, lśni jak pochodnia...
Aż w nowy tydzień świt nas wygoni, no a w tygodniu...

W tygodniu, bracie, wolno goisz kaca fest, bo czy się leży czy się stoi jakoś jest.
W tygodniu kleją ci się oczy, boli krzyż, a wyżej nerek nie podskoczysz, sam pan wiesz.
W tygodniu żony barchanowe chrapią w noc, a ty otulasz ciężką głowę ciasno w koc
I rano gapisz się na ludzi okiem złym i nagle coś się w tobie budzi... i jak w dym...

W Polskę idziemy, drodzy panowie, w Polskę idziemy!
Nim pierwsza seta zaszumi w głowie, do ludzi lgniemy...
– Słuchaj rodaku! Cicho!!.... Czerwone maki, serce, ojczyzna... –
Trzaska koszula: – Tu szwabska kula, tu popatrz, blizna!
Potem wyśnimy sen kolorowy, sen malowany
Z twarzą wtuloną w kotlet schabowy panierowany....
My pełni wiary, choć łeb nam ciąży, ciąży jak ołów,
Dziś żadna siła nas nie pograży... Orłów! Sokołów!!

I znów się przystopuje i znów gaz, i społeczeństwo nas szanuje, lubią nas,
Uśmiecha się do nas się najmilej ten i ów, tak rośnie, rośnie nasz przywilej świętych krów!
Niejeden to się nami wzrusza, słów mu brak: – Rubaszny czerep, ale dusza, znany fakt!
Nas też coś wtedy w dołku ściska, wilgnie wzrok: – Bracia Rodacy, dajcie pyska, równać krok!!

W Polskę idziemy, w Polskę idziemy, bracia rodacy!
Tu się psia nędza nikt nie oszczędza – odpoczniesz w pracy!
W pracy jest mikro, mikro i przykro, tu gołdą spływa!
Cham czy bohater, polska sobotnia alternatywa!
Gdy dzień się zbudzi i skacowani wstają tytani
I znowu w Polskę bracia kochani – nikt nas nie zgani!
Nikt złego słowa, Łomża czy Nakło, nam nie bałaknie!
Jakby nam kiedyś tego zabrakło.... Nie!! Nie zabraknie!!

10. PIOSENKI ROSYJSKIE PRZETŁUMACZONE NA POLSKI

Pieśń o Ojczyźnie (Muzyka – I. Dunajewski, Tekst – W. Lebediew-Kumacz, Tłum. – L. Szenwald)

Refr.:

Nieobjęta dla ludzkiego oka, piękna tak, jak żaden w świecie kraj,
Moja ziemia, wolna i szeroka, z tobą żyć, za ciebie umrzeć daj!

Od najdalszych kresów, aż do Moskwy, od południa za polarny krąg
Chodzi człowiek, pełen czulej troski, jak gospodarz wśród ojczystych łąk.
Niby Wołga, życie wartko bieży, aby w przyszłość wody jasne nieść,
Wszystkie drogi na ścież dla młodzieży, siwym włosom zasłużona cześć.

Refr.:...

W naszych piersiach lęku nie dosłyszysz, nikt bezbronny nie jest ani sam,
Zawołanie dumne "towarzyszu" ponad wszelki tytuł miłsze nam.
Bo nie obce słowo to nikomu, czy to żółty, czy to czarny brat,
Dokąd pójdę – wszędzie jestem w domu i rodzeństwa pełen cały świat! Refr.:...

I pomieści wszystkich nasza chata, nie skąpimy nagród, ani barw,
Alfabetem złotym w dziejach świata błyszczą księga stalinowskich praw.
W naszą przyszłość droga nam, rodacy, naszych kroków nikt nie zwróci wstecz,
U nas człowiek prawo ma do pracy, u nas uczy się – to ważna rzecz. Refr.:...

Wiatr wiosenny nad krainą wieje, nową radość niosą nowe dni,
Tak jak my – nikt w świecie się nie śmieje, nikt nie umie kochać tak jak my.
Lecz Ojczyzno! Oczy nasze płoną, pożałuje wróg zuchwałych kpin,
Miłujemy cię jak narzeczoną, ochronimy niby matkę swą. Refr.:...

Żołnierzu do szeregu stań (Muzyka – A. Aleksandrow, Tekst – W. Lebediew-Kumacz, Tłum. – K. Gruszczyński)

Żołnierzu do szeregu stań, karabin w dłonie bierz!
Faszyści nasz pustoszą kraj, faszystom powiedz: Precz!

Refr.:
Szlachetny niech uderza gniew, niech bije niby zdrój!
Za wolność przelejemy krew, pójdziemy w święty bój.

Nie będzie naszych burzył miast z powietrza żaden szwab!
Gardłowy nieprzyjaciół wrzask nie zabrzmie w naszych wsiach! Refr.:...

Płomiennych idei wolnych serc nie zdaławi żaden wróg,
Za zgłiszczą i niewinnych śmierć odpowie armat huk. Refr.:...

Kochamy światło, pokój, śmiech, stąd nasza płynie moc,
O wolność my bijemy się, oni – o wieczną noc. Refr.:...

Jeśli jutro na bój (Muzyka – D. Pokrass, Tekst – W. Lebediew-Kumacz, Tłum. – L. Pasternak)

Jeśli jutro na bój, gdy najedzie nas wróg, jeśli ciemna zagrozi nam siła,
Wszyscy jak jeden mąż staniam u kraju wrót, nasza wolność nad życie nam miła!

Refr.:
I na ziemi, w obłokach, na morzu zagrzmie groźny i gniewny nasz śpiew:
"Jeśli jutro na bój, jeśli jutro jest marsz, dziś już gotów na każdy bądź zew!" (bis)

Jeśli jutro na bój wstaniesz już, kraju mój, od Kronsztadtu do Władywostoka,
Staniesz znów, kraju mój i na wroga, na bój, pójdiesz nasza ojczyzno szeroka. Refr.:...

Srebrny wzbije się ptak, ruszą na dany znak i armaty i działa i tanki,
Flota w czerwieni flag i piechota da takt, pomkną wartkie i dzielne taczni. Refr.:...

Wojny nie chce nikt z nas, chcemy bronić swych miast i stoimy wciąż z bronią u nogi,

Kiedy wtargnie się wróg, uderzymy go wraz, da odpowiedź mu Związek nasz drogi. Refr.:...

Powstań, narodzi nasz, niechaj zabrzmie nasz marsz, niechaj bębny zawarczą pochodem!
Hej, muzyko, idź wprzód! Niech podejmie nasz lud nasze pieśni zwycięskie i młode! Refr.:...

Pieśń o Moskwie (Muzyka - I. Dunajewski, Tekst – M. Lisiański i S. Agranjan, Tłum. – W. Woroszyłski)

Może serce, jak głaz nie znalazoby tylu rozstań i tęsknot i trwóg,
Przecież człowiek nie raz w opałach był, poznał gorycz najdalszych dróg.
Lecz na przekór upartym troskom zawsze świecił mi żywy twój blask,
Ma stolico, złocista Moskwo, najpiękniejsze ze wszystkich miast!

Kocham twoje podmiejskie zarośla, twoje mosty i rzeki twej bieg,
Defilady radosnej młodości i kremlowskich kurantów dźwięk.
Wiedz, że wszędzie wśród ludzi prostych gra imieniem twym pole i las:
Ma stolico, złocista Moskwo, najpiękniejsze ze wszystkich miast!

Pamiętamy wciąż jesień tę groźną, gdy do Moskwy chciał wdrzeć się wróg.
Bohaterów dwudziestu i ośmiu trwa po śmierci w obronie wrót.
Nigdy na nas nie padnie postrach, nikt nie sprawi, by płomień twój zgasł,
Ma stolico, złocista Moskwo, najpiękniejsze ze wszystkich miast!

Dzień zwycięstwa nad Moskwą zapalił jasne słońce, przyszłości dał klucz.
Witaj, miasto, gdzie mieszka nasz Stalin i szczęśliwy radziecki lud!
Naszą dumą niech będzie los twój, w mroku dziejów zalsniłaś, jak brzask,
Ma stolico, złocista Moskwo, najpiękniejsze ze wszystkich miast!

Słowiki, uciszcie swój śpiew (Muzyka – W. Sołowiow-Siedoj, Tekst – A. Fatianow, Tłum. – J. Zelnik)

Refr.:

Oj, słowiki, słowiki, uciszcie swój śpiew, niech żołnierze podrzemią wśród drzew,
Spokojnie śpią wśród drzew.

Spogląda wiosna słońcem wkrąg, dotarła w kwiatach aż na front
I niepozorny ptasi trel żołnierzom w noc odebrał sen,
To słowik świat wystawiał swój, nie wiedząc, że dokoła bój. Refr.:...

Bo czym dla ptaka wojna jest? Dla niego cały świat – to pieśń,
Żołnierze nie śpią nocy tej: przypomniał im słowiczy trel
Rodzinny dom, zielony sad i kogoś, kto ich czeka tak... Refr.:...

I znowu w bój, gdy przejdzie noc, już taki los, żołnierski los,
Daleko od rodzinnych stron, naprzeciw wróg, a w ręku broń,
Lecz każdy krok na polu walk przybliży dom wśród smukłych malw... Refr.:...

Wieczór na redzie (Muzyka W Sołowiow-Siedoj, Tekst A. Czurkin, Tłum. K. Gruszczyński i W. Woroszyłski)

Niech zabrzmie nasz śpiew, wszak jutro za mgłą skryjemy żołnierski swój los.

Kapitan nasz też, choć siwą ma skroń, do chóru dołączy wnet głos.

Refr.:

Nadejdzie czas odjazdu, powiemy “żegnaj” miastu
I mignie wśród fal, prowadząc nas w dal o świcie błękitny twój szal.

Pogodny znów szept księżycy i wód, więc jakże nie śpiewać w ten zmierzch?
I przyjaźń jak mur i morski nasz trud w melodię niech wplotą się też. Refr.:...

Na wielki nasz rejd cień nocy już legł, a z morza wysuwa się mgła.
Pieszczocie tych fal nie oprze się brzeg, gdy dźwięczy harmonia i łka. Refr.:...

W lesie przyfrontowym (Muzyka – M. Błanter, Tekst – M. Isakowski, Tłum. – J. Zelnik)

Pożółkłych liści sphywał tren ze smukłych białych brzoź,
Gdy stary walc “Jesienny sen” przez las się falą niósł,
Wśród drzew harmonii błdził płacz, wibrował w pieśni żal...
Wsluchany siedział każdy z nas – swych wspomnień słuchać chciał.
Ten walc nas brał wiosennym dniem pod rękę za pan brat,
Gdy miłość w nas budziła się, ten walc nam spokój kradł,
Ten walc rozłąki skracał czas, gdy brakło drogich ust,
Dziewczęcych oczu ciepły blask na strunach skrzypiec niósł.
A dziś powtarza jego tony przyfrontowy las,
Rodzinne żołnierz ujrzał strony w kolorowych snach!
O domu o swych bliskich śni i o jutrzejszym dniu,
I wie, że w przeszłość musi wejść przez trud bitewnych dróg.

Niech pamięć pożegnalnych słów w natarciu przy nas trwa
I przyjdzie, miła, radość znów i wróci pieśń do chat.
Dziś na nas kolej podjąć czyn na rozkaz naszych serc.
Wezwanie niosą czyjeś łzy: zwyciężyć, albo lec.
Na każde z śmiercią sam na sam, na każdy cierpki ból
Odpowie dumnie nasza broń kolejną serią kul.
Nie ugnie się, nie cofnie nikt, gdy trzeba oręż wznieść,
Za każdą radość przeszłych dni, za jutra jasną treść.
Pożółkłych liści sphywał tren ze smukłych białych brzoź,
Gdy stary walc “Jesienny sen” przez las się falą niósł,
Wśród drzew harmonii błdził płacz, wibrował w pieśni żal...
Wsluchany siedział każdy z nas – swych wspomnień słuchać chciał.

Droga (Muzyka – A. Nowikow, Tekst – L. Olszanin, Tłum. – K. Gruszczyński)

Ech, ta droga tonie we mgłach, znowu chłód i trwoga i burzanu krzak.
Nie odgadniesz jaki twój los... Może w piach upadniesz, jak podcięty kłos.

Kurz się kłębi pod butami, stepami, polami, a dokoła hula płomień i kul słyhać gwizd...
Ech, ta droga tonie we mgłach, znowu chłód i trwoga i burzanu krzak.
Wron krakanie ozwie się znów, kryje się w burzanie przyjaciela grób.

Ech ta droga wciąż się dłuży, i kurzy i chmurzy, a dokoła dymią stepy, nieznany ten kraj...

Ech, ta droga tonie we mgłach, znowu chłód i trwoga i burzanu krzak,
Kraj sosnowy, jarzy się blask. Matka u zagrody z płaczem wita nas.

I na dolę i niedolę przez pole, przez pole, oczy bliskich nas prowadzą, prowadzą na bój...

Ech, ta droga tonie we mgłach, znowu chłód i trwoga i burzanu krzak.
Śnieg, czy wichury, stepy, czy łąn, już tej drogi, bracia, nie zapomnieć nam.

Naprzód młodzieży świata (Muzyka – A. Nowikow)

Naprzód młodzieży świata, nasz braterski połączył dziś marsz,
Groźne przeminą lata, więc kto młody chodź z nami i walcz!
Na łądzie i na wodzie, na wschodzie i na zachodzie
W marszu po szczęście pokój i radość zgodnie nasz dźwięczy krok.

Refr.:

Nie zna granic ni kordonów pieśni zew, pieśni zew, pieśni zew!
Więc śpiewajmy niech rozbrzmiewa ten nasz śpiew, wolny śpiew, wolny śpiew!
Przez cały świat słowa pieśni tej niech niesie wiatr.
Nie zaniknie, nie ucichnie ten nasz śpiew, wolny śpiew, wolny śpiew.

Znamy warkot granatów, w ogniu walki byliśmy nie raz.
Krwi przelanej szkarłatem w bitwie sojusz pisaliśmy nasz.
Każdy kto wolność kocha niechaj zasili pochód,
Szczęście narodów jutro świetlane – to sprawa naszych rąk! Refr.:...

Młode uderza serce, dość na świecie bezprawia już dość!
Hej tam wzniescie proporce, naprzód młodzi, dziś młodzież ma głos!
Znowu przeszłości mary światu grożą pożarem,
Dalej, kto młody łącz do pochodu i wołaj “z wojną precz”! Refr.:...

Pieśń partyzancka (Muzyka -- A. Alurow & A. Aleksandrowicz, Tekst – S. Alymow, Tłum. – L. Paternak)

Dolinami i wzgórzami niosła się bojowa pieśń,
Szły oddziały partyzantów, aby wroga opór zgnieść. (bis)

Rozwiewały się sztandary i krwawiły wody rzek
Do ataku szły oddziały poprzez Dniepru stormy brzeg. (bis)

Onych lat nie zgaśnie sława, choć nie będzie może nas...
Szli do boju partyzanci, zdobywali twierdze miast. (bis)

I ostaną się w legendzie czasy gniewu, chwały, krwi,
Owe dni wspominać będziesz, nie zapomnisz owych dni. (bis)

Pieśń stepowa (Muzyka – L. Knipper, Opracowanie tekstu – W. Gusiew, Tłum. – T. Marek)

Hej, pole ty, pole, hej pole moje ty szerokie. Jadań przez pole bohaterzy, hej, stepowe czujne to sokoły.

Hej, hej, hej, hej, a przed nami droga się rozwija, hej, słoneczna ściele nam się droga.

Hej, polem jedziemy, hej przez zielone, przez kołchozy. Patrzcie dziewczyny czarnobrewne,
Hej piękne wioski nasze młode, hej, hej, hej, hej,
Konie, nasze bystronogie, hej czołgi nasze czujne są i lotne.

Hej, tam za chmurami, hej czuwa wzrok naszych lotników, w morzu, jej łodzie są podwodne,
Hej na rozkaz wodza my czekamy. Hej, hej, hej, hej, hej,
Pieśń naszą razem zaśpiewajmy, pieśń bojową, co wiedzie do sławy.

Hej, pole zielone, hej, nasze pole szerokie. Jadą przez pole bohaterzy, hej stepowe, czujne to sokoły.

Pieśń o taczance (Muzyka – K. Listow, Tekst – M.E. Ruderman, Tłum. – L. Pasternak)

Leć-że ptaku w lasy głębiej, umknij zwierzu z drogi nam,
To taczanka wroga pędzi, to taczanka wroga gna.
W bystrym pędzie bije z lotu, śmiało idzie w gęsty bój,
Zagrzechoczesz z kulomiotu, bojownika młody mój.

Refr.:

Hej taczanka – rostowianka, twoja piękność oczy rwie, konnej armii tyś kochanka, cztery wichry koła twe!

Hej za Wołgą, hej za Donem, gdzie po stepie tętni cwał,
Ogorzały, zakurzony, celowniczy młody gnał.
Mknie taczanka, któż ją wstrzyma, rwie za końską grzywą w trop,
Grzywa wichru, grzywa dymu, grzywa burzy, ognia snop.

Refr.:...

Warczą groźnie nasze tanki, płyną pieśni spoza chmur,
Sławę wartkich kół taczanki gra motorów szumny chór.
I do dzisiaj wróg pamięta jak to nogi brał za pas.
Mknie taczanka dumna, piękna, i bojownik młody nasz.

Refr.:...

Pochód przyjaźni

Ani góry wysokie, ani morza głębokie nie wstrzymają pochodu przyjaźni!
Przez walczące krainy idą chłopcy, dziewczyny, idą silni, promienni, odważni.

Refr.:

Stań razem z nami, dotrzyмай kroku, splata nam ręce braterska więź,
Wygramy walkę o trwałą pojkój, wrogom wolności wzniesiona pięść!

Równać krok przyjaciele! Komsomolcy na czele, robotników i chłopów synowie.
My przez Moskwę, Warszawę śpiew niesiemy za sprawę, świat młodzieży nam gromko odpowie! Refr.:...

Samowary – Samopały

Sława tuły nie zmalą, sława tulskich majstrów grzmi,
Samowary-samopały żołnierzowi sklepią w mig.
A w tym chytrym samowarze zmastrowany taki kran,
Choć za wiorstę – wroga sparzy, wrzątek z ogniem puszczą w tan.

Refr.:

Oj, jak wrze, kipi, parą parzy! Wrzątek gra w tulskim samowarze!
Buchną żarem niebywałym, samowary-samopały, oto samowary!

Tulski napój czasem szkodzi, kiedy nieproszony gość
Choć zakąsi, choć posłodzi, kość przepali mu na wskroś!
Bo herbatkę daje z parą, najgorętszą z wszystkich par,
Z tulskiej marki samowaru kropi olów, bucha żar! Refr.:...

Zdobyczym krokiem (Muzyka – I. Dunajewski, Tekst – E. Szymański)

Zdobyczym krokiem idziemy w słoneczny świat, wznosząc do góry i czoło i pierś,
My nowe życie stworzymy i nowy ład, a pond nami jak sztandar płynie pieśń.

Refr.:

W pierwszym szeregu walczących roboczych mas, w blasku pożarów witamy nasz dzień,
W bój nas prowadzą zwycięstwo i młodość, przez rewolucję o wolność wszystkich ziem.”

Chociaż wokoło brzęk kajdan, niewoli mrok, mrok i niewolę skażemy na śmierć,
My pokażemy, jak szczęście budować wkrag, mieć w oczach radość, na ustach jasny śpiew. Refr.:...

Do pól złotych, stepów i tajg (Muzyka – W. Sołowiow-Siedoj, Tekst – L. Dawidowicz, Tłum. – R Janik)

Stawały snopy w rzędach i w słońcu złociła się wieś,
Lubiliśmy nad święta codzienny nasz trud i pieśń.
Harmonia o naszej tęsknocie nam gra do pól złotych, stepów i tajg,
Bo jak dziewczynę miłować umiemy nasz kraj. (bis)

Strumieniem młyn szeleścił i w zbożach kołysał się wiatr.
Ni dziewcząt, ani pieśni piękniejszych nie widział świat.
Harmonia o naszej tęsknocie nam gra do pól złotych, stepów i tajg,
Bo jak dziewczynę miłować umiemy nasz kraj. (bis)

I niech się Niemiec dowie, gdy wtargnął przemocą w nasz dom,
Że zawsześmy gotowi okupić swe szczęście krwią.
Niech wiedzą najeźdźcy, że skończy się noc w rozmowie bagnetów i dział,
Że nade wszystko miłować umiemy nasz kraj. (bis)

Sportowy marsz (Muzyka – I. Dunajewski, Tekst – W Lebediew-Kumacz, Tłum. – W Woroszyłski)

Jeśliś mazgaj – szczerze wstydz się, ale lepiej natychmiast weź się w garść.
Hej, kolego, więcej życia, równaj krok, podnieś wzrok i naprzód marsz!

Refr.:

Aby ciało twe i duch były młode wciąż, były młode wciąż, były młode wciąż,
Czy to upał, czy to mróz ty do celu dąż, hartuj ciało – jak stal!
Niech żyje sport! Niech żyje sport, sport, sport żyje nam!
Więc dzielnie broń boiska dziś bram i wiedź, że silną musisz mieć dłoń,
Byś udźwignął i broń, młot i broń!

Przyjacielem stań się wody i ze słońcem bądź zawsze za pan brat!
Nawet starzec też jest młody, jeśli kocha wesoły letni wiatr! Refr.:...

Każda sprawa będzie prosta, jeśli mięśnie są kłębkami mocnych lin.
Do przestworzy chcesz się dostać: nic nie gadaj, lecz zdobądź się na czyn! Refr.:...

Ruszamy dziś w drogę

Gdy długo pada deszcz, pada deszcz, pada deszcz, masz czas lotniku z kolegami więc pogadać chcesz,
Bez troska jest rozmowy treść, więc pierwszy, lepszy temat weź,
Najlepiej zaś – z towarzyszami zanuć pieśń:

Refr.:

Ruszamy dziś w drogę, czas w błękit wzlecieć nam, wzlecieć nam, w błękit wzlecieć nam,
Stań miła przed progiem, przechyłę skrzydło w dół i znak ci dam.
Niech mój samolot mknie na krańce świata, niech mknie, lecz przy mnie sercem bądź w rozłąki długie dni
Zapewnić cię mogę, że się przed wzrokiem mym nie skryje nic.

Pijemy wino dziś, wino dziś, wino dziś, siądź przy dziewczynie, niechaj o rozłące zginie myśl!
Więc za U-2! I raz i dwa, lecz jeśli słaba głowa twa –
Już więcej nie pij, gdyż kolego – służba trwa. Refr.:...

By się nie dłużył czas, dłużył czas, dłużył czas, by nie zdołały też dziewczęta nasze urzec nas,
Nim wreszcie już nastąpi start, przyłgniemy mocno do ich warg,
Nie raz nie dwa, lecz trzy, bo całus tego wart! Refr.

Chmury się kłębią i płyną (Muzyka i tekst – P. Armand, Tłum. – W. Woroszyłski)

Chmury się kłębią i płyną, burzę zwiastuje nam wiatr.
Idzie chłopak z rozwianą czupryną, krokiem odważnym przez świat.
Dola dziwna i nieznana, wiele bitew, wiele dróg,
Więc pożegnaj mnie dziś, ukochana, i ucałuj, wyjdź na próg... (bis)

Wicher osmażał nam twarze, w dzieje narodu nas wplótł,
W płomieniu ogromnych wydarzeń trwa walka o wolność i lud.

Dola dziwna i nieznana, gdy nie zginę – wrócę, wierz!
Tylko szczęścia mi życz, ukochana, ja ci szczęścia życzę też. (bis)

I kto go odgadnie (Muzyka – W. Zacharow, Tekst – M. Isakowski, Tłum. – St. R. Dobrowolski)

O zachodzie przed mym domem chodzi chłopiec cudnych lic,
Wciąż oczyma do mnie mruga, mruga i nie mówi nic.
I niech zgadnie druga, dlaczego on mruga, dlaczego on mruga, dlaczego on mruga?

Gdy przychodzę na zabawę śpiewa, tańczy, skacze, Aż!
A gdy żegnają się u furtki – wzdycha i odwraca twarz!
I kto wie, u licha, dlaczego on wzdycha, dlaczego on wzdycha, dlaczego on wzdycha?

Gdy go pytam: “Co go smuci? Nie lepiej wesoło żyć?”

On mi wciąż, że traci serce i że tak już musi być.
I kto wytłumaczy, dlaczego je traci, dlaczego je traci, dlaczego je traci?

Wczoraj przysłał mi przez pocztę kilka tajemniczych słów:
W każdym wierszu same kropki, no i bądź tu mądra znów.
I kto go odgadnie, co w myślach ma na dnie, co w myślach ma na dnie, co w myślach ma na dnie?

Nie chce mi się nad tym głowić, na nic nie licz, dalej idź!
Tylko czasem czy tak musi z całej siły serce bić?
I niech kto odkryje, dlaczego tak bije, dlaczego tak bije, dlaczego tak bije?

Kasieńka (Muzyka – M. Blanter, Tekst – M. Isakowski, Tłum B. Żyranik)

Rozkwitały grusze i jabłonie, popłynęła ponad rzeką mgła,
Ku brzegowi szła Kasieńka błoniem, ku brzegowi wysokiemu szła. (bis)

Ku brzegowi idąc, piśń śpiewała o stepowym orle spodnad skał,
O tym, kogo bardzo miłowała, czyje listy chowa niby skarb. (bis)

Oj, ty pieśni, piosenko dziewczęca, w ślad za słońkiem jaśniejącym spiesz,
Żołnierzowi z pogranicza, dźwięczne, od Kasieńki pozdrowienia nieś! (bis)

Niech tam wspomni miłą swą dziewczynę, jak mu śpiewa do utraty tchu,
Gdy on strzeże ziemi swej rodzinnej, Kasia – serce wiernie strzeże mu. (bis)

Rozkwitały grusze i jabłonie, popłynęła ponad rzeką mgła,
Ku brzegowi szła Kasieńka błoniem, ku brzegowi wysokiemu szła. (bis)

Wesoły wicher (Muzyka – I. Dunajewski, Tekst – W Lebediew-Kumacz, Tłum. – W Woroszyński)

Zaśpiewaj piosnkę nam, wesoły, dzielny wicherze, wesoły wicherze, wesoły wicherze!
Tyś w swych wędrówkach słyszał szepty traw najcichsze i zwiedził ziemi każdy głuchy ką.
Śpiewaj nam o dolinach i górach, o zagadce mieniących się fal,
O ptasich awanturach, o niebie i o chmurach, o ludziach jak hartowna stal!

Refr.:

Walk zaciętych kto poznał koleje, dźwięczną piosnką wyśpiewa swój cel:
“Kto wesół – ten się śmieje, plon zbierze – kto zasieje, zwycięży – kto najmocniej chce!”

Zaśpiewaj piosnkę nam, wesoły, dzielny wicherze, wesoły wicherze, wesoły wicherze!
Tyś w swych wędrówkach słyszał szepty traw najcichsze i zwiedził ziemi każdy głuchy ką.
Powiedz, wicherze, gdzie puszcza dziewicza, uszy czule na szelest i szmer,
Gęstwina tajemnicza, gdzie ścieżki się wytycza pod stukot rozrętnionych serc! Refr.:...

Zaśpiewaj piosnkę nam, wesoły, dzielny wicherze, wesoły wicherze, wesoły wicherze!
Tyś w swych wędrówkach słyszał szepty traw najcichsze i zwiedził ziemi każdy głuchy ką.
Śpiewaj nam o odwadze i chwale tych co kujał radosny swój los,
Niech serce się zapali, by każdy wciąż wytrwalej budował ku przyszłości most. Refr.:...

Zaśpiewaj piosnkę nam, wesoły, dzielny wicherze, wesoły wicherze, wesoły wicherze!

Tyś w swych wędrówkach słyszał szepty traw najcichsze i zwiedził ziemi każdy głuchy ką.
Niech w twej piosnce wiosenną melodią zabrzmie dźwięk wszystkich krajów i dróg,
By piosnkę każdy podjął, by same podszły pod nią miliony roztańczonych nóg! Refr.:...

Piosenka o kapitanie (Muzyka – I. Dunajewski, Tekst – W. Lebediew-Kumacz, Tłum. – W. Woroszyński)

Był kapitan, dzielny chwát, który zwiedził cały świat, w jego żagle dmuchał wciąż morski wiatr.
Nieraz tonął na dnie mórz, nieraz ginął w czasie burz, wtedy śmiał się, pogwizdywał, no i już!

Refr.:

Panem mórz tylko ten z nasz zostanie, kto odważną i wesołą ma twarz,
Pokaż więc, żeś ty zuch, kapitanie, jak banderę wciągnij uśmiech na swój maszt! (bis)

Ale raz gdy morski prąd rzucił go na obcy ląd, wielka miłość przyszła doń, nie wiem skąd
I kapitan, dzielny chwát, zaczerwienił się i zbladł, bo zrozumiał, że tym razem to już wpadł.
Zgubił śmiech, w oczach nikł, lecz mu piosnki nie zaśpiewał wtedy nikt: Refr.:...

Pieśń traktorzystów (Muzyka – I. Dunajewski, Tekst – W. Lebediew-Kumacz, Tłum. – L. Pasternak)

Hej, wy konie, rumaki stalowe, hej na pola prowadźcie-że nas!
Niech zawarczą traktory bojowe, nam już w pochód odprawić się czas! (bis)

Refr.:

I cudowny nasz koń wejdzie na świeżą błoń, za nim tysiąc traktorów i maszyn.
Ostry pług będzie ciąć, będzie orać i żąć, zbierać plony w republikach naszych.

Ciężki kłós się do ziemi ugina, kołchozowa w nim nurza się wieś
Kiedy piosnkę zanuci dziewczyna podchwytyją żniwiarze tę pieśń. Refr.:...

My weźmiemy przeszkody najwyższe i gdy żeńców rozlegnie się głos,
Łan pszenicy w ich takt się kołysze, dzwoni piosnką złocący się kłós. (bis) Refr.:...

Pył złocisty nam drogi wymości, w kraj błękitny uniesie go wiatr.
Hej, skrzydlata ty moja radości, przyjaciółko młodzieńczych mych lat. (bis) Refr.:...

Hej, traktorze, potężny mój koniu, ty najcięższych nie boisz się dróg!
My za szczęściem pędzimy pogonią, siły naszej niech lęka się wróg. (bis) Refr.:...

Marsz entuzjastów

Witaj w codziennym trudzie, w radosnym zgiełku, w naszych hut płomieniach,
Kraju niezłomnych ludzi, narodów czynem wznosząc dom z marzenia.
Wśród stepów, lasów, bujnych łąk, z południa po polarny krąg
Legł ukochany mój, niepokonany mój, narodów stu ojczysty kraj.

Refr.:

Nie wstrzyma nas ni burza ni wichura, nie straszy nas chłód lodów czy kłęb chmur!
Sztandar Republik Rad, płomień młodzieńczych lat ponieśmy wraz przez morza i szczyty gór.

Mocne są nasze dłonie, szlachetne nasze wszystkie są dążenia.
Prawda po naszej stronie i sława czyny nasze opromienia!
Czy nad warsztatem skłaniasz się, czy w granit skalny wdzierasz się,
Twoich śmiałych marzeń krąg, potęgą młodych rąk prowadzą cię w słoneczną dal. Refr.:...

Samotna harmonia

Znowu cisza i mrok do świtania, zgasły okna nie ozwą się drzwi, *a E a a E a*
Tylko słyhać jak gdzieś ulicami, nocą błądzi harmonia po wsi. *d G C a d E a A7*
Tylko słyhać jak gdzieś ulicami, nocą błądzi harmonia po wsi. *F G C a d E a*

To za wrota na pole odchodzi, to zawraca i skarży się w głos,
Jakby kogoś szukała w ciemności i nie mogła odnaleźć w tę noc. (bis)

Nocnym chłodem od pola zawiewa, kwiat jabłoni się sypie po pniach,
Harmonisto mój, kogo ci trzeba, chłopcze przyznaj się czego ci brak. (bis)

Może radość twa czeka gdzieś w oknie, tylko nie wie, że szukasz bez tchu?
Czemu błądzisz po nocy samotnie, czemu budzisz dziewczęta ze snu. (bis)

Piosenka z filmu „Moja miła”

Miłość nie proszona najczęściej się zjawia, gdy za oknem kwitną bzy.
Szybko potem mija, tylko pozostawia w sercu rany, smutek, łzy.
Kiedy coś się w tobie zmienia, powiesz tylko: „Dowidzenia”,
Nocą poduszeczce, swej przyjaciółeczce, swoje opowiadasz sny.

Kiedy nie jest tak, kiedy jest inaczej, często tak się zdarza z nami,
Kiedy czegoś brak, kiedy serce płacze – płacze gorącymi smutku łzami.
Kiedy cały świat smutny jest jak ty, a wiatr zrywa twoje nici—sny,
I gdy przy rozstaniu nie chcesz spotkań znów... To odeszła miłość – szkoda słów.

Czeremcha i bez

Kwitnie już czeremcha i zapachniał bez, na nieszczęście moje, na strumienie łez,
Po ogrodzie chodzę sam, to zajrzę tu, to spojrzę tam,
Ale jak wśród kwiatów miłą znaleźć mam, znaleźć mam?
Jak miłą znaleźć mam, jak znaleźć mam?

Oj, będę jej szukał, będę kwiaty rwał, a odnajdę choćbym wszystkie zerwać miał!
Bzie, czeremcho, hej-że, hej! Nie ukrywajcie miłej mej,
Gdy ją ujrzę sercu memu będzie lżej, będzie lżej,
Oj, sercu będzie lżej, oj, będzie lżej!

Kiedy rozchyliłem bzu pachnący krzak, zabrzmiał głos kochany, szepcze do mnie tak:
– Już nie chwytaj tego bzu, już zostaw, nie rwij, jestem tu!
Lepiej się ukryjmy razem w liściach bzu, w liściach bzu,
We dwoje w liściach bzu, oj, w liściach bzu!

Kalinka

Refr.:

Kalinka, kalinka przystraja się w kwiat, rozpachniała się malinka, malinka na sad.

Aj, luli, luli, aj, luli la, tu mnie połóżcie cicho spać... Refr.:...

Aj, luli, luli, aj, luli la, spać mi nie daje poszum twój! Refr.:...

Aj, luli, luli, aj, luli la, daj mi nareszcie serce twe! Refr.:...

Czarnuszka – Mołdawianka

W letni dzionek o poranku sad sąsiedzki zwabił mnie,

Tam – czarnuszka-Mołdawianka winogrona słodkie rwie.

Ja czerwienię się i blednę i tak patrzę w nią jak w cud...

Pójdziemy nad rzekę, powitamy słońca wschód.

Rozwichrzony klon zielony liśćmi gra, pod tym klonem my oboje – ty i ja!

Rozwichrzony, hej, klon zielony, rozwichrzony, hej gra!

SPIS RZECZY

1. PIEŚNI PATRIOTYCZNE 1

Bogurodzica 1

Rota 1

Mazurek Dąbrowskiego 1

Polski Hymn Państwowy 2

Marsz Polonii 2

Do sztandaru 2

Warszawianka 2

Warszawianka z 1905 roku 3

Myśmy przyszłością narodu 3

Mazurek Trzeciego Maja 3

Marsz Żuawów, Powstańców z 1864 roku 4

O cześć wam panowie magnaci 4

Polonez Kościuszki 5

Na barykady! 5

Czerwony sztandar 6

Mazur kajdaniarski 6

Hymn ZHP 7

Hymn Bałtyku 7

Płynie Wisła, płynie 8

Gaudeamus igitur 8

Ave Maria (Muzyka – Shubert) 8

2. PIEŚNI WOJENNE 9

Pieśń wojenna 9

Wojenko, wojenko 9

Przybyli ułani pod okienko 9

Ułani, ułani	10
Ostatni mazur	10
Hej dziewczyno, hej niebogo	10
O mój rozmarynie	11
Piechota	11
Przepustka	11
Marsz lotników	12
Rozkwitały pąki białych róż	12
Marsz Pierwszej brygady	12
Dnia pierwszego września	13
Czerwone maki na Monte Cassino	13
Rozszumiały się wierzby płaczące	14
Deszcz jesienny	14
Serce w plecaku	14
Hej chłopcy	15
Do walki	15
Dziś do ciebie przyjść nie mogę	15
Szturmówka	16
Siekiera, motyka	16
Spod serca kap, kap	17
Marsz Mokotowa	17
Hej, chłopcy, bagnet na broń!	17
Pałacyk Michła, Żytnia, Wola	18
Deszcz, jesienny deszcz	18
Oka	18
Spoza gór i rzek	19
3. PIOSENKI Z LAT 1950-tych	19
Ukochany kraj	19
Piosenka o planie 6-cioletnim	19
Piosenka o ZMP	20
ZMP pomaga wsi	20
To idzie młodość	20
Śpiew wolności	21
Tysiące rąk	21
Rośnie len szeroko	21
Piosenka o Nowej Hucie	21
Piosenka o strażnicy	22
Marynika	22
Murarska piosenka	23
4. PIOSENKI O WARSZAWIE	
Piosenka o Antku – Murarzu	23
Czerwony autobus	24
Piosenka o mojej Warszawie	24
Odpowiedź Warszawy	25
Walczyk Warszawy	25
Polonez warszawski	26
Warszawski dzień	26
Budujemy nowy dom	27
W tramwaju	27
Na prawo most, na lewo most	27

Małe mieszkanko 28
Gimnastyka poranna 28
Jak przygoda – to tylko w Warszawie 29
Pieśń ZMP-wców Warszawy 29
Pójdę na Stare Miasto 29
Nowa wiosna 29
Jak młode Stare Miasto 30
Warszawa, ja i ty 30
Most 30
Piosenka o Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej (MDM) 31

5. PIOSENKI LUDOWE I POPULARNE 33

Życzenie 31
Głęboka studzienka 31
Prząśniczki 32
Pieśń wieczorna 32
Złota rybka 32
Chochlik 32
Krakowiak Moniuszki 33
Bartoszu, Bartoszu 33
Oj świeci miesiąc świeci 33
Hej, idem w las! 33
Ja ci powiadała Anielo 34
Idzie dysc 34
Góral ci ja 34
Góralu czy ci nie żal 34
Hej, bystra woda 35
Hej, górol, ci jo górol 35
Hej, jo se górolicek 35
Zasiali górale 36
Czerwony pas 36
Tańcowali zbójnicy 37
Uciekła mi przepióreczka 37
Wlazł kotek na płotek 37
Karlik 37
Karolinka 38
Kiedy będzie słońce i pogoda 38
Spójrzysz na mnie 39
Koło mego ogródeczka 39
Kukułeczka 39
Zachodzi słońeczko 40
Zielony mosteczek 40
Zła zima 40
Na wójtowej roli 40
Furman 41
Wianek 41
Idzie Maciek 41
Szła dziewczeczka do laseczka 42
Miała baba koguta 42
Pije Kuba do Jakuba 42
Te opolskie dziouchy 43

6. PIOSENKI „OBOZOWE”, ŚPIEWANE PRZY OGNISKU 43

- Lato, lato, lato czeka 43
Upływa szybko życie 43
Dalej, wesoło, niech popłynię gromki śpiew 44
Panna Franciszka 44
Jak dobrze nam zdobywać góry 45
Pod żaglami "Zawiszy" 45
Pieśń żeglarzy 45
Santa Lucia 45
Morowa marynarska wiara 46
Serce załogi 46
Chociaż każdy z nas jest młody 46
Hej, tam pod lasem 46
Jadą wozy kolorowe 47
Płonie ognisko i szumią knieje 47
Płonie ognisko w lesie 47
Lucyna 48
Bal na Gnojnej 48
W piwnicznej izbie 48
Czardasz 49
Z Tyrolskich białych chat 49
Piosenka obozowa "To i owo" 49
Gdy w koszarach na dziedzińcu ćwiczymy 50
W Ołomuńcu na Fisz-placu 50
Nie zmoła go kula 50
Walczyk przy ognisku 50
Cicha woda 51
Zielony kapelusik 51
Małgorzatka 52
Wszystkie rybki śpią w jeziorze 52
Przepijemy naszej babci domek 52
Francois Villon 53
Dziadowska ballada o Sputniku 54
Ballada o Gagarinie 54
Kołysanka 55
Cesarz 55

7. PIOSENKI ROMANTYCZNE 56

- Romantyczny walc 56
Umówiłem się z nią na dziewiątą 56
Chcę o tobie zapomnieć 56
Czy pani mieszka sama 57
Był sobie król 57
Walc François 57
Moja dziewczyna 58
Gdybym miał milion... 58
Umówmy się na dziś 59
Miłość ci wszystko wybaczy 59
Piosenka z załącznikiem 59
I nagle coś się w serce wkradło 60
Jest taki jeden skarb 61

Czarne oczy 61
Jaki śmieszny jesteś... 61
Żółte kalendarze 62
Letnia przygoda 62
Dwa gołąbki 62
Nie płacz, kiedy odjadę 63
Takie ładne oczy 63
Nie spoczniemy 63
Kochać 64
Wszystko mi mówi, że mnie ktoś pokochał 66
Prześliczna wiolonczelistka 64
Marianna 65
Que sera 65
Wróbelki 65
Są takie chwile... 66
Recepta na piosenkę 66
W małym kinie 66
Pierwszy siwy włos 67
Piosenka Caton z "Casanovy" 67
Deszcz i list 67
Srebrna serenada 67
Serenada Szuberta 68
Do ciebie 68
Rozstanie 68
Deszczowy walc 68
Serenada z filmu "Nieznany Śpiewak" 69
Serenada w Dolinie Słońca 69
Zamszowa bluzeczka 69
Jeszcze raz 69
Mów co tylko sobie chcesz 70
Przeminęło z wiatrem 70
Piosenka bibliotekarza 70
Brzydula i rudzielec 71
Pamiętasz była jesień 71
Tak mało cię znam 71
Fascination 72
Kroki oczekiwane 72
O przyjdź nocy zła 72
Już nigdy 72
Walc Embarras 73
Kwiaty we włosach 73
8. PIOSENKI "STARSZYCH PANÓW" 74
Na ryby 74
Piosenka jest dobra na wszystko 74
Miłość nieduża 74
Wesołe jest życie staruszka 75
Już kąpiesz się nie dla mnie 75
Upiorny twist 76
Rodzina 76
Addio pomidory 77

W czasie deszczu dzieci się nudzą 77

Dziecię tkaczy 77

Zmierzch 78

Nie odchodź 78

9. PIOSENKI WOJCIECHA MŁYNARSKIEGO 78

Ballada o trzech trubadurach 78

Tupot białych mew 79

Ballada o torreadorze 80

Ballada o dzikim Zachodzie 80

Ballada o zasługiwaniu 81

W Polskę idziemy 81

10. PIOSENKI ROSYJSKIE PRZETŁUMACZONE NA POLSKI 82

Pieśń o Ojczyźnie 82

Żołnierzu do szeregu stań 83

Jeśli jutro na bój 83

Pieśń o Moskwie 84

Słowiki, uciszcie swój śpiew 84

Wieczór na redzie 84

W lesie przyfrontowym 85

Droga 85

Naprzód młodzieży świata 86

Pieśń partyzancka 86

Pieśń stepowa 87

Pieśń o taczance 87

Pochód przyjaźni 87

Samowary-Samopały 87

Zdobyczym krokiem 88

Do pól złotych, stepów i tajg 88

Sportowy marsz 88

Ruszamy dziś w drogę 89

Chmury się kłębią i płyną 89

I kto go odgadnie 89

Kasieńka 90

Wesoły wicher 90

Piosenka o kapitanie 91

Pieśń traktorzystów 91

Marsz entuzjastów 91

Samotna harmonia 92

Piosenka z filmu „Moja miła” 92

Czeremcha i bez 92

Kalinka 93

Czarnuszka – Mołdawianka 93

SPIS RZECZY 93